

WIADOMOŚCI

Narodowego Banku Polskiego



Miesięcznik

T R E Ś Ć

DZIAŁ ARTYKUŁOWY

1. Zapasy, kredyt, pieniądz — <i>P. Sulmicki</i>	311
2. Badanie rozwoju i struktury zapasów w gospodarce narodowej — <i>S. Ficowski</i>	317
3. Oddziaływanie przy pomocy kredytu na gospodarkę zapasami — <i>W. Pruss</i>	323
4. Środki obrotowe przedsiębiorstw i ich kredytowanie — <i>Z. Fedorowicz</i>	329
5. Niektóre zadania Banku na tle zadań gospodarczych na rok 1958 — <i>J. Gładysz</i>	334
6. Etapy rozwoju banków biletowych — <i>Z. Karpiński</i>	337
7. Uwagi o eksperymentach ekonomicznych w przedsiębiorstwach przemysłu maszynowego — <i>W. Szostek</i>	342
8. W sprawie oddziaływania kredytem — <i>W. Fajfer</i>	345
9. Normatyw i analiza zapasów — <i>R. Pańnik</i>	348
10. W sprawie kontroli rozliczeń jednostek gospodarki uspołecznionej z jednostkami gospodarki nieuspołecznionej — <i>J. Zawadzki</i>	350
11. Z bieżących zagadnień finansowania przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe — <i>W. Szostak</i>	352
12. O podziale zysku w spółdzielniach pracy — <i>T. Gołębiowski</i>	356

INFORMACJE

1. Ogólnoradziecka międzyuczelniana konferencja naukowo-metodyczna w zakresie nauczania dyscyplin finansowych 358



Artykuły prosimy nadsyłać w dwu egzemplarzach maszynopisu pisanego po jednej stronie, z dużym marginesem, podwójnym odstępem między wierszami oraz podawać oddział, imię i nazwisko autora

Nadesłanych maszynopisów Redakcja nie zwraca

Wydawca: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 801-43 Redaguje Kolegium

Redakcja i Administracja: Narodowy Bank Polski, Generalny Sekretariat, Warszawa, ul. Warecka 10

Zam. PWG. 9 CZ 58. Druk. ukończ. 27.VI.58 Nakł. 6.700 egz. Pap. gazetowy 50 g A1 Ark. wyd. 8,7
Stoś. Zakł. Graf. Nr 2. Zam. 347. — A-13

ZAPASY, KREDYT, PIENIĄDZ

Celem niniejszego opracowania jest omówienie związku między wielkościami wymienionymi w tytule, oglądanymi z punktu widzenia równowagi gospodarczej. Rozważania te stanowią więc rozwinięcie myśli naszkicowanej w poprzednim referacie, kiedy była mowa o równowadze gospodarczej w ogóle. Chodzi mianowicie o poprzednie stwierdzenie, że w gospodarce kierowanej planem, gdzie ceny nie podlegają swobodnym wahaniom rynkowym, obserwacja struktury i rodzajów zapasów w przedsiębiorstwach jest najlepszym „barometrem” sygnalizującym o stanie równowagi gospodarczej. Co więcej, ten kto posiada wpływ na kształtowanie się zapasów ma również dużo do powiedzenia w utrzymaniu równowagi. Chodzi następnie o drugie ważne stwierdzenie w dziedzinie bankowego kredytu obrotowego. Otóż kredyt ten nie decyduje wprawdzie o proporcjach rozwojowych gospodarki narodowej, może mieć jednak poważny wpływ na to, co można nazwać „wewnętrzną zgodnością” procesu produkcyjnego, a przez co trzeba rozumieć odpowiednie relacje ilościowe między produkcją globalną poszczególnych gałęzi produkcyjnych.

Trzeba wreszcie rozważyć rolę kredytu inwestycyjnego w kształtowaniu się równowagi gospodarczej. Dotychczas zagadnienie to można było pomijać w omówieniu problematyki kredytowej. Inwestycje były bowiem w zasadzie finansowane przy pomocy dotacji budżetowych a inwestycyjny kredyt bankowy występował w rozmiarach zupełnie nieznacznych. Dzisiaj sytuacja pod tym względem zmienia się dość poważnie. Banki są zobowiązane do finansowania inwestycji zdecentralizowanych.

II

Aby naświetlić postawione zagadnienie trzeba w pierwszym rzędzie uprzytomnić sobie rolę kredytu bankowego w gospodarce pieniężnej. W tym celu weźmy do rozważań następujące instytucje: przedsiębiorstwo, „zagranica”, konsument indywidualny, inwestor, budżet oraz bank.

Przypomnijmy, że suma wszystkich zakładów produkcyjnych, jakie występują w naszej gospodarce, tworzy jedno wielkie przedsiębiorstwo. Tego rodzaju założenie jest wygodne, ponieważ eliminuje się w ten sposób zjawisko transakcji między przedsiębiorstwami. Przedsiębiorstwo to jest przygotowane do produkcji, to jest posiada odpowiednią załogę oraz potrzebne środki produkcji. Nazwijmy nasze przedsiębiorstwo literą (P).

Gospodarka наша jest układem otwartym, to znaczy prowadzi wymianę z „resztą świata”, którą nazywamy zagranicą i określamy literą (ZA).

Przyjmijmy następnie, że jest tylko jeden bank, który zajmuje się sprawami kredytu i pieniądza. Założenie to do niedawna nie odbiegało od rzeczywistości, a odchylenia od niego również nie wpływają na tok rozumowania, ponieważ nic nie stoi na przeszkodzie, aby rozważać zbiorczy bilans wszystkich banków. Nazwijmy nasz bank symbolem (BA).

Niech będzie również jedna tylko instytucja budżetu publicznego, która zajmuje się dalszym podziałem dochodów oraz zakupem części produktu społecznego, objętej nazwą „spożycia zbiorowego”. Dla budżetu przyjmujemy oznaczenie (BU).

W końcu pozostają dwaj główni przedstawiciele końcowych odbiorców produktu społecznego, to jest konsument indywidualny i inwestor. Dla konsumenta indywidualnego przeznaczamy literę (K). Jego zakupy łącznie z zakupami dokonanymi bezpośrednio przez budżet stanowią część konsumowaną produktu społecznego.

Zakupy inwestora, którym jest przedsiębiorstwo, budżet i konsument indywidualny, określamy literą (I). Zakupy te obejmują to co nazywamy inwestycjami brutto, czyli akumulację rzeczową brutto, bez uwzględnienia zmian w zapasach. Te ostatnie będą finansowane przez przedsiębiorstwo w ramach tak zwanej działalności eksploatacyjnej.

Zalóżmy w końcu, że zapłata następuje w momencie sprzedaży i zakupu. Nie występuje więc zjawisko zobowiązań i należności.

Dla ilustrowania powstawania i podziału produkcji posługujemy się w przybliżeniu liczbami podanymi w bilansie gospodarki polskiej za pierwsze półrocze 1957 roku.

Mając w pamięci poczynione przed chwilą założenia wyobraźmy sobie, że nasze przedsiębiorstwo przez pewien czas produkuje i ponosi koszty, ale nic jeszcze nie sprzedaje. Niech więc obroty wewnętrzne wynoszą 140 miliardów złotych a zakupy za granicą (import) 17,6 miliarda. Dalszy element kosztów to płace, które za omawiany okres wynoszą 94,3 miliarda złotych, z czego 30 miliardów złotych przypada na wynagrodzenia w naturze. Razem z funduszem płac nasze przedsiębiorstwo zalicza w koszty i wpłaca do budżetu opłaty na rzecz ZUS, PZU itp. co wynosi 10,0 miliardów złotych. Ostatnim elementem kosztów produkcji, jakie występują w naszym obrazie, są odpisy amortyzacyjne. Kwotę odpisów w wysokości 13,3 miliarda złotych przelewa nasze przedsiębiorstwo na rachunek inwestora.

Potrzebna suma, jaką przedsiębiorstwo w ramach kosztów produkcji wypłaca zagranicy, konsumentowi, budżetowi i inwestorowi, a więc kwotę 105,2 miliarda złotych została pożyczona w banku w pos-

taci kredytu obrotowego. Zakładamy więc, że przedsiębiorstwo nie wykorzystuje posiadanych środków pieniężnych, albo że ich nie posiada w okresie początkowym. W tej sytuacji przedsiębiorstwo powiększyło zapasy w towarach, materiałach, wyrobach gotowych i robotach w toku o ogólną wartość 135,2 miliarda złotych, licząc po cenie równej kosztom produkcji. Zapasy te zostały sfinansowane przy pomocy kredytu obrotowego w wysokości 105,2 miliarda złotych i zobowiązań wobec pracowników w wysokości 30 miliardów złotych.

Rozpatrujemy następnie drugi okres, kiedy już ma miejsce podział produkcji. Przedsiębiorstwo (P) zaczyna teraz sprzedawać swą produkcję końcowym odbiorcom. Ponieważ cena sprzedaży kształtuje się powyżej jednostkowego kosztu produkcji w przedsiębiorstwie powstaje zysk brutto. Z tego część zostaje przekazana budżetowi w postaci podatku a reszta pozostaje do dyspozycji przedsiębiorstwa z przeznaczeniem na pokrycie zapasów lub nakładów inwestycyjnych. Niech z ogólnej wartości produkcji mierzonej kosztami produkcji 135,2 miliarda złotych pozostanie w przedsiębiorstwie zapasów na kwotę 21,4 miliarda złotych. Do tego trzeba również dodać wartość spożycia naturalnego w wysokości 30 miliardów złotych. Reszta w wysokości 83,8 miliarda złotych zostaje sprzedana za kwotę 128,8 miliarda złotych, czyli zysk brutto wynosi 45 miliardów złotych. Zostaje on następnie podzielony na podatki (35,5 miliarda złotych) oraz nadwyżkę czystą (9,5 miliarda złotych).

Można teraz omówić obroty wszystkich pozostałych jednostek biorących udział w naszej przykładowej gospodarce.

Chcąc zagranicą (ZA) kupuje (nasz eksport) za 10,5 miliarda złotych, poza tym udziela ludności pomocy za 0,5 miliarda złotych. Do tego dochodzą bezpośrednio wydatki konsumenta na rzecz zagranicy (na przykład wyjazdy zagraniczne) w wysokości 0,5 miliarda złotych. W rezultacie nadwyżka importu (sum wypłaconych przez przedsiębiorstwo i konsumenta indywidualnego na rachunek zagranicy) nad eksportem (sum wypłaconych z tego rachunku) wynosi 7,1 miliarda złotych. Saldo to może pozostać na rachunku bankowym albo może być przekazane budżetowi. Może również zaistnieć sytuacja mieszana. W naszym przykładzie przyjęto rozwiązanie drugie.

Jeśli chodzi o budżet (BU) to z ogólnej sumy dochodów 57,1 miliarda złotych przekazuje on 20,4 miliarda złotych konsumentowi indywidualnemu w postaci wynagrodzenia za pracę oraz różnego rodzaju wypłat nie związanych z obecnie wykonywaną pracą (na przykład emerytury, renty, zasiłki itp.). Następnie 17 miliardów złotych przekazuje inwestorowi, 7,6 miliarda złotych zwraca przedsiębiorstwu na zwiększenie pokrycia wzrostu zapasów oraz za 9,7 miliarda złotych dokonuje zakupów w przedsiębiorstwie. Ta ostatnia pozycja wyraża spożycie zbiorowe. Reszta nie wydanych dochodów w kwocie 2,7 miliarda złotych powiększa stan rachunku bankowego budżetu.

Dochody konsumenta indywidualnego (K) wyniosły łącznie z dochodami w naturze kwotę 115,2 miliarda złotych. Z tego oprócz już wymienionych wydatków należy zanotować zakupy w przedsiębiorstwie (łącznie ze spożyciem naturalnym) w wysokości 106,3 miliarda złotych, przekazanie na rachunek inwestora (na przykład finansowanie budowy

domków rodzinnych) 1 miliard złotych oraz wzrost rezerw pieniężnych (na rachunku i w gotówce) w wysokości 2,6 miliarda złotych.

Na rachunku inwestora po stronie dochodów trzeba dodatkowo zanotować wzrost kredytu długoterminowego w wysokości 1 miliarda złotych, a po stronie wydatków zakup w przedsiębiorstwie w wysokości 32,3 miliarda złotych.

Powróćmy jeszcze do przedsiębiorstwa i przyjrzymy się, jak zostały uregulowane jego stosunki z bankiem. Pamięamy, że w pierwszym okresie zaciągnęło ono kredyt obrotowy w kwocie 105,2 miliarda złotych. Obecnie musi zdecydować, jak wykorzystywać sumy pieniężne uzyskane ze sprzedaży (128,8 miliarda złotych). Część, jak już wiemy, poszła do budżetu (35,5). Reszta (94,3 miliarda złotych) może być przeznaczona na spłatę kredytu. Zależy to od tego, ile potrzebuje przedsiębiorstwo pieniądza transakcyjnego. Ponieważ w naszym przykładzie zasoby pieniężne przedsiębiorstwa wzrastają w wysokości 4,6 miliarda złotych, wobec tego spłata kredytu mogła wynieść 88,7 miliarda złotych. Możliwość te powiększają się o dotacje budżetu na pokrycie środków obrotowych w kwocie 7,6 miliarda złotych. W rezultacie kredyt obrotowy przedsiębiorstwa wyniesie 8,9 miliarda złotych (105,2 — 88,7 — 7,6). Kwota ta oznacza wzrost zadłużenia krótkoterminowego w banku.

Opisany proces tworzenia produkcji oraz dochodów z nią związanych a następnie proces podziału dochodów i końcowego podziału produkcji na część konsumowaną i akumulowaną, można przedstawić (patrz załącznik rysunek 1).

Opracowanie takiego obrazu jest dość żmudne, czytelność jego jest jednak łatwa. Aby skontrolować, czy występujące rachunki bilansują się, podajemy ich skrócone zestawienia, na których strona lewa przedstawia wpływy (dochody) a prawa rozchody (wydatki).

Wpływy	P	Rozchody	
1. Obroty wewnętrzne (P)	140,0	1. Obroty wewnętrzne (P)	140,0
2. Eksport (ZA)	10,5	2. Import (ZA)	17,6
3. Konsumpcja indywidualna (K)	106,5	3. Amortyzacja (I)	13,3
4. Konsumpcja zbiorowa (BU)	9,7	4. Płace (K)	94,3
5. Inwestycje (I)	32,3	5. Podatki (BU)	45,5
6. Wzrost zapasów (P)	21,4	6. Zysk (P)	9,5
	320,2		320,2

ZA

K	0,5	K	0,5
P	17,6	P	10,5
		BU	7,1
	18,1		18,1

dochody	K	wydatki	dochody	I	wydatki
ZA	0,5	ZA	0,5	K	1,0
P	94,3	P	106,3	BU	17,0
BU	20,4	BU	4,8	P	13,3
		I	1,0	BA	1,0
		BA	2,6		
	115,2		115,2		32,3
					32,3

pieniężnej. W tym celu oprócz cierplivej obserwacji podanego rysunku zwróćmy uwagę na bilanse przedsiębiorstwa (P) i banku (BA). Porównanie tych dwóch bilansów na koniec pierwszego okresu, kiedy przedsiębiorstwo produkowało i nie sprzedawało, wskazuje na ścisły związek między zapasami, kredytem i ilością pieniądza. Wzrost zapasów wynosi 135,2 miliarda złotych a kredytu 105,2 miliarda złotych. Reszta 30 miliardów złotych zapasów została sfinansowana zobowiązaniem przedsiębiorstwa w stosunku do wykonanej pracy (spożycie naturalne). Jeżeli abstrahować od stanów początkowych albo założyć, że rozpatrywana gospodarka rozpoczyna działalność od zera, suma bilansów przedsiębiorstwa i banku daje następujący wynik początkowy.

Zapasy (P)	135,2	Kredyt obrotowy (BA)	105,2	Środki pie-	
		Zobowiązania (K)	30,0	niężne (K)	64,3
			135,2	Środki pie-	
				niężne (BU)	10,0
				Środki pie-	
				niężne (I)	13,3
				Środki pie-	
				niężne (ZA)	17,6
				Należność (K)	30,0
					135,2

Zestawienie tych wielkości wskazuje wyraźnie na rolę kredytu obrotowego. Jest on mianowicie łącznikiem między zapasami i pieniądzem, rozumianym jako upoważnienie do nabywania wytworzonej produkcji. Bez istnienia kredytu trzeba by było organizować inny sposób wymiany i podziału produkcji.

Stwierdzenie to sprowadza się więc do wyrażenia faktu, że kredyt jest źródłem pieniądza. Jest to stwierdzenie bardzo ważne. Tłumaczy ono mianowicie rolę kredytu oraz przyjętą zasadę wprowadzenia pieniądza do obiegu wyłącznie w ścisłym powiązaniu z zapasami przedsiębiorstwa.

Jeżeli kredyt jest źródłem pieniądza, to powszechnie używana definicja planu kredytowego wymaga dalszego krytycznego opracowania. Nie można mianowicie mówić, że plan kredytowy dzieli czasowo wolne środki pieniężne między przedsiębiorstwa, zgodnie z potrzebami. Na rysunku widać wprawdzie, że kredyt jest wydatkiem banku, pokrytym przez wpływy zaoszczędzonych sum przez nasze jednostki, to jest konsumenta, budżet i przedsiębiorstwo.

Przypomnijmy jednak sobie, historię naszego przedsiębiorstwa. W pierwszym stadium naszej historii kredyt nie dlatego zjawia się, że można było zgromadzić wolne środki pieniężne. Wprost przeciwnie, kredyt poprzedził zjawisko pojawiania się pieniądza. Był przyczyną a nie następstwem pieniądza. Zjawiał się dlatego, ponieważ przedsiębiorstwu były potrzebne pieniądze na pokrycie kosztów produkcji.

Podobnie w swej istocie przedstawia się sprawa w okresie dalszego podziału dochodów oraz ich wydatków. Tutaj także kredyt jest przyczyną a ilość pieniądza skutkiem. Ilość pieniądza maleje dlatego, że przedsiębiorstwo spłaciło kredyt. Musiało to uczynić, ponieważ zmniejszyło poważnie swe zapasy na skutek sprzedaży produktu społecznego końcowym odbiorcom. To stwierdzenie wiąże się z zasadą wprowadzenia pieniądza do obiegu. Jeżeli kredyt jest źródłem pieniądza, a pieniądz jest świa-

dectwem wystawionym na okaziciela i upoważniającym do korzystania z produktu społecznego, to wydawanie tych świadectw musi być ściśle powiązane z tym na co te upoważnienia są wydawane, to jest z zapasami, jakie znajdują się w magazynie przedsiębiorstwa.

Tym stwierdzeniem tłumaczy się jedna z najistotniejszych zasad finansowych, ustalająca że przedstawiciele systemu finansowego otrzymują środki pieniężne wyłącznie za pośrednictwem przedsiębiorstwa oraz że przedmiotem kredytowania mogą być w zasadzie wyłącznie zapasy przedsiębiorstwa. Tylko bowiem wtedy zostanie zapewniona zgodność co do kierunku w zmianach zapasów i ilości pieniądza. Wprowadzenia pieniądza do obiegu z pominięciem przedsiębiorstwa może tę zgodność zakłócić. Z tej właśnie przyczyny pieniądz wprowadzony z pominięciem przedsiębiorstwa nazywamy czasem inflacyjnym. Nie chodzi o nazwę. Jej poprawność zależy od tego, co rozumiemy pod nazwą inflacja oraz od tego jaka będzie reakcja posiadacza w ten sposób nabytych środków płatniczych w stosunku do istniejących i świeżo powstałych zapasów, ich wielkości i struktury jakościowej.

Chodzi natomiast o podkreślenie zasady wprowadzenia pieniądza do obiegu w oparciu o zapasy. Zasady, która kiedyś zdecydowała o ostatecznym zwycięstwie szkoły bankowej, która ją wyznawała, nad szkołą monetarną, która chciała wiązać ilość pieniądza z zapasami kruszcu posiadanego przez bank emisyjny.

Moment pokrycia akcji kredytowej podkreślam dlatego, że słownictwo nasze w tym zakresie jest zapożyczone z dawnej praktyki banków handlowych. Tam bank rzeczywiście musiał posiadać wkłady, aby móc pożyczać. Później jednak nauczył się pożyczać więcej niż wynosiły wkłady początkowe. Jeżeli chodzi o nasz bank i jeżeli przyjmujemy, że pieniądzem jest zarówno banknot wypłacony przez bank jak też kwoty pozostające na rachunku bankowym; planowana (przyszła) akcja kredytowa nie zależy od ilości wkładów, jakie są dzisiaj. Ważne jest natomiast u kogo nowokreowany pieniądz znajduje się i jak ten pieniądz posiadacz jego ma zamiar wykorzystać w porównaniu do powstałych zapasów, ich wielkości i rodzaju. Innymi słowy, lepiej jest mówić o pokryciu akcji kredytowej przy pomocy przedstawienia jasnego obrazu zapasów, bo one przecież stanowią rzeczywiście pokrycie istniejącego pieniądza, niż obracać się jedynie w ramach stwierdzeń, że udzielony kredyt ma pokrycie we wzroście rachunków bankowych i wobec tego nie wzrasta emisja. To ostatnie określenie jest bowiem poprawne, jedynie wtedy, jeśli używający zdaje sobie sprawę, że jest to skrót myślowy, zakładający określone wykorzystanie nowopowstałego pieniądza na skutek wzrostu akcji kredytowej. Sam fakt posiadania (na koniec pierwszego okresu) przez naszych odbiorców kwot w postaci gotówki lub rachunku bankowego jeszcze niczego nie mówi. Ważne jest natomiast czy struktura powstałych w przedsiębiorstwie zapasów odpowiada popytowi, co do ilości i rodzaju, jaki reprezentuje powstały pieniądz. Jeżeli struktura jest odpowiednia zakupy, jakie nastąpią w następnym okresie, nie napotkają trudności ani ilościowych ani rodzajowych. Wtedy może wystąpić jedynie zagadnienie, czy fundusze obrotowe przedsiębiorstwa wystarczają na sfinansowanie tej części zapasów, które muszą pozostać w przedsiębiorstwie.

Przy czym struktura rodzajowa i tej części musi być taka, aby była zgodna z przyszłym popytem. Sprawa zgodności ilościowej i rodzajowej między pieniędzem i zapasami zostanie omówiona bardziej szczegółowo później, po rozpatrzeniu roli kredytu inwestycyjnego.

IV

Aby spojrzeć jaki ma wpływ kredyt inwestycyjny na równowagę gospodarczą, przypatrzmy się bilansom przedsiębiorstwa (P) i banku (BA) z końca drugiego okresu. Jeżeli dodamy te bilanse otrzymujemy:

Srodki trwałe	32,3			Srodki pieniężne (K)	2,6
Srodki obrotowe	21,4	Kredyt obrotowy	8,9	Srodki pieniężne (BU)	2,7
Srodki pieniężne	4,6	Kredyt inwestycyjny	1,0	Srodki pieniężne (P)	4,6
	58,3		9,9		9,9
Minus fundusze własne	- 48,4				
	9,9				

Trzeba tu przypomnieć skład „funduszy własnych” naszej gospodarki. Na ogólną kwotę 48,4 miliarda złotych składają się: oszczędności konsumenta indywidualnego, przeznaczone na finansowanie inwestycji (1,0), dotacje budżetu dla inwestora (17,0), dotacje budżetu na pokrycie środków obrotowych (7,6), zysk przedsiębiorstwa (9,5) oraz odpisy amortyzacyjne (13,3).

Podane zestawienie nasuwa cały szereg pytań, które wymagają wyraźnej odpowiedzi.

Najbardziej rzucający się w oczy jest fakt równości między wzrostem ilości pieniądza (9,9 miliarda złotych) i wzrostem całej puli kredytów obrotowych i inwestycyjnych (8,9 + 1,0). Wynikałoby z tego, że kredyt inwestycyjny jest również źródłem kreowania pieniądza rozumianego jako nowa siła nabywcza, która może być skierowana na wytwarzające się dobra. Tego rodzaju stwierdzenie jest zaskakujące w porównaniu do powszechnie przyjętej opinii, że źródłem kreacji pieniądza jest tylko kredyt obrotowy, a więc kredyt krótkoterminowy. Tym bardziej, że kredyt inwestycyjny został udzielony końcowemu odbiorcy (inwestorowi) na zakup określonego dobra. Akt nabycia dobra miał więc miejsce i stworzona siła nabywcza na ten cel powinna zniknąć w ogólnym rachunku. Tymczasem nie widać tego w podanym zestawieniu. Z obserwacji tej można wyciągnąć dwa wnioski:

- 1) w zestawieniu tkwi błąd w kwalifikowaniu pieniądza (błąd rachunkowego od strony ilości nie ma, czego dowodem jest równość członów równania),
- 2) pogląd powszechnie panujący, zwłaszcza w gospodarce kapitalistycznej, że źródłem pieniądza może być tylko kredyt obrotowy, nie jest zbyt oczywisty.

Jeśli chodzi o pierwszy wniosek, to błąd łatwo się daje wykryć, jeśli staniemy na stanowisku, że bank może udzielić kredytu inwestycyjnego jedynie z sum na ten cel nagromadzonych, czyli, że bank nie ma prawa stwarzać siły nabywczej w trakcie finansowania inwestycji. W terminologii bankowej tego rodzaju stanowisko określa się brakiem pokrycia

kredytu długoterminowego. Wtedy trzeba powiedzieć sobie, kto na tę akcję ma dać przykładowy 1 miliard złotych. Jeżeli na przykład przyjmiemy, że daje je budżet, wtedy 1 miliard złotych budżetu trzeba traktować jako wkład terminowy i w konsekwencji nie można go uważać za pieniądz, czyli za upoważnienie do korzystania z produkowanych dóbr. Przy takim postawieniu sprawy otrzymujemy tradycyjną zgodność między kredytem obrotowym (8,9) i ilością pieniądza (2,6 + 2,7 — 1,0 + 4,6).

Jest jasne, że wkłady terminowe nie muszą pochodzić z budżetu. Podobnych wkładów może dostarczyć ludność na przykład w ramach oszczędności docelowych. Można sobie również wyobrazić kwoty różnych instytucji lub przedsiębiorstw oddane bankowi na określony termin.

Przypatrzmy się obecnie drugiemu wnioskowi. Spróbujmy mianowicie odpowiedzieć, czy rzeczywiście z punktu widzenia równowagi gospodarczej kredytowanie inwestycji bez pokrycia tej akcji przy pomocy formalnych wkładów terminowych jest działalnością błędną. Innymi słowy zastanówmy się, czy w gospodarce kierowanej planem nie można finansować inwestycji przez bank, który nie posiada formalnych wkładów terminowych, a więc, który w trakcie kredytowania tworzy dodatkowe środki płatnicze.

Odpowiedź na tak postawione pytanie daje rozbiór podanego w tym rozdziale zestawienia majątku społecznego (w środkach trwałych i zapasach), kredytów i środków pieniężnych. Środki trwałe można tutaj pominąć, gdyż są one wynikiem zakupu przez końcowego odbiorcę. Ważna jest ocena następujących wielkości:

Zapasy	21,4	Srodki pieniężne (K)	2,0
		Srodki pieniężne (BU)	2,7
		Srodki pieniężne (P)	4,6
			9,9

Z jednej strony widzimy potencjalny popyt, częściowo nawet określony co do rodzaju nabywanego dobra. Można bowiem z grubsza powiedzieć, co będzie kupować konsument (K) i przedsiębiorstwo (P). Podobnie można mówić, co zakupi w przyszłości budżet (BU), jeżeli struktura jego wydatków nie ulega zmianie. Z drugiej strony widzimy potencjalną podaż, z tym, że trzeba pamiętać o potrzebie posiadania przez przedsiębiorstwo określonego minimum, bez czego ciągłość produkcji nie zostanie zagwarantowana.

Jeżeli więc potencjalny popyt (9,9) będzie zgodny co do rozmiarów i rodzaju z podażą (21,4 minus minimum zapasów przedsiębiorstwa), wtedy równowaga jest zachowana. Taki warunek łatwo napisać. Aby go jednak spełnić musi istnieć zgodność zadań produkcyjnych w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej z końcowym podziałem dochodów. Odpowiednie relacje między produkcją różnych gałęzi oznaczają jednocześnie właściwe stosunki między różnymi rodzajami zapasów. Słowem skromny na pozór warunek rozszerza się do skomplikowanego problemu „wewnętrznej zgodności planu gospodarczego”.

Chwila uwagi wystarczy, aby zrozumieć, że spełnienie tego warunku musi trwać bez przerwy, że nie wystarczy utrzymywać wymaganą zgodność w okresie początkowym. Jeżeli chodzi o kredyt obrotowy, to jego charakter krótkoterminowy sprawia, że może on być siłą zapewniającą „świeżość

zapasów¹⁾). Nie można tego powiedzieć o kredycie długoterminowym. Ten nie jest związany z zapasami żadną najsłabszą nawet nicią. Fakt ten jest wystarczającym argumentem aby nie wysuwać śmiało, bez żadnych ograniczeń tezy, że w gospodarce planowej obydwa rodzaje kredytu mogą być źródłem pieniądza albo, inaczej mówiąc, obydwa rodzaje akcji kredytowej mogą mieć pokrycie przy pomocy wkładów bieżących. Kredyt długoterminowy musi mieć swój odpowiednik w pasywach, we wkładach bankowych o charakterze terminowym, nawet jeśli formalnie nie będą posiadać tej cechy.

Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że gospodarka planowa może śmiało działać w tej dziedzinie niż gospodarka wolnorynkowa. Plan kredytowy, zbudowany na tle rozsądnego programu finansowego, pozwoli określić w sposób dostateczny charakter tworzącego się pieniądza i w oparciu o to rozmiary kredytów inwestycyjnych.

V

Obecnie trzeba sobie odpowiedzieć, jak można oglądać zjawiska równowagi gospodarczej od strony zjawisk finansowych. Chodzi tu o „wynik finansowy” gospodarki narodowej, który wprawdzie jest rezultatem uzyskanych „wyników finansowych” przez naszych przykładowych przedstawicieli, ale który nie musi być jedynie ich sumą.

Zacznijmy od „centrum”, to jest od przedsiębiorstwa. O wyniku finansowym pojedynczego przedsiębiorstwa decydują dwie wielkości:

- 1) akumulacja finansowa, to jest wynik brutto, obejmujący wpłaty na rzecz budżetu, albo
- 2) wynik netto, czyli ta część wypracowanego dochodu netto, która zostaje do dyspozycji przedsiębiorstwa.

Podobnie trzeba patrzeć na sumę wszystkich przedsiębiorstw, czyli na cały aparat wytwórczy gospodarki narodowej, z tym że większą a może nawet główną uwagę należy zwrócić na pełną akumulację finansową. Jeżeli wymienione wielkości rosną szybciej niż obrót (miara dotychczas używana i dość prymitywna) a raczej niż aktualizowana wartość posiadanych środków trwałych i obrotowych, wtedy mówimy że wynik finansowy jest dobry. Warto jednak zwrócić uwagę, że tego rodzaju stwierdzenie nie mówi nam jeszcze o końcowym wyniku finansowym gospodarki narodowej, mimo że rozważamy najważniejszą część systemu finansowego.

Co do budżetu, to o jego równowadze decyduje różnica między stroną dochodów i wydatków. Brak salda oznacza równowagę. Saldo ujemne nazywa się niekiedy „luką inflacyjną” a dodatnie „luką deflacyjną”. W gospodarce rozwojowej, gdzie pęd do inwestowania jest duży, gdzie więc tendencja przewagi popytu nad popytą ma miejsce nie tylko w odniesieniu do dóbr konsumpcyjnych lecz również w dziedzinie dóbr produkcyjnych, nadwyżka dochodów nad wydatkami wyraża sytuację zdrową. Natomiast kraje zamożne, bogato wyposażone w środki produkcji, obawiają się najbardziej „luki deflacyjnej”, ponieważ oznacza ona niedostateczny popyt globalny. Już z tego zestawienia widać, że ocena również samego budżetu nie pozwala powiedzieć o końcowym wyniku finansowym.

Ocena „rachunku zagranicy” jest podobna do oceny budżetu, aczkolwiek istnieją tu różnice. Brak salda oznacza równowagę wymiany z zagranicą. Nadwyżka eksportu nad importem (saldo dodatnie) w odróżnieniu od budżetu oznacza presję inflacyjną. W tej sytuacji eksporter otrzymuje należność za wywiezioną produkcję. Powstaje więc pytanie, kto ma mu za to zapłacić. Jeżeli budżet państwa płaci za nadwyżkę eksportową, sytuacja staje się analogiczna z finansowaniem inwestycji. W przypadku jeżeli nasz eksporter nie otrzymał zapłaty a tylko korzysta z kredytu, wtedy ilość pieniądza związana z tym kredytem nie posiada potrzebnej „przeciwwagi” po stronie produkcji, gdyż ta została wywieziona. Przeciwnie przedstawia się sytuacja w przypadku nadwyżki importu nad eksportem. Ponieważ importerzy wpłacają na rachunek „zagranicy”, obieg wewnętrzny spada, jeżeli uzyskane tą drogą sumy nie zostaną wykorzystane na przykład przez budżet. Jeżeli zaś budżet wykorzystuje tego rodzaju dochód płynący z zagranicy, to nie ma w tym nic złego z punktu widzenia równowagi, gdyż sumom tym odpowiadają przywiezione dobra.

Rozważania na temat bilansu handlowego należy uzupełnić analizą wymiany nietowarowej. Podobnie jednak do poprzednich „rachunków” sytuacja wymiany z zagranicą oglądana oddzielnie nie decyduje o końcowym wyniku finansowym gospodarki narodowej.

Pozostaje jeszcze rachunek inwestora. Sposób pokrycia wydatków inwestora jest tu bardzo pouczający. Sumy nagromadzone przez budżet państwa i przeznaczone dla inwestora na równi z zyskiem lub odpisami amortyzacyjnymi przedsiębiorstwa — stanowią podstawę finansowania inwestycji. Jest to bowiem typowa akumulacja finansowa, przeznaczona na pokrycie akumulacji rzeczowej w środkach trwałych. Ważne jest przy tym, aby fakt uzyskania tych sum z budżetu lub przedsiębiorstwa, nie powodował wzrostu kredytów obrotowych, jako następstwo zmniejszania funduszy obrotowych przedsiębiorstwa. Jeżeliby tak było mielibyśmy zjawisko finansowania inwestycji kredytem obrotowym, kiedy końcowy zakup zmniejsza zapasy bez odpowiedniego zmniejszania ilości pieniądza.

W rezultacie trzeba powiedzieć, że analiza sytuacji pojedynczego przedstawiciela naszego systemu nie jest w stanie odpowiedzieć, jaki jest końcowy wynik finansowy gospodarki narodowej. Trzeba wobec tego odpowiedzieć sobie w czym ma się wyrazić ów „wynik” całej gospodarki narodowej. Na tak postawione pytanie nie potrafię dać lepszej odpowiedzi jak ta, że wynik finansowy gospodarki narodowej wyraża się wartością pieniądza, czyli inaczej mówiąc ceną wytwarzanych dóbr i usług.

Tęzę tę można wyrazić równością między wartością zapasów (Z) zmniejszoną o obrotowe fundusze „własne” (F) i ilością pieniądza (M), czyli

$$Z - F = M \text{ albo} \\ Z = M + F$$

Jeżeli wartość zapasów określimy iloczynem ilości (Q) i ceny (p) otrzymujemy:

$$Q \cdot p = M^1 + F^1$$

Różnica między ceną (p) i kosztem jednostkowym, po jakim zapasy są notowane, znajduje swój wyraz

1) Na ten temat nie ma jednolitego poglądu.

albo w ilości pieniądza (M^1) albo w funduszach „własnych” (F^1). Jeżeli więc p jest większa od kosztu jednostkowego wtedy $M^1 > M$ oraz $F^1 > F$. Po podzieleniu obydwu stron równania przez Q , otrzymujemy:

$$p = \frac{M^1 + F^1}{Q}$$

Ponieważ jednak, zakładamy, że cena nie kształtuje się swobodnie, wobec tego dochodzimy do wniosku, że o sytuacji finansowej decyduje „odpowiedni stosunek między ilością i rodzajem zapasów oraz ilością i „rodzajem” pieniądza. Powracamy więc z powrotem do wielkości zestawionych w części IV naszego opracowania.

Jeżeli tak jest rzeczywiście, to trzeba sobie następnie odpowiedzieć, jak można ocenić ilość i rodzaj zapasów oraz ilość i rodzaj pieniądza. Na ten temat próbowałem dać odpowiedź w artykule „Zapasy i kredyt obrotowy”²⁾. Mianowicie nie ma lepszego sposobu na to jak przestrzeganie zasady „świeżości” zapasów. Jeżeli całość zapasów przesuwa się ciągle z jednego stadium produkcyjnego na następne, bliższe końcowego odbiorcy, to struktura produkcji jest prawidłowa. Wtedy produkujemy to co jest potrzebne końcowemu odbiorcy. Ruch zapasów jest najlepszym wyrazem wewnętrznej zgodności planu gospodarczego. Nie oznacza to, że plan jest wtedy optymalny. O tym decyduje odpowiednie określenie (ilościowe i rodzajowe) popytu końcowego odbiorców produktu społecznego, to jest konsumenta i inwestora. Z chwilą jednak, gdy te wielkości są ustalone poprawnie, to „świeżość” zapasów oznacza, że aparat produkcyjny realizuje cele ustalone planem, cele zapewniające wzrost produkcji i stopy życiowej.

Jeżeli przy pomocy akcji kredytowej potrafimy zrealizować zasadę „świeżości” zapasów, wtedy ilość i rodzaj pieniądza będą również prawidłowe. Można wtedy ze spokojem patrzeć na wzrastanie ilości kredytu i pieniądza. Wzrost ten będzie „normalny”, bo będzie odpowiadać zwiększającej się produkcji.

Na dowód, że ze wzrostem produktu społecznego jest nierozdzielnie związany wzrost pieniądza, można podać następującą próbę rozumowania. Wyobraźmy sobie, że rozpatrujemy naszą gospodarkę w okresach półmiesięcznych. Niech w pierwszym okresie dochód społeczny brutto, mierzony ilością płacy i akumulacji finansowej wynosi Y_1 , a w następnym okresie Y_2 . Tymi samymi symbolami

oznaczymy wartość produktu społecznego, mierzonego wartością sprzedanej produkcji końcowym odbiorcom plus zmiana w zapasach.

Jeżeli przyjmiemy zasadę, że dochody pierwszego okresu są wydawane w okresie następnym, to powiemy że:

$$S_2 = Y_1 - C_2$$

czyli akumulacja finansowa (S_2), przeznaczona na pokrycie akumulacji rzeczowej równa się części dochodu z poprzedniego okresu, nie wydanej na spożycie (C_2).

Z drugiej strony produkt społeczny w okresie drugim (Y_2) dzieli się na skutek zakupów końcowych odbiorców na część konsumowaną (C_2) i akumulację rzeczową (A_2), czyli:

$$Y_2 = C_2 + A_2$$

W oparciu o te dwie równości można napisać trzecią równość

$$Y_2 - A_2 = Y_1 - S_2 \text{ albo} \\ Y_2 - Y_1 = A_2 - S_2$$

Widzimy więc, że równość $A_2 = S_2$, oznaczająca stały poziom akcji kredytowej i ilości pieniądza może mieć miejsce jedynie wtedy, gdy $Y_2 = Y_1$, czyli gdy poziom produktu społecznego pozostaje bez zmiany, a więc w gospodarce stacjonarnej. W warunkach gospodarki rozwojowej, gdy $Y_2 > Y_1$, musi zachodzić zależność między akumulacją rzeczową (A_2) i akumulacją finansową (S_2) typu $A_2 > S_2$.

Oznacza to, że w sytuacji kiedy produkt społeczny rośnie akumulacja finansowa z okresu poprzedniego (S_2 jest częścią Y_1) nie wystarcza na pokrycie akumulacji rzeczowej okresu następnego (A_2). W sukcesie musi więc przyjść kredyt jako źródło wzrostu dochodów pieniężnych, związanych ze wzrostem zapasów. Nie ma przy tym obawy, że dodatkowy pieniądz nie znajdzie „pokrycia rzeczowego”. Pokryciem tym jest właśnie część A_2 , wyrażająca nie sfinansowaną funduszami własnymi część wzrostu zapasów. Znow więc wracamy do problematyki zapasów, która jest centralnym zagadnieniem w dziedzinie równowagi gospodarczej, oglądanej w krótkich okresach czasu.

Ten więc, kto chce wiedzieć, jak kształtuje się tego rodzaju równowaga musi znać szczegółowo strukturę zapasów i mieć obraz ich ruchu. Ten zaś kto chce mieć wpływ na kształtowanie się równowagi gospodarczej, musi mieć wpływ na kształtowanie się zapasów.

P. Sulmicki

BADANIE ROZWOJU I STRUKTURY ZAPASÓW W GOSPODARCE NARODOWEJ

Ruch okrężny środków obrotowych oznacza nieustanne zużywanie zapasów w procesie produkcji i odnawianie ich w formie materiałów, produkcji w toku i wyrobów gotowych. Prawidłowa rotacja każdego składnika zapasów w każdym przedsiębiorstwie decyduje o ciągłości procesów produkcji i dystrybucji oraz świadczy o odnawianiu się zapasów. Stąd wynika ważna rola jaką spełnia analiza gospo-

darki zapasami w poszczególnych przedsiębiorstwach. Jednakże dla kierowania całością gospodarki narodowej analiza ta — nawet jeśli jest dokonywana stale i w sposób prawidłowy — nie wystarcza. Spojrzenie przedsiębiorstwa jest bowiem z natury rzeczy zawężone do niewielkiego odcinka. Kierownictwo gospodarki planowej musi orientować się bieżąco co do kształtowania się zapasów w ich

²⁾ Wiadomości NBP Nr 5/58

rozwoju i strukturze w skali całej gospodarki narodowej. Obserwacja kształtowania się zapasów dostarcza kierownictwu gospodarki elementów niezbędnych dla szeregu decyzji z zakresu podziału dochodu narodowego, płac, cen, handlu zagranicznego, korekty planów itp. Dlatego też badanie rozwoju zapasów na szczeblu centralnym nie może ograniczyć się wyłącznie do wykorzystania materiałów pochodzących z analizy zapasów, przeprowadzanej w poszczególnych przedsiębiorstwach, lecz konieczne jest sporządzenie pewnych porównań i zestawień ilustrujących rozwój zapasów w skali całej gospodarki na tle takich zasadniczych wielkości, jak produkt globalny, dochód narodowy, akumulacja itp.

Badanie rozwoju i struktury zapasów w gospodarce narodowej służy dwóm zasadniczym celom: 1) ocenie zgodności procesu produkcji i dystrybucji z planem i wykrywaniu dysproporcji powstających w toku realizacji planów gospodarczych, co umożliwia podjęcie w porę odpowiednich decyzji operacyjnych, 2) ustalaniu pewnych prawidłowości w kształtowaniu się zapasów, co ułatwia planowanie zapasów.

Badanie zapasów dokonywane jest przeważnie w ujęciu wartościowym, a nie ilościowym, co jest zrozumiałe ze względu na to, że większość porównań może być wykonana tylko w złotych, a nie w miarach ilościowych, jak np. w tonach czy metrach. Pociąga to za sobą poważne trudności, wynikające przede wszystkim ze zmian cen. Wprawdzie w gospodarce naszej ceny mają charakter dość sztywny i nie kształtują się żywiołowo, lecz mimo to dokonywane co pewien czas zmiany cen powodują zaciemnienie porównywalności. Ta trudność mogłaby być przezwyciężona, gdybyśmy dysponowali branżowymi wskaźnikami cen, pozwalającymi na doprowadzenie zapasów (i ewent. innych elementów np. sprzedaży) w poszczególnych okresach do porównywalności. Niestety takich wskaźników dotychczas nie opracowuje się u nas, choć niewątpliwie podjęcie tych prac przez GUS stanowiłoby poważny krok w kierunku pogłębienia badań problematyki zapasów.

Ponieważ brak jest odpowiednich elementów dla eliminowania przy badaniu rozwoju zapasów wpływu zmian cen, należy uznać jako celowe wykorzystanie przy analizie zapasów wskaźników ilościowych, które umożliwiają skorygowanie wniosków wyprowadzanych w oparciu o analizę wskaźników wartościowych zapasów. Trzeba przyznać, że operowanie ilościowymi wskaźnikami jest u nas raczej zaniedbane. Przyczyną tego jest bardzo mały asortyment artykułów objętych sprawozdawczością rzeczową GUS z zakresu zaopatrzenia materiałowego, jak również dość późne pojawianie się odpowiednich danych GUS w stosunku do okresu sprawozdawczego, co w poważnym stopniu dezaktualizuje dane ilościowe.

Badanie rozwoju zapasów napotyka na trudności wskutek dość częstych, zwłaszcza w pewnych okresach, zmian organizacyjnych. Przesuwanie przedsiębiorstw i centralnych zarządów między resortami powoduje trudności doprowadzania do porównywalności zapasów w poszczególnych działach gospodarki narodowej (np. przemysł, handel, skup itd.), resortach, branżach itd.

Niewątpliwie trzeba przyznać, że metody badania rozwoju i struktury zapasów w gospodarce narodowej są u nas w stadium początkowym i cechuje

je pewien prymitywizm, który w dużym stopniu wynika z obiektywnych trudności. To stwierdzenie nie podważa jednak słuszności innego stwierdzenia, a mianowicie, że analiza rozwoju i struktury zapasów w gospodarce narodowej stanowi kierunek badań, który konsekwentnie wynika z typu i modelu planowej gospodarki socjalistycznej o dość sztywnych cenach. Jeżeli bowiem ruch cen nie jest mechanizmem sygnalizującym dysproporcje powstające w procesie produkcji i dystrybucji, to sygnały te możemy wyczytać tylko z analizy kształtowania się zapasów. Stąd należy przewidywać, że w gospodarce planowej kierunek badań zapasów jest kierunkiem prac ekonomicznych, który pomimo wszelkich obiektywnych trudności musi rozwijać się równoległe z innym zaniedbanym odcinkiem badawczych prac ekonomicznych, a mianowicie z analizą potrzeb odbiorcy. Analiza ta powinna orientować plan centralny co i dla kogo należy produkować, analiza zapasów zaś powinna dać odpowiedź na pytanie czy zaspokojenie potrzeb końcowego odbiorcy (konsumenta, inwestora, eksportera) i pośrednich stadiów produkcji odbywa się w sposób prawidłowy, bez zakłóceń i dysproporcji. Te dwie dobrze wykonywane analizy powinny umożliwić sporządzenie prawidłowego planu i jego sprawną realizację.

Pierwszym zadaniem jakie musimy wykonać w ramach analizy zapasów w gospodarce narodowej jest ocena wielkości zapasów. Porównanie zapasów do normatywu ustalanego dotychczas w dużej zależności od aktualnych możliwości budżetowych nie jest słuszne z punktu widzenia ekonomicznej analizy zapasów. Wydaje się, że ocenę wielkości zapasów należy oprzeć na odpowiedzi na pytanie: jaką część rocznego produktu globalnego zamrażamy w zapasach oraz jaką część dochodu narodowego przeznaczamy na przyrost zapasów. Uchwycenie tych relacji w skali kilku lat i ewentualne porównanie z innymi krajami umożliwi ocenę relatywnej wielkości zapasów i rozwoju tej wielkości. Spróbujmy więc odpowiedzieć na te pytania, analizując okres 1954—1957.

Stosunek stanów całości zapasów¹⁾ w gospodarce narodowej do produktu globalnego (w odsetkach) przedstawia się następująco:

1954 — 23.2%	1956 — 20.1%
1955 — 23.5%	1957 — 21.9%

W zestawieniu tym uderza spadek wskaźnika w 1956 r. i 1957 r. pomimo przyrostu zapasów zwłaszcza bardzo silnego w 1957 r. Ponieważ w 1956 r. produkt globalny rolnictwa wzrósł gwałtownie (o 73% w stosunku do 1955 r.) przede wszystkim wskutek zmian w metodologii obliczania produktu rolnictwa, przeto dla oceny linii rozwoju wielkości zapasów na tle produktu globalnego spróbujmy wyeliminować dział gospodarki narodowej „rolnictwo i leśnictwo” zarówno z produktu globalnego, jak i z zapasów. Po takiej korekcie wskaźniki ilustrujące stosunek stanów zapasów do produktu globalnego wynoszą:

1954 — 27.2%	1956 — 26.2%
1955 — 27.5%	1957 — 28.1%

¹⁾ Zapasy obejmują w niniejszym opracowaniu wyłącznie zapasy gospodarki społecznej.

Spadek wskaźnika w 1956 r. jest wynikiem silnego upłynnienia zapasów towarów w drugim półroczu 1956 r. w związku z gwałtownym wzrostem dochodów ludności oraz okresowym wykupem niektórych towarów przez ludność (międzynarodowe wypadki polityczne — Suez, Węgry). Pozostałe lata wykazują stałą tendencję wzrostu wskaźnika zapasów. Stwierdzenie wielkości i tendencji wskaźnika ilustrującego stosunek zapasów do produktu globalnego nie daje odpowiedzi na pytanie, czy wskaźnik ten jest relatywnie wysoki, czy niski. Aby odpowiedzieć na to pytanie, wydaje się celowe porównanie tego wskaźnika w Polsce i w innych krajach. Niestety nie posiadamy danych co do produktu globalnego i stanu zapasów krajów socjalistycznych, jak również danych co do produktu globalnego krajów kapitalistycznych, gdzie produkcja jest charakteryzowana przy pomocy indeksów. Rzecz oczywista, że nawet gdybyśmy mieli takie dane należałoby do oceny wskaźnika polskiego na tle wskaźników innych krajów podchodzić z całą ostrożnością, wynikającą z odmienności struktury gospodarczej i poziomu rozwoju poszczególnych krajów.

Aby ocenić wielkość i tendencję przyrostu zapasów ustalmy jaki odsetek dochodu narodowego zamrożony jest w przyroście zapasów. Ilustruje to poniższe zestawienie:

	1954 r.	1955 r.	1956 r.	1957 r.	średnia za lata 1954-7
dochód narodowy	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0
zmiany zapasów realne*)	5.0	5.2	3.1	7.2	5.2

*) Zmiany realne zapasów są to zmiany nominalne powiększone o obniżkę wartości lub pomniejszone o podwyżkę wartości zapasów z tyt. przecen.

Poza 1956 r., który wykazuje przejściowy spadek wskaźnika, wywołany wyjaśnionymi już powyżej przyczynami, obserwujemy stały wzrost wskaźnika.

Tendencja zwykła wskaźnika nie oznacza jednak, że wskaźnik ten osiągnął stan relatywnie wysoki. Dla oceny relatywnej wielkości przyrostów zapasów w Polsce należałoby porównać wskaźnik ilustrujący stosunek przyrostu zapasów do dochodu narodowego w Polsce i innych krajach. Takie porównanie było już wykonane²⁾ i jak wynika z niego wskaźnik Polski jest znacznie wyższy niż w szeregu innych zbadanych krajów.

Zbadanie zasadniczych relacji ogólnych stanów zapasów i przyrostów zapasów na tle produktu globalnego i dochodu narodowego oraz ich tendencji rozwojowych, to początek analizy zapasów w gospodarce narodowej. Dalszym etapem na tym odcinku jest szukanie odpowiedzi w jakim dziale gospodarki narodowej, resorcie, branży występuje relatywne narastanie zapasów, a w jakich dziedzinach gospodarki obserwuje się zjawisko zmniejszania się obciążenia produktu i dochodu narodowego zapasami. W tym celu należy stopniowo rozczłonkować ogólny produkt globalny na cząstkowe produkty, a ogólny dochód narodowy na cząstkowe dochody

wg źródeł ich powstawania i do tych cząstkowych wielkości przyrównywać stany ew. przyrosty zapasów. Tak np. tabela poniższa obejmuje wskaźniki ilustrujące stosunek stanów zapasów do produktu osiągniętego przez poszczególne podstawowe działy gospodarki narodowej.

Dział gospodarki narod.	1954 r.	1955 r.	1956 r.	1957 r.
przemysł i rzemiosło	14.4	13.9	14.0	17.0
rolnictwo i leśnictwo	9.4	9.9	5.1	5.2
budownictwo	13.2	13.1	13.4	17.9
obróć ekonomiczny	148.6	166.1	182.9	167.6

Wskaźniki te w układzie pionowym są nieporównywalne, ze względu na odrębną specyfikę poszczególnych działów gospodarki. Tak np. bezcelowe jest porównywanie wskaźnika obrotu ekonomicznego, opartego na relacji zapasów do marż handlowych (produkt globalny) z wskaźnikiem przemysłu czy rolnictwa. Natomiast tendencję rozwoju „obciążenia” zapasami poszczególnych działów gospodarki narodowej można zilustrować przekształcając powyższą tabelę na układ indeksowy, przyjmując 1954 r. za 100.

Dział gospodarki narodowej	1954 r.	1955 r.	1956 r.	1957 r.
przemysł i rzemiosło	100.0	96.5	103.5	118.0
rolnictwo i leśnictwo	100.0	105.3	54.3	55.3
budownictwo	100.0	99.2	101.5	135.6
obróć ekonomiczny	100.0	111.8	123.1	112.8

Przy ocenie tego rodzaju wskaźników trzeba pamiętać o zmianach cen po których liczony jest produkt globalny tak np. wskaźnik „obciążenia” rolnictwa i leśnictwa zapasami ulega gwałtownemu spadkowi w 1956 r. wskutek zmiany w metodologii obliczania produktu globalnego w rolnictwie.

Stopniowe przechodzenie od tabel ogólnych, przez coraz mniejsze wielkości agregatowe, do wąskich branż pozwala wykryć punkty najslabsze w gospodarce zapasami. Zawsze jednak w badaniach tych przeszkadza nam brak branżowych wskaźników cen, stąd konieczność bardzo ostrożnej i dokładnej analizy każdego odcinka gospodarki zapasami.

Podobną metodę jak przy szczegółowej analizie relacji stanów zapasów do produktu globalnego można stosować przy badaniu relacji przyrostów zapasów do dochodu narodowego. Poważną trudność w formułowaniu wniosków w oparciu o obydwa kierunki analizy (relacje do produktu globalnego i dochodu narodowego) stwarzają dysproporcje cen środków produkcji i środków konsumpcji, w wyniku których niska akumulacja finansowa występuje przy liczeniu dochodu narodowego osiągniętego w produkcji środków produkcji, a wysoka akumulacja — przy środkach konsumpcji. Czynnikiem ten działa z różnym nateżeniem w poszczególnych kierunkach analizy, w zależności od tego, czy badamy zapasy na tle produktu, czy dochodu i w zależności od każdorazowej proporcji środków produkcji i środków konsumpcji w łącznej wielkości produktu i w łącznej wielkości zapasów.

²⁾ patrz St. Ficowski. Kształtowanie się zmian zapasów na tle dochodu narodowego w Polsce i krajach kapitalistycznych. Wiadomości NBP Nr 4/58.

Uzupełniającą ocenę relatywnego obciążenia gospodarki narodowej zapasami uzyskujemy z porównania udziału przyrostu zapasów w akumulacji. Analiza ta powinna nam dać odpowiedź na pytanie, jaką część akumulacji rzeczowej przeznaczamy na przyrost zapasów.

Stosunek realnego przyrostu zapasów do inwestycji netto w okresie 1954—1957 wykazuje tendencję wzrostu, osiągając niesłychanie wysoki poziom w 1957 r.:

1954 —	34.5%
1955 —	37.6%
1956 —	21.0%
1957 —	48.9%

Załamanie wskaźnika w 1956 r. wiąże się z silnym upłynnieniem zapasów towarowych w II półroczu 1956 r. To załamanie się występuje we wszystkich dotychczasowych badaniach.

Na kształtowanie się stosunku przyrostów zapasów do inwestycji wywierają wpływ nie tylko błędy i niedociągnięcia w gospodarce zapasami, lecz

niowo do mniejszych agregatów (np. przemysł lekki, handel miejski itp.).

Nie mogąc w ograniczonych ramach niniejszego opracowania przedstawić rozwoju wskaźników rotacji we wszystkich działach gospodarki, zajmijmy się przykładowo rotacją w handlu. Operować będziemy kwartalnym wskaźnikiem rotacji pomijając dla uproszczenia wyliczenia w dniach, a odnosząc tylko sprzedaż do średniego stanu zapasów (stan zapasów na początek kwartału plus stan zapasów na koniec kwartału, dzielony przez dwa). Jako sprzedaż przyjmujemy obroty handlu detalicznego, natomiast jako zapasy przyjmujemy sumę stanów zapasów w wszystkich szczeblach obrotu towarowego. W warunkach bowiem naszej gospodarki z braku odpowiednich pomieszczeń magazynowych część zapasów, która powinna być w detalu, znajduje się w hurcie. Poza tym w latach ubiegłych „lokalizacja” zapasów zależała często od administracyjnej decyzji odgórnej, a nie była dyktowana konkretnymi potrzebami przedsiębiorstwa detalicznego. Tak obliczone wskaźniki rotacji w handlu przedstawiają się następująco:

	Handel ogółem				M H W				CRS „Samopomoc Chłopska”			
	I kw.	II kw.	III kw.	IV kw.	I kw.	II kw.	III kw.	IV kw.	I kw.	II kw.	III kw.	IV kw.
1954 r.	0,74	0,84	0,92	0,99	0,75	0,84	0,91	1,02	0,88	0,98	1,13	1,17
1955 r.	0,74	0,81	0,87	0,95	0,73	0,77	0,79	0,92	0,79	0,88	0,99	1,00
1956 r.	0,72	0,76	0,83	1,04	0,73	0,74	0,79	1,09	0,80	0,86	0,99	1,12
1957 r.	0,91	0,99	1,00	1,08	1,04	1,16	1,16	1,33	1,00	1,06	1,12	1,15

również charakter i typ inwestycji. Uruchamianie nowych inwestycji w sensie nowych przedsiębiorstw wymaga zaopatrzenia ich w zapasy, poczynając od stanu „zerowego”, natomiast rozbudowa już istniejących przedsiębiorstw nie powoduje tak silnego przyrostu zapasów. Analiza wpływu tych czynników na relację zapasy-inwestycje jest jednak w naszych warunkach utrudniona wskutek nie uporządkowanego systemu cen środków produkcji.

We wszystkich dotychczasowych badaniach operowaliśmy wskaźnikami rzeczywistymi, ilustrującymi stan faktyczny. Tę analizę należy oczywiście uzupełnić porównaniem wskaźników rzeczywistych z planowanymi. W obecnym stanie metodologii planowania zapasów, która znajduje się w powijakach, wyniki takich porównań niewiele mówią, ponieważ odchylenia od planu są w wielkim stopniu wynikiem poważnych błędów w planie zapasów.

Drugim działem badań rozwoju zapasów jest analiza rotacji zapasów. Analiza ta ma odpowiedzieć na pytanie, jaka jest szybkość ruchu okrężnego zapasów i jaką tendencję ta szybkość wykazuje. Tej odpowiedzi nie należy jednak identyfikować z odpowiedzią na pytanie czy zapasy są dobre, odpowiednie pod względem jakości, ilości, asortymentu. Na to ostatnie pytanie odpowiedź może dać tylko analiza rotacji w poszczególnych przedsiębiorstwach. Przy badaniu rotacji w skali całej gospodarki narodowej otrzymujemy wskaźniki, które kompensują odchylenia od prawidłowej rotacji w górę i w dół. Te syntetyczne wskaźniki mogą tylko w pewnym stopniu orientować co do zasadniczych tendencji rozwojowych, czy prawidłowości zachodzących w ciągu roku.

Analizę wskaźnika rotacji zapasów rozpoczynamy od wskaźników poszczególnych działów gospodarki narodowej (przemysł, handel itd.), przechodząc stop-

Jak wynika z tego w ciągu lat 1954—57 nastąpił stopniowy wzrost wskaźnika, tzn. przyśpieszenie rotacji. To przyśpieszenie nastąpiło przy zachowaniu pewnej prawidłowości w poszczególnych kwartałach, przy czym osiągnięte przyśpieszenie rotacji w IV kw. każdego roku „cofa się” w I kw. następnego roku.

Pewna prawidłowość w rozwoju wskaźników rotacji w ramach każdego roku staje się zrozumiała na tle dużej prawidłowości w rozłożeniu zakupów detalicznych ludności miejskiej i wiejskiej, co ilustruje poniższe zestawienie (w odsetkach).

Rok	Ogółem sprzedaż detaliczna w roku	w tym:			
		I kw.	II kw.	III kw.	IV kw.
1954 r.	100.0	21.3	24.3	25.7	28.7
1955 r.	100.0	21.5	24.0	25.5	29.0
1956 r.	100.0	21.1	22.9	25.4	30.6
1957 r.	100.0	21.6	24.2	25.4	28.8

Na przykładzie podanych wyżej fragmentów z dziedziny badania rotacji zapasów w handlu widoczny jest fakt zaleźniania się dwóch celów, którym służy analiza zapasów: z jednej strony ułatwia ocenę rozwoju gospodarki zapasami, z drugiej zaś przez wykrywanie pewnych prawidłowości ułatwia planowanie zapasów. Badając kształtowanie się zapasów dochodzimy nieraz do stwierdzenia, że prawidłowości zjawiają się dopiero przy analizie większych agregatów, lecz wówczas oddalamy się od pewnej konkretności zjawiska i punktów powstawania jego przyczyn, co nie pozwala na operatywne wykorzystywanie danych.

Przy analizie rotacji większych agregatów a nie indywidualnych przedsiębiorstw, trzeba zawsze pa-

miętać o tym, że syntetyczny wskaźnik rotacji opiera się na materiałach zbiorczych i wobec tego kompensuje często różnokierunkowość tendencji wskaźników cząstkowych. Dlatego syntetycznymi wskaźnikami trzeba operować z dużą ostrożnością. Wskaźnik rotacji jest jednym z instrumentów analizy rozwoju zapasów, lecz nie może być jedynym w oparciu o który formułujemy wnioski. Poza tym należy pamiętać, że przyspieszenie rotacji nie jest jednoznaczne z poprawą sprawności pracy aparatu handlowego. Przyspieszenie rotacji towarowej może być zjawiskiem negatywnym, zwłaszcza gdy wskaźnik rotacji wykazuje gwałtowne przyspieszenie. Oznacza to bowiem poważnie wyczerpywanie się zapasów towarów i niedostateczne zaopatrzenie potrzeb odbiorców. Dlatego obserwacja ruchów wskaźnika rotacji musi być uzupełniana dokładnymi informacjami terenu, charakteryzującymi stopień zaspokojenia potrzeb konsumentów.

Trzeci zakres badań, który w praktyce naszej nie został dotychczas w ogóle uruchomiony, to analiza międzygałęziowych powiązań zapasów. Ten typ badań powinien oprzeć się na metodzie input-output, wiążąc ruch zapasów pomiędzy poszczególnymi działami i branżami gospodarki narodowej w jednej tabeli.

Powiązana metodą input-output szachownica zapasów powinna być wykonana zarówno w momencie sporządzania planu, jak i w toku jego realizacji. Odchylenia od planu w poszczególnych kratkach szachownicy sygnalizowałyby powstające dysproporcje w przebiegu społecznego procesu produkcji i dystrybucji. Tabela ta odpowiadałaby więc na pytanie w którym punkcie gospodarki następuje zakłócenie, wyrażające się nadmiernym gromadzeniem lub zbytym upłynieniem zapasów. Operatywny charakter tego typu analizy mógłby być zapewniony tylko wtedy, gdyby tabela taka była sprzedawana bardzo szybko po okresie sprawozdawczym. W przeciwnym przypadku, biorąc pod uwagę dość szybkie zmiany zapasów, miałyby tylko charakter informacyjny dla obserwacji długofalowych. Zagadnienie tego typu badań nie jest u nas rozpracowane ani teoretycznie, ani praktycznie. W warunkach obecnej sprawozdawczości finansowej sporządzenie tabeli powiązań międzygałęziowych zapasów jest niemożliwe ze względu na brak danych co do kierunków sprzedaży i źródeł zakupu poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej. Tym niemniej można przewidywać, że ten typ badań zapasów w skali całej gospodarki narodowej zdobędzie sobie w przyszłości czołowe miejsce wśród różnorodnych metod analizy rozwoju zapasów.

Czwarty dział badań rozwoju zapasów koncentruje się wokół poszukiwań prawidłowości w kwartalnych (ew. miesięcznych) zmianach zapasów w ciągu roku. Długofalowe badanie pozwala skonstatować pewne prawidłowości, co jest nie tylko przydatne w planowaniu, lecz również przy bieżącej obserwacji kształtowania się zapasów. Tak np. dość typową prawidłowością jest najwyższy przyrost zapasów w I kw., a stosunkowo najniższy w IV kw. każdego roku, choć w niektórych latach występuje pewne odchylenie od tej ogólnej prawidłowości. Badania te idą również w kierunku poszukiwania pewnych prawidłowości przy eliminowaniu typowych wahań sezonowych. Trzeba jednak przyznać, że ten rodzaj analizy napotyka na nieprzezwyciężone prze-

szkody w związku ze zmianami cen i brakiem branżowych wskaźników cen.

Dotychczas przedstawione kierunki badań zapasów zmierzały do oceny:

- 1) wielkości zapasów na tle produktu i dochodu narodowego,
- 2) szybkości i sprawności krążenia zapasów w gospodarce narodowej,
- 3) powiązań i relacji pomiędzy zapasami w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej,
- 4) prawidłowości zmian zapasów w poszczególnych kwartałach (ew. miesiącach) roku na przestrzeni dłuższego okresu czasu.

Uzupełnieniem tych badań jest stosowana w naszej praktyce analiza tzw. wskaźnika pokrycia obiegu pieniężnego masą towarową. Wskaźnik ten ustala się dzieląc wielkość masy towarowej (stan zapasów towarów przeznaczonych dla konsumpcji) przez wielkość emisji (stan obiegu pieniężnego). Porównywanie w możliwie krótkich okresach czasu tego wskaźnika ilustruje w jakim stopniu pokrycie źródłami obiegu pieniężnego masą towarową ulega polepszeniu lub pogorszeniu.

Trzeba jednak podkreślić, że opieranie się wyłącznie na tym wskaźniku jest niewystarczające. Wskaźnik pokrycia obiegu pieniężnego masą towarową trzeba traktować jako jeden z elementów kompleksowej analizy zapasów, lecz nie jedyny i nie wystarczający dla oceny rozwoju zapasów. Przede wszystkim ustalenie jakiejś „idealnej” wielkości wskaźnika tego dla gospodarki narodowej jest praktycznie niemożliwe, a wobec tego niesposób ocenić czy i w którym punkcie niżujący wskaźnik oznacza rozpoczęcie się procesów inflacyjnych i odwrotnie. Poza tym pewien wpływ na wielkość tego wskaźnika ma rozłożenie zapasów konsumpcyjnych pomiędzy przemysłem i handlem np. pewne trudności transportowe (przewozy jesienne, ostra zima) mogą spowodować zwolnienie dostaw z przemysłu do hurtu, wskutek czego wskaźnik ulegnie zmniejszeniu, gdyż nie obejmie zapasów towarów, które będą występować jeszcze jako wyroby gotowe w przemyśle. Mechaniczna ocena wskaźnika nie pozwoli uchwycić wpływu pewnych czynników na przejściowe „sterylizowanie” części obiegu pieniężnego np. wzrost wielkości „pieniądza transakcyjnego”, zmiany w strukturze popytu ludności wiejskiej w związku z nową polityką państwa wobec wsi itd. Wreszcie sprawa o zasadniczym znaczeniu — to struktura zapasów towarowych. Taki sam wskaźnik może reprezentować różną treść ekonomiczną w zależności od zmian w strukturze masy towarowej np. niezmienny wskaźnik 2,5 w kwartale I i II danego roku powinien być inaczej oceniany jeżeli w II kwartale struktura masy towarowej pod względem jakości, asortymentu, rozłożenia w czasie i przestrzeni uległa znacznemu pogorszeniu.

Problem badania struktury zapasów we wszystkich działach gospodarki narodowej — to kapitalnej wagi zagadnienie, z którym dotychczas nie możemy sobie dać rady w sposób zadowalający. Znajomość struktury zapasów powinna pozwolić nam określić przydatność gospodarczą i charakter poszczególnych grup zapasów oraz ułatwić bieżące wykrywanie punktów „zagrożeń” w gospodarce narodowej. W dotychczasowej swej praktyce Narodowy Bank Polski operuje klasyfikacją zapasów związaną ściśle z kredytowaniem zapasów. Zasadniczą linią podziału

zapasów jest normatyw. Ocena struktury zapasów i jej zmian w oparciu o klasyfikację kredytową następuje poważne wątpliwości.

Podkreślając normatyw był dotychczas wielkością w dużym stopniu uzależnioną od możliwości budżetu, a na niższych szczeblach jego ustalania nie bez wpływu na jego wielkość pozostawała zdolność i siła „targowania się” przedsiębiorstwa. Normatyw nie stanowił więc obiektywnego kryterium, oparte go na rzeczywistych, gospodarczo uzasadnionych potrzebach. Należy dodać, że w zakresie kwalifikowania zapasów ponadnormatywnych polityka kredytowa banku nie operowała jakimiś niezmiennymi zasadami. Kryteria polityki bankowej ulegały zmianom, ostrość oceny zapasów przejściowych przechodziła przez różne fazy, a nawet można zaryzykować twierdzenie, że cechowała ją w pewnych okresach „akcyjność”, zmierzająca do osiągnięcia określonego efektu, np. spadku kredytu na nadzwyczajne potrzeby. Trzeba brać również pod uwagę, że taktyka finansowa przedsiębiorstw ulegała coraz większemu doskonaleniu w sztuce ukrywania zapasów nadmiernych i zbędnych (np. ukrywanie ich w normatywie). Przykładem tego może być następujący fakt. Próbné badanie zapasów zbędnych w 20% przedsiębiorstw handlu detalicznego przeprowadzone na ultimo 1956 r. wykazało 8% zapasów nie nadających się do sprzedaży, podczas gdy sprawozdawczość z kontroli stanu finansowego przedsiębiorstw, oparta na klasyfikacji kredytowej, wykazywała zaledwie 1% zapasów wyłączonych z kredytowania w handlu detalicznym. Jak widać z tego klasyfikacja zapasów związana z udzieleniem lub nieudzieleniem kredytu skłania przedsiębiorstwa do zrzędnego ukrywania złych i nieodpowiednich zapasów w tych grupach, które finansowane są bądź funduszami własnymi, bądź kredytami bankowymi.

Jeżeli jeszcze te mankamenty w klasyfikacji kredytowej uzupełnimy konsekwencjami zmian cen i przecen jednorazowych, otrzymujemy obraz niedoskonałości materiału, którym dysponujemy dla oceny struktury zapasów. W wyniku przecen w handlu poważne ilości artykułów złych (wyłączonych z kredytowania) przesuwno — po obniżeniu cen — do grupy towarów kredytowanych, a następnie gdy po dłuższym czasie okazywało się, że i przy nowej, obniżonej cenie towary te nie mogą znaleźć nabywców, wracały one do dawnej grupy klasyfikacyjnej, tj. do grupy niekredytowanej, lecz już oczywiście po niższej cenie w stosunku do ceny pierwotnej. W ten sposób ta sama ilość zapasów ewidencjonowana była po niższej cenie, stwarzając pozory upłynnienia zapasów, co faktycznie nie miało miejsca.

Nie bez wpływu na klasyfikację zapasów pozostawał fakt narastającego brakoróbstwa, wskutek czego pojęcie zapasów złych czy dobrych, nadających się czy nie nadających się do kredytowania ulegało stopniowej, lecz stałej ewolucji, co w konsekwencji utrudnia wyciąganie obiektywnych wniosków z rozwoju poszczególnych grup klasyfikacyjnych zapasów.

Wymienione powyżej czynniki utrudniające ocenę struktury zapasów w oparciu o normatyw i klasyfikację kredytową zapasów, doprowadzają prawdopodobnie w przyszłości do zmiany kryteriów tej oceny. Wydaje się, że najszlachetniejszym kryterium byłaby rotacja zapasów. Jeżeli w przedsiębiorstwie wyeliminujemy zapasy sezonowe i rezerwy specjalne, reszta zapasów powinna wykazywać pewną prawidłową

— w określonych warunkach produkcji i sprzedaży — rotację zapasów. Jeżeli rotacja ta ulega zwolnieniu, to dzieje się to wskutek jakichś błędów w gospodarce zapasami, wskutek dysproporcji w relacji zapasów do obrotu nimi. Zapasy przekraczające (w poszczególnych asortymentach i grupach) prawidłową rotację, nie uznane jako sezonowe lub specjalne, byłyby zapasami zbędnymi i nadmiernymi.

Czynniki utrudniające badanie zapasów w oparciu o klasyfikację kredytową, o których była wyżej mowa, powodują trudność formułowania wniosków co do rozwoju i zmian w strukturze zapasów w dłuższych okresach czasu.³⁾

Dlatego wydaje się, że przydatność dotychczasowej klasyfikacji kredytowej dla oceny struktury zapasów może mieć miejsce raczej przy badaniu zapasów w krótkich okresach czasu np. kwartału danego roku. Wówczas bowiem eliminuje się działanie szeregu czynników zniekształcających porównywalność jak np. zmiana w kryteriach polityki kredytowej banku, określona i znana w danym okresie „taktyka” przedsiębiorstw itp., bądź też posiada się lepsze „wyczucie” wpływu zmian tych czynników na zmiany w klasyfikacji zapasów.

Znalezienie właściwych, względnie stałych i obiektywnych kryteriów dla oceny struktury zapasów to podstawowy problem od rozwiązania którego zależy skuteczność analizy zapasów, jako instrumentu ułatwiającego wykrywanie dostatecznie szybko i „umiejscowianie” dysproporcji w procesie produkcji i dystrybucji.

Omówione dotychczas sposoby badania zapasów opierały się na ujęciu wartościowym tzn. w złotych. Ponieważ w gospodarce naszej dokonywane są co pewien czas przeszacowania i zmiany cen, a brak jest branżowych wskaźników cen, przeto przy ocenie rozwoju zapasów powstają poważne trudności w doprowadzeniu do porównywalności zapasów w dłuższych okresach czasu. Dopóki nie będą systematycznie opracowywane wskaźniki cen, trzeba badania finansowe uzupełniać analizą ilościową, wszędzie tam, gdzie to jest tylko możliwe.

Wskaźniki ilościowe zapasów (liczone w dniach w stosunku do zużycia) pozwalają również wyeliminować wzrost wartości zapasów w wyniku silnego wzrostu cen w miarę przechodzenia produktów poprzez poszczególne stadia procesu produkcyjnego. Przykładem charakterystycznym może być np. przemysł drzewny.

Wskaźniki ilościowe podstawowych produktów drzewnych (w dniach) w poszczególnych kwartałach 1957 r. przedstawiają się następująco (I.I. 1957 r. = 100).

Artykuł	I.I.	31.III.	30.VI.	30.IX.	31.XII.
drewno tartaczne iglaste	100.0	153.3	99.2	71.2	68.1
„ „ liściaste	100.0	178.5	122.5	96.5	165.3
papierówka	100.0	141.8	133.9	112.3	89.8
tarcica z drewna iglast.	100.0	134.6	128.4	111.7	53.6
„ „ liść.	100.0	123.0	149.0	149.1	109.7
celuloza papiern.	100.0	115.9	128.5	115.1	121.0
średni wskaźnik	100.0	144.3	127.7	109.5	95.0

³⁾ patrz szczegółowa tabela struktury zapasów wg działów gospodarki narodowej. St. Ficowski. Struktura zapasów w gospodarce narodowej w latach 1950—55. Wiadomości NBP Nr 1/57.

Natomiast wskaźnik wartościowy zapasów (w oparciu o dane bilansowe Min. Leśnictwa i Przem. Drzewnego) kształtował się następująco:

Rodzaj zapasów	1.I.	31.III.	30.VI.	30.IX.	31.XII.
materiały	100.0	261.5	293.5	266.9	223.5
wyroby gotowe	100.0	275.0	278.3	240.9	255.8
r a z e m	100.0	266.8	287.6	256.8	236.0

Rozbieżność w linii rozwojowej wskaźnika ilościowego i wartościowego nie jest tu spowodowana tylko wzrostem cen drewna w I kw. 1957 r. lecz i innym czynnikiem. Drewno figuruje w bilansach lasów po koszcie własnym ca 130 zł za 1 m³, natomiast sprzedawane jest po cenie ca dziewięciokrotnie wyższej, wskutek czego w bilansie nabywcy wartość tej samej ilości drewna wzrasta dziewięciokrotnie. Również pomiędzy kosztem własnym tarcicy, po którym ewidencjonowana jest ona w tartaku, a ceną nabycia odbiorcy (przemysł przetwórczy) jest poważna różnica. W tych warunkach wskutek czynników sezonowych i związanego z tym rozłożenia, „lokalizacji” produktu w poszczególnych stadiach procesu wyrębu i przerobu drewna wartość zapasów ulega wielkim zmianom. Krańcowym przypadkiem może być taki układ zapasów, że wartość bilansowa tej samej ilości zapasów drewna ulega kilkakrotnemu wzrostowi tylko wskutek odpowiedniego przemieszczenia zapasów, a bez zmiany ich fizycznej formy. W tych przypadkach wskaźnik wartościowy — rzecz oczywista — jako instrument oceny kształtowania się zapasów zawodzi całkowicie.

Wskaźniki ilościowe są jednak w badaniach zapasów stosowane dość rzadko. Tłumaczy się to przede wszystkim tym, że ilość artykułów objętych rzeczą statystyką GUS w skali całej gospodarki wynosi ca 90, co jest dla analizy zapasów poszczególnych resortów a zwłaszcza gałęzi przemysłu ilością niewystarczającą. Natomiast przy dużej ilości artykułów powstaje nowa trudność, a mianowicie: ob-

liczenie średniego wskaźnika w dniach, zwłaszcza gdy tendencje rozwoju zapasów poszczególnych artykułów są różnokierunkowe. Poza tym gra tu rolę dość długi okres, jaki upływa od zakończenia okresu sprawozdawczego do czasu ukazania się statystyki ilościowej GUS. Zastąpienie analizy wartościowej analizą ilościową jest niemożliwe, wobec czego sprawa jak najszybszego opracowania branżowych wskaźników cen ma bardzo istotne znaczenie dla dalszego rozwoju badań zapasów. Wskaźniki ilościowe mogą być traktowane tylko jako pewnego rodzaju uzupełnienie zasadniczego typu badań zapasów w ich wyrazie wartościowym.

Przedstawione sposoby badania rozwoju zapasów reprezentują zasadnicze kierunki badań, nie wyczerpując oczywiście całego zespołu tych środków. Poza tym należy mieć na uwadze, że większość tych sposobów zyskuje na skuteczności analitycznej, gdy od dużych agregatów (działy gospodarki narodowej) przechodzimy do wyspecjalizowanych gałęzi i branż. Pozwala to na bardziej dokładne określanie punktów, w których występują dysproporcje i nieprawidłowości, a co za tym idzie — ułatwia operatywne wykorzystywanie wyników badań.

Również wielkość okresu jaką analizujemy i szybkość sprawozdawczości mają zasadniczy wpływ na użyteczność badań analitycznych dla celów operacyjnych. Im mniejszy okres czasu podlega badaniu (np. kwartał, miesiąc), im większa jest częstotliwość sprawozdawczości i opartych na niej analiz — tym łatwiej można wykorzystywać wyniki badań dla celów bieżących polityki gospodarczej. Szybkość sprawozdawczości, tempo opracowań analitycznych, zwiększanie ilości badanych agregatów i przekrojów zależą od techniki jaką posługujemy się przy tych pracach. Coraz większa mechanizacja i automatyzacja będą niewątpliwie sprzyjały rozwojowi i wykorzystaniu badań zapasów dla celów bieżącej polityki gospodarczej.

Zakres, głębokość, precyzja i szybkość analizy zapasów zadecydują w dużym stopniu o skuteczności walki z dysproporcjami powstającymi w toku realizacji narodowych planów gospodarczych.

S. Ficowski

ODDZIAŁYWANIE PRZY POMOCY KREDYTU NA GOSPODARKĘ ZAPASAMI

Problematyka gospodarki zapasami stanowi częsty temat artykułów ukazujących się na łamach „Wiadomości NBP”. Jest to zjawisko najzupełniej zrozumiałe, jeżeli weźmie się pod uwagę znaczenie, jakie ma ta problematyka dla praktycznej działalności Banku. W niniejszym artykule autor pragnąłby rozważyć, jakie są możliwości oddziaływania na gospodarkę zapasami przy pomocy instrumentów kredytowych i jakie mogą być metody ich stosowania. **Bezsporna** wydaje się postawiona przez P. Sulmickiego¹⁾ teza, że wszelkie zaburzenia równowagi gospodarczej w warunkach planowej gospodarki, a w szczególności przy ścisłej reglamentacji cen, znajdują wyraz w odpowiednich zmianach stanu i struktury zapasów. Najlepszą ilustracją tej tezy są doświadczenia ostatniego okresu. Tak więc w drugiej połowie

roku 1956 i w początkach roku 1957 wystąpiło u nas zjawisko nieplanowanego, żywiołowego wzrostu dochodów ludności, prowadzące do dysproporcji między siłą nabywczą ludności a podażą dóbr konsumpcyjnych. Powstanie takiej dysproporcji w warunkach swobodnego kształtowania się cen musiałoby spowodować ich wzrost, który byłby wyraźnym sygnałem wystąpienia zjawisk inflacyjnych. Jednakże wzrost cen w tym okresie był niewielki, dotyczył jedynie niektórych dóbr trwałej konsumpcji, w późniejszym okresie masła, czy wreszcie przejawiał się w nie kontrolowanym podwyższaniu cen przez zakłady przemysłowe, szczególnie spółdzielcze i przemysłu terenowego przy okazji, zatwierdzania cen na pozornie „nowe” artykuły. Dla ogólnego wskaźnika cen zmiany te nie miały większego znaczenia. Jednocześnie jednak nastąpiły charakterystyczne zmiany w stanie zapasów artykułów kon-

1) Paweł Sulmicki „Zapasy, kredyt, pieniądz” — artykuł zamieszczony w niniejszym numerze „Wiadomości NBP”.

sumpcyjnych. Tak więc zapasy towarów w handlu w ciągu drugiego półrocza 1956 r. zmniejszyły się przeszło o 1,5 miliarda zł, a w pierwszym półroczu 1957 r. wystąpił nieznaczny jedynie wzrost tych zapasów w stosunku do stanu z końca roku 1956. Mimo tego wzrostu zapasy towarów w handlu w połowie roku 1957 były jeszcze blisko 1 miliarda zł niższe od stanu jaki osiągnęły w połowie roku 1956. Dopiero w drugiej połowie roku 1957 i w pierwszym kwartale roku 1958 nastąpił poważniejszy wzrost zapasów towarów w handlu, świadczący o przezwyciężeniu powstałych w roku 1956 dysproporcji i stopniowym przywracaniu stanu równowagi. Tak więc nie ruch cen, lecz zmiany w stanie zapasów wystąpiły w tym wypadku jako najbardziej wyraźne przejawy naruszenia równowagi między wzrostem dochodów pieniężnych ludności z jednej strony a wzrostem podaży dóbr konsumpcyjnych z drugiej strony. Omawialiśmy tu przykład naruszenia równowagi przez szybszy wzrost popytu na towary od ich podaży. Również jednak i w sytuacji odwrotnej, w której występuje zjawisko nadmiernej podaży w stosunku do istniejącego popytu, konsekwencją naruszenia równowagi będzie nie spadek cen, które są sztywne, lecz wzrost zapasów nie znajdujących nabywców.

Jeżeli jednak przyjmujemy tezę, że w warunkach naszej gospodarki kształtowanie się stanu i struktury zapasów jest najlepszym miernikiem zaburzeń w stanie równowagi gospodarczej i że naruszenie tej równowagi ujawnia się właśnie przez zmiany stanu i struktury zapasów, to z takiego stanowiska wynikają odpowiednie konsekwencje dla roli Banku i kredytu bankowego. Wielkość zapasów i ich struktura jest bowiem jednym z podstawowych elementów kształtujących stosunki kredytowe między bankiem i przedsiębiorstwem, wobec czego problematyka gospodarki zapasami musi być przedmiotem stałego zainteresowania placówek bankowych. Z tego względu Bank i kredyt bankowy mogą być wykorzystane jako instrument ujawniania zaburzeń równowagi gospodarczej w drodze oceny zmian wielkości i struktury zapasów oraz oddziaływania na likwidację powstałych nieprawidłowości przez stosowanie odpowiedniej polityki kredytowej.

Jak już wspominaliśmy, wielkość zapasów gromadzonych przez przedsiębiorstwo, jest jednym z podstawowych czynników decydujących o rozmiarach funduszy potrzebnych przedsiębiorstwu, a więc w konsekwencji tego i o wysokości zapotrzebowania na kredyt bankowy. Charakter zgromadzonych zapasów, ich struktura, możliwość ich realizacji, wskazują na jak długi okres czasu powinien być udzielony kredyt bankowy i jakie są możliwości terminowej jego spłaty przez kredytobiorcę. W związku z tym zmiany w stanie zapasów przedsiębiorstwa znajdują odzwierciedlenie w zwiększeniu lub w zmniejszeniu jego potrzeb kredytowych²⁾, co oznacza, że najwcześniejsze informacje o zmianach zachodzących w większości zapasów posiada sam właściciel tych zapasów — przedsiębiorstwo oraz kredytujący je Bank. Bank posiada jednakże informacje nie tylko o zmianie wielkości zapasów — byłoby to wiadomości zbyt szczupłe dla podejmowania decyzji kredytowych. Bank musi posiadać również

znajomość struktury tych zapasów, przyczyn ich nagromadzenia, możliwości ich realizacji, gdyż wtedy dopiero potrafi ocenić celowość ewentualnego udzielenia kredytu i możliwości terminowej jego spłaty przez kredytobiorcę.

Dzięki posiadanym informacjom o stanie i strukturze zapasów, przyczynach powodujących zmiany w ich wielkości, o charakterze tych zmian i możliwościach realizacji nagromadzonych zapasów, Bank może bieżąco ujawniać zaburzenia równowagi gospodarczej. Dla ścisłości trzeba tu zaznaczyć, że zainteresowanie Banku, jako instytucji kredytowej, jest różne dla różnych kierunków zmian wielkości zapasów. Uwaga Banku koncentruje się bowiem na wzroście zapasów, gdyż powoduje on zwiększenie zapotrzebowania na kredyt bankowy, zmusza Bank do oceny prawidłowości potrzeb kredytowych przedsiębiorstwa, ustalenia przewidywanego terminu realizacji zapasów i spłaty kredytu. Znacznie mniejsze natomiast jest zainteresowanie Banku, jako instytucji kredytowej, dla zjawiska zmniejszania się wielkości zapasów, gdyż następuje wówczas spadek zapotrzebowania na kredyt, przyspieszenie terminów jego spłaty, a więc powstaje sytuacja nie wymagająca poważniejszych wysiłków dla zapewnienia ścisłości udzielonych kredytów. Jak już to podkreśliśmy, chodzi nam w tym wypadku o zainteresowanie Banku związane z jego działalnością kredytową.

Zadania Banku, jako instytucji emisyjnej, odpowiedzialnej za zabezpieczenie stabilności siły nabywczej pieniądza, wymagają oczywiście również czujnej uwagi i dla zmian zapasów polegających na zmniejszeniu ich wielkości, co może świadczyć o powstaniu dysproporcji między strumieniem pieniądza i strumieniem towarów, o nadmiernym wzroście popytu w stosunku do osiągalnego wzrostu podaży. Rozważania powyższe mają jednak, jak się wydaje, poważne znaczenie praktyczne. W praktyce bowiem informacje o stanie i strukturze zapasów przedsiębiorstwa zbiera pracownik kredytowy, a więc ten właśnie, którego głównie zainteresowanie koncentruje się na zagadnieniach związanych z działalnością Banku, jako instytucji kredytowej. Dlatego też można chyba sformułować tezę, że w praktyce Bank jest bardziej uczulony na zjawisko wzrostu zapasów, niż ich spadku, że łatwiej jest Bankowi ujawniać nadmiary zapasów, niż ich braki. Tak też i postępował Bank w ciągu lat ostatnich — sygnalizował naczelnym władzom gospodarczym powstawanie zaburzeń w równowadze gospodarczej, polecających na nadmiernym wzroście zapasów, na gromadzeniu zapasów ponad uzasadnione gospodarczo potrzeby przedsiębiorstw. Nie zawsze informacje te były jednakowo wyczerpujące i w dostatecznie szybki sposób przekazywane, jednakże w ciągu wielu lat Bank spełniał tego rodzaju funkcję „sygnalizacyjną”. Spełnia ją także i w ostatnim okresie, sygnalizując nieprawidłowości w gospodarce zapasami w przedsiębiorstwach przemysłu ciężkiego, zwracając uwagę na trudności w sprzedaży samochodów, jakie wystąpiły na początku bieżącego roku, wskazując na problem narastania zapasów masła itp. Rezultaty przekazywanych przez Bank informacji o nadmiernym wzroście zapasów były bardzo różne — trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że często nie było dostatecznego zainteresowania i zrozumienia dla stawianych przez Bank problemów, a jeśli nawet na podstawie interwencji Banku podejmowano środki zmierzające

²⁾ Abstrahujemy w naszych rozważaniach od przypadku, gdy przedsiębiorstwo-kredytobiorca ma nadmiernie wysokie własne fundusze obrotowe lub korzysta z kredytu towarowego. Do zagadnień tych powrócimy w dalszej części niniejszego artykułu

do usunięcia stwierdzonych przez Bank nieprawidłowości w gospodarce zapasami, to wówczas środki te nie zawsze były dostateczne.

Znane są również i liczne przykłady, gdy na podstawie posiadanej przez władze gospodarcze oceny stanu i struktury zapasów, podejmowane były decyzje skutecznie rozwiązujące powstałe trudności. Nie należy wówczas całej zasługi za rozwiązanie konkretnych trudności przypisywać jedynie Bankowi, ponieważ nie jest on bynajmniej wyłącznym informatorem naczelnych władz gospodarczych o powstających w gospodarce zaburzeniach. Niemniej jednak z całą pewnością można powiedzieć, że jest również i pewien udział Banku w wielu decyzjach, usuwających powstające w gospodarce trudności. Przykładem takich decyzji może być zmniejszenie obowiązków poprzednio ograniczeń w sprzedaży samochodów, sezonowe obniżenie ceny masła na wiosnę bieżącego roku itp.

Dlatego też opisana wyżej funkcja Banku, jako aparatu sygnalizującego o zaburzeniach równowagi gospodarczej, przejawiających się w nieprawidłowych zmianach stanu i struktury zapasów nie tylko musi być utrzymana, lecz podjęte powinny być środki zapewniające większą skuteczność działania Banku. Mogą to być środki dwojakiego rodzaju. Po pierwsze powinny one polegać na ulepszeniu działalności samego „mechanizmu sygnalizacji” wewnątrz Banku, w celu zapewnienia szybkiej, dostatecznie wyczerpującej zagadnienie i systematycznej informacji. Wymaga to skoncentrowania się na niektórych tylko problemach lub na wybranych gałęziach gospodarki — takich, które mają decydujący wpływ na badane zagadnienie. Próby takiego ulepszenia „mechanizmu sygnalizacji” zostały już w tym roku podjęte, przede wszystkim przez Departament Kredytów Przemysłu. Po drugie zapewnić trzeba większą skuteczność informacji bankowych przez bardziej energiczne dopominanie się o realizację postulatów Banku oraz wytrwałe, systematyczne uzupełnianie informacji dostarczonych naczelnym władzom gospodarczym wszystkimi nowymi momentami stwierdzonymi przez Bank i świadczącymi o pogłębieniu się, względnie o likwidacji nieprawidłowości gospodarczych, stanowiących przedmiot informacji bankowej.

Jakkolwiek w pierwszej kolejności omówiliśmy zadania Banku jako „informatora” o powstających zaburzeniach równowagi gospodarczej, to jednakże nie znaczy to bynajmniej, że do tej funkcji Banku przywiązujemy większe znaczenie niż do jego roli, polegającej na czynnym oddziaływaniu przy pomocy kredytu na likwidację nieprawidłowości w gospodarce zapasami. Wręcz przeciwnie, czynne oddziaływanie przy pomocy kredytu na gospodarkę należy obecnie uznać za podstawowy instrument działania Banku. Można by postawić tezę, że działalność Banku w drodze informowania naczelnych władz gospodarczych o stwierdzonych w gospodarce brakach i nieprawidłowościach ma tym większe znaczenie, im większy zakres decyzji gospodarczych zastrzeżony jest władzom naczelnym. W takich warunkach bowiem przedsiębiorstwo, w którym te braki i nieprawidłowości ujawniają się, nie może samo rozwiązać powstałych trudności, gdyż nie jest uprawnione do podjęcia niezbędnych w tym celu decyzji. Dlatego bardzo ważne jest szybkie informowanie o zaburzeniach stwierdzonych w gospodarce tych instytu-

cji, które mają prawo podjęcia decyzji niezbędnych dla usunięcia powstałych trudności. W miarę natomiast zmniejszenia zakresu decyzji, zastrzeżonych naczelnym władzom gospodarczym na rzecz zwiększenia uprawnień i samodzielności przedsiębiorstw, stosunkowo zmniejsza się możliwość usuwania stwierdzonych w gospodarce nieprawidłowości drogą podejmowania odpowiednich decyzji przez władze centralne i jednocześnie zwiększa się znaczenie oddziaływania na samo przedsiębiorstwo w celu nakłonienia go do podjęcia środków mających na celu ulepszenie gospodarki. Tak więc znaczenie a jednocześnie i możliwości wykorzystywania kredytu bankowego wzrastają w miarę decentralizacji decyzji gospodarczych oraz zwiększenia uprawnień przedsiębiorstw.

Jednakże w obecnym okresie dokonuje się u nas właśnie proces rozszerzania uprawnień i zwiększania samodzielności przedsiębiorstw kosztem ograniczania zakresu decyzji zastrzeżonych naczelnym władzom gospodarczym, a więc proces sprzyjający wzmocnieniu znaczenia instrumentów pieniężno-kredytowych w oddziaływaniu na gospodarkę. Dlatego też stoimy na stanowisku, że obecnie czynne oddziaływanie przy pomocy kredytu uznać należy za zasadniczy instrument oddziaływania Banku, zdając sobie jednak jednocześnie sprawę z tego, że skuteczność tego instrumentu będzie w gospodarce planowej zawsze w pewnej mierze, jakkolwiek znacznie mniejszej niż to miało miejsce dotychczas, ograniczona i że wskutek tego z pewnością nie można będzie zrezygnować z drugiej metody działania Banku — interweniowania u naczelnych władz gospodarczych w sprawie potrzeby likwidacji takich zaburzeń w gospodarce, które tylko te władze mogą usunąć.

Zanim przystąpimy bliżej do rozpatrzenia możliwości i metod aktywnego oddziaływania przy pomocy kredytu bankowego na gospodarkę zapasami, warto byłoby nieco miejsca poświęcić najpierw kryteriom oceny tej gospodarki, kryteriom oceny zapasów. Jeżeli bowiem mamy wykorzystać kredyt jako środek oddziaływania na usuwanie nieprawidłowości w dziedzinie gospodarki zapasami, musimy najpierw porozumieć się, w jakich okolicznościach ma ten środek działać, kiedy uznawać będziemy, że gospodarka ta nie jest prawidłowa. P. Sulmicki proponuje, by jako kryterium oceny zapasów przyjąć ich „świeżość”, co wywołuje dość poważne zastrzeżenia ze strony niektórych jego oponentów³⁾.

Wydaje się jednak, że postulowane przez P. Sulmickiego kryterium „świeżości” zapasów jest zbyt mało skonkretyzowane, zbyt wieloznaczne, aby mogło być w pełni kwestionowane. Wszystko bowiem zależy od tego, jaką konkretną treść podstawimy pod termin „świeżość” zapasu. Prawdopodobnie wszyscy mogą się zgodzić, że nie chodzi tu z pewnością o fizyczną świeżość zapasu, nie chodzi tu o to, czy w wyniku zbyt długiego przetrzymywania w magazynie towar utracił niektóre lub wszystkie swoje właściwości użytkowe. Tak pojęte bowiem kryterium świeżości można by łatwo zastosować przy ocenie zapasów pieczywa czy mleka, ale z pewnością byłoby ono mało przydatne przy ocenie większości zapasów w gospodarce. Rozumieamy, że „świeżość” zapasu dla potrzeb oceny pra-

³⁾ P. Sulmicki „Główna cecha środków obrotowych” Wiadomości NBP Nr 9/57. Z. Fedorowicz „O stałym i czasowym zapotrzebowaniu na środki obrotowe”. Wiadomości NBP Nr 9/57. M. Kucharski „Przyczynki do dyskusji o charakterze zapasów i kredytów”. Wiadomości NBP Nr 6/58.

widłowości gospodarki zapasami może być traktowana jedynie jako „świeżość ekonomiczna”. Krótko mówiąc, świeżość zapasu ma oznaczać, że dany zapas nie jest zbyt długo przechowywany w magazynie przedsiębiorstwa, względnie nie jest długo przetrzymywany w jego wydziałach produkcyjnych. Takie postawienie problemu bynajmniej jeszcze nie rozwiązuje go, ponieważ należy sobie wówczas zadać pytanie, kiedy uznamy, że zapas jest „świeży”, jak tę „świeżość” będziemy mierzyli i oceniali. Powstaje wątpliwość, dobrze znana i wielokrotnie przed kilku laty dyskutowana w Banku, czy przy ocenie „świeżości” zapasu, okresu jego przebywania w magazynie przedsiębiorstwa będziemy rozpatrywali „te same” czy „takie same” zapasy. Zdarza się bowiem, że przedsiębiorstwo sprowadza systematycznie określony rodzaj materiałów, przy czym do produkcji zużywa się egzemplarze otrzymane w ostatnich dostawach, natomiast egzemplarze otrzymane dawniej pozostają dłużej czas w magazynie. Oczywiście praktyka taka jest dopuszczalna tylko w stosunku do takich materiałów, które nie tracą szybko swojej wartości użytkowej w czasie ich przechowywania. Pamiętamy, że byli również zwolennicy brania pod uwagę przy ocenie gospodarki zapasami, czy w magazynie przedsiębiorstwa nie są zbyt długo przechowywane „te same” egzemplarze określonego materiału. Ponieważ jednak prawie niemożliwe jest zidentyfikowanie w magazynie przedsiębiorstwa, z której dostawy pochodzą poszczególne egzemplarze „takiego samego” materiału, wysuwane były nawet propozycje, aby w jakiś sposób znakować egzemplarze pochodzące z kolejnych dostaw.

Wydaje się, że w naszych rozważaniach powinniśmy odrzucić tego rodzaju koncepcję „świeżości” zapasów, ponieważ w istocie raczej jest rzeczą zupełnie obojętną, czy w zapasie przedsiębiorstwa znajdują się egzemplarze pochodzące z wcześniejszych, czy też z późniejszych dostaw, byleby miały one jednakowe właściwości fizyczne. Interesować nas natomiast powinno, czy zapas utrzymywany przez przedsiębiorstwo jest odpowiedni do jego prawidłowych potrzeb, czy też je przekracza. Inaczej formułując, interesuje nas, czy „takie same” zapasy nie zalegają zbyt długo w magazynach przedsiębiorstwa. Jeżeli tak będziemy określali „świeżość” zapasów, to musimy wówczas stwierdzić, że kryterium „świeżości” zapasów jest niczym innym, jak znanym nam dobrze kryterium rotacji zapasów. Oczywiście można wówczas wyrazić wątpliwość, czy celowe jest wprowadzanie nowych terminów, stwarzających pozory znalezienia czegoś „nowego”, co w istocie rzeczy nie jest niczym nowym.

Nie można chyba natomiast, przy podstawieniu takiej treści pod termin „świeżość” zapasu, kwestionować słuszności postulowanego kryterium oceny zapasów. Pozostaje jeszcze do omówienia problem, czy kryterium „świeżości” zapasów, a więc badanie rotacji zapasów ograniczać trzeba tylko do poszczególnych asortymentów zapasów, czy też można je stosować również w odniesieniu do pewnych grup zapasów, a nawet całości zapasów przedsiębiorstwa.

W stosunku do tez P. Sulmickiego wysuwany jest przez Z. Fedorowicza i M. Kucharskiego zarzut, że prowadzą one do konieczności odrębnego kredytowania każdego materiału, ściślej można by właś-

ciwie powiedzieć — do konieczności szczegółowej oceny wszystkich materiałów posiadających przez przedsiębiorstwo, co jest niewykonalne. Dla ścisłości trzeba by stwierdzić, że w praktyce są znane metody, nazwijmy to, odrębnego kredytowania poszczególnych dostaw przez Bank. Taka metoda stosowana była bowiem przez pewien czas w Banku Państwa ZSRR przy kredytowaniu obrotu towarowego. Jak pamiętamy, Bank Państwa stosował wówczas zasadę kredytowania obrotu towarowego na podstawie zróżnicowanych wskaźników rotacji. Polegało to na tym, że towary, którymi handlowało przedsiębiorstwo, dzielono na grupy według prawidłowych wskaźników rotacji. Zakup towarów finansowany był bezpośrednio z kredytu bankowego (przy uwzględnieniu odpowiedniego udziału środków własnych), a następnie przedsiębiorstwo było obowiązane złożyć w Banku zestawienie wszystkich zapłaconych przez bank faktur, grupując je według ustalonych prawidłowych wskaźników rotacji. Na tej podstawie dla udzielonego kredytu ustalono terminy spłaty — w ten sposób w istocie rzeczy ustalono oddzielne terminy spłaty dla kredytu udzielonego na zapłacenie każdej faktury. System ten rzeczywiście okazał się bardzo pracochłonny i trudny do praktycznej realizacji, co skłoniło Bank Państwa do odejścia na początku 1953 r. od zasady kredytowania obrotu towarowego według zróżnicowanych wskaźników rotacji.

Nie to jest jednak istotne. Wydaje się bowiem, że w razie powstawania znaku równości między kryterium „świeżości” a kryterium rotacji nie ma żadnych przeszkód, żeby kryterium to stosować zarówno przy ocenie poszczególnych rodzajów zapasów, jak i ich grup, czy wreszcie całości zapasów przedsiębiorstwa. Dla zastosowania kryterium rotacji trzeba najpierw znaleźć jakiś punkt oparcia, trzeba ustalić, w stosunku do czego będziemy faktyczną rotację zapasów oceniali. Takich mierników może być kilka, a mianowicie:

a) porównanie faktycznej rotacji z rotacją prawidłową, ustaloną na podstawie techniczno-ekonomicznych warunków pracy przedsiębiorstwa,

b) porównanie faktycznej rotacji w kilku kolejnych okresach,

c) porównanie faktycznej rotacji w kilku przedsiębiorstwach tej samej gałęzi gospodarki, pracujących w podobnych warunkach.

Nie widzimy żadnych przeszkód dla stosowania tego rodzaju metod oceny „świeżości” zarówno konkretnego rodzaju zapasów, jak również ich grup, jak wreszcie i całości zapasów. Nie wydaje się również słuszne ograniczanie bankowej analizy zapasów wyłącznie do oceny kształtowania się całości zapasów względnie wyłącznie do badania „świeżości” poszczególnych asortymentów zapasów, bez interesowania się ogólnym poziomem zapasów. Badanie rotacji poszczególnych rodzajów zapasów może często być potrzebne dla wyjaśnienia przyczyn nieprawidłowego kształtowania się ogólnego poziomu zapasów. Jednakże pierwszą czynnością przy ocenie gospodarki przedsiębiorstwa w dziedzinie zapasów powinna być analiza kształtowania się ogólnego poziomu zapasów, gdyż ta analiza daje dopiero przesłanki do podjęcia decyzji, czy należy przeprowadzić bardziej szczegółowe badania zapasów przedsiębiorstwa. Nie byłoby bowiem rzeczą rozsądną badanie wielu tysięcy rodzajów materia-

łów w przedsiębiorstwie, w którym ogólny poziom zapasów, ich rotacja, świadczą o prawidłowej gospodarce przedsiębiorstwa — jakkolwiek z pewnością w takim przedsiębiorstwie po stracie wielu godzin pracy można by ujawnić jakies drobne uchybienia w gospodarce zapasami.

W razie stwierdzenia na podstawie analizy zapasów, że poziom ich jest nadmierny w stosunku do potrzeb przedsiębiorstwa, że przedsiębiorstwo prowadzi złą gospodarkę zaopatrzeniową, produkuje wyroby nie znajdujące nabywców itp. powstaje sytuacja, w której Bank powinien wykorzystać możliwości swego oddziaływania przy pomocy kredytu na gospodarkę przedsiębiorstwa. W czym konkretnie może się wyrazić to oddziaływanie? Przede wszystkim w odmowie części lub całości kredytu dla przedsiębiorstwa źle gospodarującego, co powodować powinno powstanie trudności płatniczych, interwencje dostawców i innych wierzycieli. Konsekwencją złej gospodarki powinno być bowiem powstanie istotnych trudności zmuszających przedsiębiorstwo do usprawnienia pracy.

Odmowy kredytu w sposób mechaniczny Bank nie powinien stosować — może i powinien bowiem pomóc finansowo przedsiębiorstwu, które wprawdzie wskutek popełnionych błędów znalazło się w trudnościach, jednakże podjęło skuteczne środki dla ich usunięcia. Często wysuwana jest jednakże wątpliwość, czy Bank może rzeczywiście odmówić przedsiębiorstwu kredytu źle pracującemu i narażić je w ten sposób na istotne trudności w dalszym prowadzeniu działalności produkcyjnej.

Jest to wątpliwość z tej samej dziedziny co i poglądy, że również dostawca nie może odmówić kredytu zalegającemu z płatnościami odbiorcy, nie może odmówić mu dostarczenia materiałów, gdyż w ten sposób uniemożliwi mu kontynuowanie normalnej działalności produkcyjnej. Nie ulega wątpliwości, że uzależnienie możliwości uzyskania kredytu, zakupu surowców, terminowej wypłaty plac od tego, czy przedsiębiorstwo we właściwy sposób prowadzi swą gospodarkę finansową, może doprowadzić do trudności produkcyjnych w niektórych przedsiębiorstwach, w których gospodarka ta nie jest należyta. Trzeba by jednak zadać sobie pytanie, co dla społeczeństwa jest bardziej kosztowne — tolerowanie niegospodarności czy też ryzyko strat w związku z zaburzeniami w działalności źle pracujących przedsiębiorstw. Dlatego też wydaje się, że odmowa kredytu przez Bank i przez dostawcę powinna być istotnym środkiem oddziaływania na gospodarkę przedsiębiorstw, przy czym, jak to już stwierdziliśmy poprzednio, znaczenie tych instrumentów i możliwości ich stosowania będą się zwiększały w miarę wzrostu uprawnień i samodzielności każdego przedsiębiorstwa. Ważne jest więc traktowanie tego zwiększania roli kredytu jako procesu, który realizuje się stopniowo. Wiele rozczarowań wynika często z naszej niecierpliwości, niedostrzegania zmian, które w gospodarce z natury rzeczy muszą być stopniowe i rozważne.

Na marginesie tych rozważań trzeba by poruszyć jeszcze problem samofinansowania się przedsiębiorstw. Możliwości oddziaływania przy pomocy kredytu stają się bowiem niewielkie w warunkach, gdy przedsiębiorstwa kredytu tego nie potrzebują, mając do dyspozycji odpowiednio duże fundusze własne. Dlatego też w celu stworzenia odpowiednich warunków dla oddziaływania na gospodarkę

przy pomocy kredytu przeciwdziałać trzeba nadmiernemu samofinansowaniu się przedsiębiorstw. Na początku bieżącego roku celowi temu służyło zmniejszenie własnych funduszy obrotowych przedsiębiorstw przemysłu kluczowego w drodze dodatkowego zaliczenia do pasywów stałych części nieprzeterminowanych zobowiązań fakturowych, dostaw niefakturowanych i zobowiązań z tytułu wpłat z zysku do budżetu oraz ściągnięcia ujawnionych w ten sposób nadwyżek funduszy własnych na rachunek Ministerstwa Finansów. Nie wydaje się jednakże, żeby takie doraźne środki mogły stanowić również na przyszłość dostateczną tamę dla nadmiernego samofinansowania się przedsiębiorstwa. Potrzebne będzie chyba uelastycznienie polityki podatkowej w celu zapobiegania nadmiernej akumulacji zysków w przedsiębiorstwach.

Jeżeli już przyjmiemy tezę, że odmowa kredytu może się stać skutecznym środkiem nacisku na przedsiębiorstwo, zmuszającym go do podjęcia kroków w kierunku usprawnienia gospodarki, to należałoby się zastanowić, czy taka działalność przedsiębiorstwa zawsze może zakończyć się sukcesem, czy rzeczywiście zawsze może doprowadzić do likwidacji powstałych w gospodarce niedomagań. Wydaje się, że możliwości likwidacji nieprawidłowości w gospodarce zapasami, usunięcia ich nadmiaru, zależą w dużej mierze od przyczyn, które ten nadmiar spowodowały. Dlatego rozpatrzmy przykładowo, nie siląc się oczywiście na ich wyczerpanie, przyczyny, które mogą powodować powstanie nadmiaru zapasów. Mogą to więc być między innymi następujące przyczyny:

a) niewłaściwe rozmieszczenie zapasów — pewne przedsiębiorstwa posiadają ich nadmiary, podczas gdy inne odczuwają braki,

b) nadmierna podaż niektórych asortymentów materiałów i towarów w stosunku do popytu na nie,

c) dysproporcja między ogólną wielkością podaży i popytu, np. w wyniku niedostatecznej siły nabywczej ludności.

Oczywiście spośród podanych przykładów najłatwiej jest usunąć trudności scharakteryzowane w przykładzie pierwszym i w tym wypadku oddziaływanie przy pomocy kredytu może być najbardziej efektywne. Przypadek drugi jest bardziej skomplikowany i można by wydzielić zeń jeszcze dwie odmienne sytuacje, a mianowicie:

1) podaż jest zbyt duża w stosunku do popytu przy istniejącej cenie i warunkach sprzedaży — wówczas obniżka ceny lub wprowadzenie dogodniejszych warunków sprzedaży, na przykład sprzedaży ratalnej, może usunąć trudności,

2) struktura produkcji nie jest przystosowana do potrzeb odbiorców, nie ma wówczas możliwości znalezienia odbiorcy nawet przy obniżeniu ceny.

Tak więc w przypadku drugim może przede wszystkim istnieć sytuacja, gdy wielkość popytu można dostosować do wielkości podaży w drodze obniżenia ceny lub stworzenia dogodniejszych warunków sprzedaży. W tym wypadku oddziaływanie przy pomocy kredytu może odnieść bezpośredni skutek, jeżeli w kompetencji przedsiębiorstwa leży podjęcie decyzji o obniżeniu ceny lub zmianie warunków sprzedaży. Wydaje się prawdopodobne, że w przyszłości można byłoby zastosować swobodę ustalenia przez przedsiębiorstwa cen na produ-

rowane przez nie wyroby, ograniczając ingerencję władz centralnych do ustalenia cen niektórych podstawowych artykułów. Wówczas i w omawianym wypadku można by osiągnąć bezpośrednie efekty w drodze oddziaływania przy pomocy kredytu. Trudniejszy jest wypadek drugi, gdzie powstaje potrzeba przestawienia produkcji, co często wymaga pewnego okresu czasu. Skuteczność działania Banku będzie w tym wypadku tym większa, im łatwiejsze jest przestawienie produkcji, im wymaga ono krótszego czasu i mniejszych nakładów inwestycyjnych. Wreszcie w wypadku, gdy istnieje dysproporcja między ogólną wielkością podaży i popytu, oddziaływanie Banku na poszczególne przedsiębiorstwa nie może osiągnąć zamierzonych efektów, nie może zapobiec narastaniu zapasów.

Czy to oznacza, że oddział Banku w podobny sposób powinien oceniać gospodarkę przedsiębiorstwa — kredytobiorcy w dziedzinie zapasów i w zależności od ustalenia przyczyny powstania nadmiaru stosować ograniczenia kredytowe względnie rezygnować z ich zastosowania? Z całą pewnością — nie. Oddział Banku nie ma bowiem możliwości przeprowadzenia takiej analizy, nie wie on, czy materiały posiadane przez przedsiębiorstwo — kredytobiorcę w nadmiarze są komukolwiek innemu potrzebne, czy też nie, nie wie, czy istnieje dysproporcja między ogólną wielkością podaży i popytu, czy nie. Oddział Banku może ocenić tylko, czy w przedsiębiorstwie powstają nadmiary zapasów, czy nie i wyciągnąć z tej oceny odpowiednie wnioski w sprawie kredytowania przedsiębiorstw. Co więcej wydaje się, że zdarzające się w praktyce bankowej obiektywizowanie przyczyn złej gospodarki przedsiębiorstw, uzasadnianie jej błędami planu, złą pracą jednostki nadrzędnej nie sprzyja wyrobieniu w przedsiębiorstwie poczucia odpowiedzialności za stan gospodarki, które powinno się przejawiać również w kwestionowaniu błędnych zadań planowych, czy też niesłusznych poleceń jednostki nadrzędnej. Jeżeli nawet przedsiębiorstwo samo rzeczywiście nie potrafi rozwiązać powstałych trudności, to i wówczas ingerencja kredytowa Banku jest często potrzebna w tym celu, aby zasygnalizować istnienie tych trudności i konieczność ich usunięcia.

Dotychczas zajmowaliśmy się tylko jedną formą bezpośredniego oddziaływania na gospodarkę przedsiębiorstw przy pomocy kredytu, a mianowicie odmową kredytu w razie niekorzystnej oceny gospodarki przedsiębiorstwa. Należałoby się przy tego rodzaju temacie, jaki stanowi przedmiot niniejszego opracowania, zająć jeszcze dwoma zagadnieniami, a mianowicie — oddziaływaniem przy pomocy procentu oraz problemem limitowania kredytów.

Na temat roli procentu napisano u nas ostatnio już dość dużo, przy czym poglądy wyrażane w dyskusji różniły się bardzo znacznie — od przypisywania procentowi roli czynnika decydującego o gospodarczej działalności przedsiębiorstwa, do negowania jakiegokolwiek znaczenia procentu dla działalności przedsiębiorstwa. Wydaje się, że brak dotychczas było w naszych warunkach doświadczeń, które pozwoliłyby na stwierdzenie, choćby w formie ankiety, podobnej do tych, które organizowane były w Anglii czy Szwecji, w jakiej mierze kierownicy przedsiębiorstw wysokość procentu uwzględniają w swych decyzjach gospodarczych.

Dlatego, jakkolwiek efekty, które można osiągnąć przy pomocy procentu, wydają się autorowi niniejszego opracowania wątpliwe, celowe jest chyba spróbowanie i tego środka oddziaływania. W tym kierunku idą również zmiany wprowadzone ostatnio w zasadach oprocentowania kredytów bankowych. Jak wiadomo zmiany te polegają na pewnym podniesieniu oprocentowania kredytów bankowych przy jednoczesnym bardzo znacznym podniesieniu zadłużenia przeterminowanego (z 8 na 12%). W tym kierunku zmierza również zamierzone upoważnienie oddziałów do stosowania podwyższonej stopy procentowej (w granicach do 10%) przy udzielaniu kredytów przedsiębiorstwom, których gospodarka budzi zastrzeżenia oddziału Banku.

Wreszcie sprawa ostatnia — limitowania kredytów bankowych. W ostatnim czasie ponawiane są postulaty limitowania kredytów, przy czym argumentuje się je tym, że jeśli możliwości prowadzenia działalności gospodarczej coraz bardziej będą uzależnione od rozmiarów posiadanych środków pieniężnych, to powstaje potrzeba planowego rozdziału jednego z głównych źródeł tych środków, a mianowicie kredytu bankowego. — W przeciwnym razie dopuścić można do zwichnięcia założonych w planie proporcji, gdyż stosunki kredytowe między bankiem a poszczególnymi gałęziami gospodarki będą się kształtowały jak gdyby w sposób żywiołowy, a płaszczyźnie kontaktów oddział Banku — przedsiębiorstwo, bez żadnych ograniczeń.

Wydaje się, że istnieją dwie metody regulowania działalności kredytowej oddziałów zgodnie z zamierzeniami centralnymi:

a) w drodze szczegółowego limitowania kredytów dla każdej gałęzi gospodarki, a w efekcie dla każdego przedsiębiorstwa,

b) w drodze nadania kierunku działalności kredytowej oddziałów za pomocą okresowych wytycznych Centrali, analizy działalności kredytowej oddziałów i systematycznego zwracania im uwagi w wypadku, gdy działalność ta wymaga korygowania.

Sposób pierwszy jest pozornie bardziej ścisły, gdyż ustala zadania w sposób niewątpliwie bardziej konkretny. Doświadczenie jednak wykazuje, że ta ścisłość jest pozorna. Przede wszystkim niemiernie trudna jest konkretyzacja zadań w odniesieniu do każdego przedsiębiorstwa i z tego względu czym głębiej sięga podział limitu kredytowego, tym trudniej ustrzec się błędów przy tym podziale — szczególnie, jeżeli weźmie się pod uwagę ilość przypadkowych elementów decydujących w poszczególnym momencie o wielkości potrzeb kredytowych przedsiębiorstwa (rytmiczność zakupu i sprzedaży, rozmiary zobowiązań wobec budżetu i terminy ich regulacji, wielkość udziału robocizny w kosztach i terminy wypłaty płac itp.). Następnie realizacja zadań w praktyce powoduje prawie zawsze pewne od nich odchylenia, które mogą być większe lub mniejsze, korzystne lub niekorzystne, bardziej, lub mniej uzasadnione itp. Stąd też limitowanie kredytów na poszczególne gałęzie gospodarki i na przedsiębiorstwa w ramach tych gałęzi nie może być realizowane bez możliwości korygowania limitu. Natomiast możliwość korygowania limitu w ciągu kwartału prowadzi w konsekwencji, jak wykazuje doświadczenie, do przekreślenia istoty limitu, gdyż w wyniku korekt

limit ostateczny może w niczym nie przypominać założeń pierwotnych.

Dlatego też druga metoda kierowania działalnością kredytową oddziałów wydaje się słuszniejsza, jakkolwiek bowiem nie ma ona pozorów

ściśłości, które posiada limitowanie kredytów, to pozwala jednakże na rozsądne i elastyczne stawianie przez Centralę Banku zadań przed oddziałami i korygowanie ewentualnych błędów w ich pracy.
W. Pruss

ŚRODKI OBROTOWE PRZEDSIĘBIORSTW I ICH KREDYTOWANIE

Nie ulega chyba wątpliwości, że zapewnienie efektywności działania systemu kredytowego wymaga prawidłowego rozwiązania takich zagadnień, jak przedmiot kredytu i wzajemne stosunki pomiędzy bankiem, jako instytucją kredytującą, a przedsiębiorstwem, jako dłużnikiem. Podstawy rozwiązania tych zagadnień należy szukać — moim zdaniem — przede wszystkim na gruncie teoretycznej analizy zjawisk ekonomicznych, związanych z obiegiem pieniężnym i kredytowaniem. W krótkiej notatce, zamieszczonej w Nr 9 Wiadomości NBP z ubiegłego roku¹⁾ uczyniłem próbę rozwiązania tych zagadnień na gruncie rozróżniania stałego i czasowego zapotrzebowania przedsiębiorstw na środki obrotowe. Wyłożone tam przeze mnie poglądy zostały poddane generalnej krytyce przez P. Sulmickiego²⁾. Nakazuje mi to podjęcie dalszej dyskusji a nawet powrót do spraw już poruszanych poprzednio, gdyż chodzi tu o zagadnienia o pierwszorzędym znaczeniu teoretycznym i praktycznym.

Dla wyjaśnienia spornych spraw trzeba się zająć przede wszystkim sprawami terminologicznymi, czego słusznie domaga się mój polemista. Muszę stwierdzić, iż znaczenie, w jakim używam terminu „środki obrotowe” starałem się wyraźnie określić już w pierwszej notatce dyskusyjnej. Wskazywałem wtedy, że środki obrotowe traktuję jako kategorię w a r t o ś c i o w ą, analogicznie do marksowskiego ujęcia kategorii kapitału. Traktowanie środków obrotowych tylko jako wartości użytkowych, jako rzeczowych zapasów, zamyka drogę dla analizy takich zjawisk, jak przechodzenie środków obrotowych z jednej formy funkcjonalnej w drugą (na przykład z formy zapasów wyrobów gotowych w formę zasobów pieniężnych: jest to przecież metamorfoza w a r t o ś c i dokonująca się według marksowskiej formuły T-P, a nie metamorfoza wartości użytkowej, która zostaje niezmienną a jedynie przechodzi w ręce innego posiadacza) obrót ich, fluktuacja ich poziomu itd. Traktując środki obrotowe tylko jako wartości użytkowe nie znajdziemy łącznika pomiędzy posiadaniem przed sprzedażą zapasami wyrobów gotowych a sumą uzyskaną z utargu; łącznikiem tym nie jest bowiem wartość użytkowa zapasów, lecz ich wartość. Podobnie rozpatrując środki obrotowe tylko jako określone rzeczy, nie potrafimy ocenić na przykład wpływu zmiany asortymentu produkcji na poziom zapasów materiałowych, zauważymy jedynie zmiany rodzajowe

surowców i w obrębie każdego rodzaju zmiany ilościowe, ale ogólny wynik w postaci zmiany wartości, związanej w tej formie funkcjonalnej, w tym ujęciu ustalić się nie da.

P. Sulmicki na marginesie tego określenia treści pojęcia „środki obrotowe” wysuwa sugestię, iż używam go dla oznaczenia „pasywów o charakterze obrotowym”, podczas gdy on przez środki obrotowe rozumie odpowiednie aktywa przedsiębiorstwa, pozostawiając pasywowi nazwę fundusze.

Niezależnie od tego, że uważam za niepotrzebne wyjaśnianie pojęć ekonomicznych przy pomocy kategorii buchalteryjnych, muszę stwierdzić, iż ta interpretacja sposobu używania przeze mnie terminu „środki obrotowe” jest niesłuszna i nie opiera się na określeniach podanych w poprzedniej notatce. Wartości elementów majątku (aktywów) przedsiębiorstwa nie uważam za identyczną z z funduszami (własnymi i obcymi, to jest pasywami), które stały się źródłem wyposażenia przedsiębiorstwa w te wartości majątkowe. W szczególności różne są formy ruchu środków obrotowych i funduszy przedsiębiorstw: ruch środków obrotowych, polegający na przemianie form wartości P-T. Pr. T — może zachodzić — o ile kwota tych środków nie podlega zmianie — bez jakiegokolwiek ruchu funduszy. Odwrotnie, mogą zachodzić ruchy funduszy bez ruchu elementów majątku przedsiębiorstwa (środków trwałych i obrotowych): przykładem tego rodzaju ruchu funduszy może być umorzenie zadłużenia przedsiębiorstw z tytułu kredytów inwestycyjnych i powiększenie ich funduszy własnych na tej drodze.

Dla analizy związania środków obrotowych w ruchu okrężnym, a w szczególności dla rozróżniania związania stałego i czasowego, pojęcie funduszy nie jest wcale potrzebne: pojawia się ono dopiero wtedy, gdy na tle stwierdzonych różnic w sposobie związania środków obrotowych w obrocie zaczynamy zastanawiać się nad metodami wyposażania przedsiębiorstw w te środki.

Tak więc różnica w pojmowaniu terminu „środki obrotowe”, występująca w rozważaniach P. Sulmickiego i moich, nie polega na tym, że mój dyskutant analizuje ruch aktywów przedsiębiorstwa, a ja ruch pasywów, lecz na tym, iż dla P. Sulmickiego ruch środków obrotowych jest tylko ruchem wartości użytkowych (jak to obrazowo przedstawia na transporterze), a dla mnie jest ruchem dwójakiego rodzaju: indywidualnym ruchem każdej części wartości wraz z jej materialnym nośnikiem oraz wypadkową tych ruchów indywidualnych w postaci falowania ogólnej sumy wartości, składającej się na majątek przedsiębiorstwa oraz zmian jej struktury. Starałem się tę różnicę pojmowania zjawisk ruchu wartości zaznaczyć na końcu po-

¹⁾ O stałym i czasowym zapotrzebowaniu przedsiębiorstw na środki obrotowe — Wiadomości NBP Nr 9/57 strona 382.

²⁾ P. Sulmicki: Zapasy i kredyt obrotowy, Wiadomości NBP Nr 3/58 strona 105—112.

przedniej notatki, niestety P. Sulmicki nie ustosunkował się do tego problemu w swojej wypowiedzi.

Oczywiście przy takim zatomizowanym traktowaniu środków obrotowych przedsiębiorstwa, jako jednorazowo pojawiających się i ginących przedmiotów, nie ma miejsca na analizę związku rozmiarów i struktury produkcji przedsiębiorstwa (czy innego rodzaju działalności gospodarczej) z sumą majątku obrotowego i trwałego, pozostającą w dyspozycji przedsiębiorstwa w różnych momentach czasu, nie ma miejsca na rozróżnianie trwałego i czasowego związania środków obrotowych w działalności przedsiębiorstwa. Stąd przy takim poglądzie na środki obrotowe P. Sulmicki stwierdza, iż „w dalszym ciągu nie wie, dlaczego można mówić o „stałym związaniu” środków, które są w ruchu”³⁾.

Jednak trzeba stwierdzić, iż w takim poglądzie na istotę czy to kapitału obrotowego, czy środków obrotowych (bo różnica pomiędzy kapitałem a środkami przedsiębiorstw socjalistycznych wynika tylko z różnicy stosunków społecznych, w których odbywa się produkcja, podział, wymiana i konsumpcja) jest on raczej odosobniony. Stwierdziłem poprzednio, że o stałym związaniu kapitału obrotowego w działalności przedsiębiorstw pisał Marks już blisko sto lat temu. Mój dyskutant zwraca uwagę, iż tego stwierdzenia nie zaopatrzyłem w dokładny odsyłacz⁴⁾. Czynie to obecnie. Chodziło mi mianowicie o znane stwierdzenie Marksa, które brzmi: „Ażeby proces produkcji odbywał się nieprzerwanie, elementy kapitału płynnego muszą być tak samo utrwalone stale w tym procesie, jak elementy kapitału trwałego”. (Kapitał tom II. Warszawa 1955, strona 172). Jeżeli cytatu tego nie podałem poprzednio, to uczyniłem to tylko ze względu na niezmierną popularność tej tezy Marksa, powoływanej w każdym niemal opracowaniu na temat środków obrotowych. Oczywiście chodzi tu nie tylko o cytowaną wyżej tezę Marksa, ale o całość jego poglądów na obrót kapitału, wyłożonych w II tomie Kapitału.

Jasną jest rzeczą, że powołanie się na poglądy Marksa nie jest jeszcze dowodem słuszności tezy o istnieniu zjawiska stałego związania środków obrotowych czy kapitału obrotowego w działalności przedsiębiorstw. Dowodu na tę tezę poprzednio nie podałem, pisząc jedynie, iż „fakt, że pewne środki w ruchu określonym przedsiębiorstwa są związane w sposób stały a inne w sposób czasowy, jest faktem stwierdzalnym doświadczalnie i dowodzenie jego istnienia jest rzeczą raczej jałową”. Stwierdzenie to P. Sulmicki uważa za niewystarczające co, mu nie przeszkadza napisać na stronie następnej, iż „... każdy wie, że przedsiębiorstwo musi posiadać minimum zapasów, określone rozmiarami i rodzajem produkcji oraz warunkami zaopatrzenia i zbytu ...”. Skoro „każdy wie”, to chyba i ja miałem prawo napisać o stałym związaniu środków obrotowych, jako o sumie wartości związanej w owym minimum zapasów, wartości, która się nieustannie przenosi z jednej rzeczy na drugą, ale która nie opuszcza przedsiębiorstwa jako wartość.

Jest oczywiście otwarty problem jak obliczyć stałe związanie wartości w obrocie. P. Sulmicki

w omawianym artykule przytacza przykład i stwierdza, że w łącznej sumie wartości majątku obrotowego przedsiębiorstwa występują wahania („zęby” na wykresie) nie wywołane czynnikami sezonowymi ani niechodliwością zapasów, lecz będące skutkiem cykliczności zakupów i sprzedaży. Są to stwierdzenia nienowe. Można tu przypomnieć dyskusję, jaka się toczyła w latach 1952—1956 na temat uzasadnienia metody obliczania normatywu zapasów na poziomie sumy zapasów minimalnych i połowy sumy zapasów produkcyjnych. W dyskusji tej stwierdzono wtedy, iż wyrównywanie się wahań w stanach zapasów pojedynczych rodzajów materiałów czy wyrobów gotowych zależy od takich okoliczności, jak ilość tych rodzajów zapasów (przy większej ilości wahań wartości łącznego zapasu są mniejsze), częstotliwość dostaw i wysyłek, wielkość poszczególnej partii towarów, prawidłowy harmonogram dostaw i wysyłek itd⁵⁾. W sumie można stwierdzić, że tworzenie się stałego poziomu wartości związanych w majątku obrotowym jest tylko tendencją, która wyraźnie nie może wystąpić w przypadku tylko dwóch rodzajów zapasów. Nie przeszkadza to jednak wykorzystywać istnienie tej tendencji w praktycznej działalności gospodarczej i wyposażać przedsiębiorstwa w fundusze obrotowe w takiej wysokości, ażeby starały się one niwelować wahania w sumie wartości posiadanego majątku obrotowego, przede wszystkim przez odpowiednią organizację zaopatrzenia i zbytu (unikanie spiętrzenia dostaw na jeden dzień, wyrównywanie wielkości partii dostawy itd.).

Rozróżnianie stałego i czasowego zapotrzebowania przedsiębiorstwa na środki obrotowe (oraz obliczanie tego zapotrzebowania) nie jest celem samo w sobie, lecz jest potrzebne dla celów wyposażania przedsiębiorstw w fundusze obrotowe, między innymi na drodze kredytowania. Tutaj właśnie leży istota sporu pomiędzy P. Sulmickim a mną — gdyby nie te konsekwencje dla systemu kredytowego, nie warto by kruszyć kopii o samo wyróżnianie stałego i czasowego związania środków obrotowych w obrocie. Ale P. Sulmicki, widząc w zapewnieniu „czasowej świeżości” czy „chodliwości” zapasów panaceum na wszystkie trudności prawidłowego podziału zapasów w skali gospodarki narodowej, chce powiązać kredyt bankowy z każdą oddzielną partią zakupywanych materiałów czy towarów, dla kontroli tej świeżości.

Przechodząc do tej części dyskusji muszę na wstępie podkreślić, że nie lekceważę zagadnienia zabezpieczenia właściwej jakości (chodliwości) zapasów materiałów i towarów w przedsiębiorstwach, czemu dałem wyraz już w pierwszej notatce dyskusyjnej. Zgadzam się też z tym, że bank powinien kontrolować jakość zapasów przy udzielaniu kredytu. Ale to nie oznacza jeszcze, że formą tej kontroli powinno być kredytowanie oddzielne każdej zakupywanej partii materiałów czy towarów, ani też nie oznacza to, że utworzenie każdego zapasu o dobrej jakości, celowego z punktu widzenia przedsiębiorstwa, jest równocześnie celowe z punktu widzenia całej gospodarki narodowej. Inaczej mówiąc, nie

3) Porównaj Wiadomości NBP Nr 3/58 strona 106.

4) jak wyżej.

5) Porównaj: T. Choliński: Normowanie środków obrotowych w przedsiębiorstwach przemysłowych, P.W.G. Warszawa 1953; Z. Fedorowicz: O niektórych problemach normowania środków obrotowych, „Finanse” Nr 5/54, O pogłębieniu funkcji kontrolnej kredytu, „Finanse” Nr 1/56.

uwzględnić, że samo stwierdzenie „czasowej świeżości” zapasu jest dostateczną przesłanką dla jego kredytowania.

Zajmijmy się najpierw zagadnieniem formy kontroliowania przez bank jakości zapasów w przedsiębiorstwach. P. Sulmicki w omawianym artykule stwierdza, że „...dobra gospodarka zapasami... nie może się ograniczyć do obserwacji poziomu zapasów. Ważniejsza jest „numeracja czasowa zapasów... W przeciwnym razie może się zdarzyć, że numery stare pozostaną w ramach owego minimum i ulegną albo zepsuciu fizycznemu albo przedawnieniu technicznemu... Chronione jednak powagą normatywu będą uważane za zapasy dobre, a co za tym idzie, jeden z najlepszych sygnałów o braku równowagi i powstających stratach przestanie istnieć”.⁶⁾

Na tle tego cytatu mogę zauważyć, że nigdy nie twierdziłem, iż dla dobrej gospodarki zapasami wystarczy obserwowanie tylko ich poziomu, bez zwracania uwagi na ich jakość. Ta część uwag P. Sulmickiego jest bezsporna. Ale nie widzę żadnego uzasadnienia dla tezy, że wyróżnianie stałego i czasowego zapotrzebowania na środki obrotowe grozi pokrywaniem złych jakościowo zapasów powagą normatywu.

Trzeba pamiętać o tym, że normatyw (czy stałe zapotrzebowanie na środki obrotowe) to idealnie określona suma wartości, a nie konkretne przedmioty, które można pokazać w magazynie. W fabryce obowiązuje na przykład dyrektor nie może pokazać inspektorowi banku, że ta sterta wybrakowanych wyrobów stanowi właśnie normatyw, a leżące obok wyroby dobrej jakości stanowią zapas ponadnormatywny, na który przedsiębiorstwo chce uzyskać kredyt. I względnie teoretyczne (pojmowanie środków obrotowych, jako pewnej sumy wartości, a nie konkretnych rzeczy) i dotychczasowa praktyka bankowa wskazująca na to, że przy kontroli przedmiotów kredytowania traktuje się cały zapas magazynowy łącznie, od jego wartości odrzuca się te składniki, które muszą być uznane za małowartościowe czy bezwartościowe (złej jakości), a następnie wartość zapasów dobrych pomniejsza się o normatyw, nieprzetworzone zobowiązania, dostawy niefakturywane itd. dla otrzymania sumy zabezpieczenia kredytowego. Nie ma więc mowy o jakimkolwiek „pokrywaniu powagą normatywu” zapasów nieodpowiedniej jakości.

Można oczywiście twierdzić, że kontrola jakości zapasów, polegająca na inspekcji magazynów przedsiębiorstwa przez pracowników aparatu bankowego jest uciążliwa i że nigdy nie będzie mogła być prowadzona powszechnie i z dostateczną częstotliwością. Jest w tym wiele prawdy. Ale też nie można twierdzić, że odrębne kredytowanie każdej partii zakupionych materiałów czy towarów automatycznie zapewni „świeżość” zapasów i wyeliminuje potrzebę dokonywania inspekcji w magazynach. Jeżeli przy spłacie jednej transzy kredytu i równoczesnym udzieleniu drugiej jego transzy (a taki stan rzeczy musimy założyć o ile przedsiębiorstwo pozostaje w ruchu i dokonuje stałego obrotu zapasami) bank oprze się tylko na dokumentach, to nie uzyska żadnej gwarancji, że w magazynie pozostają materiały czy towary pochodzące wyłącznie z ostatniej dostawy. Trudne zabiegi manipulacyjne przy tego rodzaju kredytowaniu (nie wyobrażam sobie

sposobu praktycznej realizacji zasady odrębnego kredytowania każdego zakupu według numeracji czasowej w przedsiębiorstwie zaopatrywanym w setki czy tysiące różnych rodzajów materiałów) nie wyeliminują konieczności inspekcji i nie zabezpieczą chodliwosti zapasów w większym stopniu, niż kredytowanie zapasów ponadnormatywnych.

Można jednak jeszcze wysunąć twierdzenie, że ograniczenie bankowej kontroli zapasów tylko do przypadków udzielania kredytu normatywnego jest niesłuszne, gdyż nie przeciwdziała gromadzeniu przez przedsiębiorstwa zapasów niechodliwych w tych przypadkach, gdy nie korzystają one z kredytów ponadnormatywnych a operują wyłącznie własnymi funduszami obrotowymi. W związku z tym kredytowanie całości potrzeb przedsiębiorstwa dawałoby większe możliwości wykrywania wadliwej gospodarki zapasami. Twierdzenie takie nie byłoby jednak słuszne. Jeżeli przyjmiemy, że normatyw środków obrotowych (zwracam uwagę, że stałe środki obrotowe traktuję jako pewne sumy wartości, podobnie jak kapitał, co oznacza, że normatyw środków obrotowych jest czymś odmiennym od normy zapasu, szerzej na ten temat pisałem w innym miejscu⁷⁾) jest obliczony prawidłowo, a nie mamy powodu zakładać, że konieczne musi być on obliczony błędnie lub dowolnie, to uwiązanie części własnych funduszy obrotowych przedsiębiorstwa w zapasach złej jakości nie pozwoli przedsiębiorstwu na prowadzenie działalności gospodarczej w rozmiarach planowanych. Tutaj więc sam normatyw będzie bodźcem zmuszającym przedsiębiorstwa do prawidłowego gospodarowania zapasami, bez potrzeby dodatkowej kontroli ze strony banku. O ile przedsiębiorstwo po zamrożeniu części własnego funduszu obrotowego w zapasach niechodliwych spróbuje uzupełnić ten brak przez zaciągnięcie pożyczki w banku, wyeliminowanie przez bank zapasów złej jakości z zabezpieczenia kredytu uczyni taką próbę bezskuteczną. Tak więc — sumując — twierdzę, że wyróżnianie stałego i czasowego zapotrzebowania przedsiębiorstwa na środki obrotowe (co wcale nie jest równoznaczne z ustaleniem „normatywu” dla każdego rodzaju materiału czy towaru) nie tylko nie umożliwia, ale przeciwnie, ułatwia zapewnienie czasowej świeżości zapasów w magazynach, zmniejsza zakres wykonywanych przez bank inspekcji magazynowych i poważnie ułatwia manipulację kredytową w porównaniu z koncepcją P. Sulmickiego.

Przejdźmy do sprawy polityki kredytowej, przez którą rozumiem w tym przypadku wykorzystywanie kredytu dla przydzielenia różnym gałęziom produkcji i przedsiębiorstwom środków produkcji według proporcji uznanych za właściwe. Jeżeli chodzi o kredyty krótkoterminowe, udzielane na wyposażenie przedsiębiorstw w materiały i towary, to — jak słusznie zauważa P. Sulmicki — polityka kredytowa może wpływać na proporcje rozwoju produkcji w różnych gałęziach gospodarki w tych przypadkach, gdy dysponują one nie wykorzystanymi mocami produkcyjnymi i mają możliwość uzyskania dodatkowej siły roboczej. Jest to przypadek dosyć powszechny w naszej aktualnej sytuacji gospodar-

⁶⁾ Porównaj Wiadomości NBP Nr 3/58, strona 197.

⁷⁾ Fundusze własne przedsiębiorstw i kredyt normatywny, „Finanse” Nr 2/57.

czej, w której wzrost produkcji hamują przede wszystkim braki w zaopatrzeniu materiałowym przy istnieniu rezerw niewykorzystanych zdolności produkcyjnych środków trwałych i rezerw zatrudnienia (jest o tym mowa między innymi w przemówieniu Władysława Gomułki na odbytym w kwietniu bieżącego roku kongresie związków zawodowych). W takich warunkach powstaje problem jak rozdzielić ograniczone ilości surowców, materiałów pomocniczych itd., ażeby uzyskać najbardziej pożądany wynik produkcyjny. Trzeba wskazać dodatkowo, że w tych warunkach istnieje możliwość zapewnienia „czasowej świeżości” zapasów u każdego z konkurujących, potencjalnych odbiorców materiałów, ale ilość tych materiałów jest niedostateczna dla zaspokojenia potrzeb zgłoszonych, uzasadnionych z ich punktu widzenia.

Jakie rozwiązanie tego problemu proponuje P. Sulmicki? Po pierwsze odrzuca kredyt jako narzędzie rozdziału środków produkcji (w tym przypadku przedmiotów pracy), po drugie proponuje system reglamentacji, a więc znany nam wszystkim system rozdzielników, talonów itd.⁸⁾

Jakie są argumenty za odrzuceniem kredytu, jako narzędzia podziału ograniczonych zapasów materiałowych? W argumentacji P. Sulmickiego następuje nieuzasadnione (bo nigdzie nie podane w moich wywodach, które są przedmiotem krytyki P. Sulmickiego) połączenie narzędzia podziału elementów produktu społecznego z osobą dysponenta. Jak wynika z przytoczonych odsyłaczy, głównym argumentem P. Sulmickiego jest stwierdzenie, że bank nie może czy nie jest w stanie decydować o tego rodzaju sprawach. Argument ten jednak dotyczy osoby dyspozytora, a nie narzędzia podziału. Nigdy nie twierdziłem (i chyba nikt tego nie twierdzi), że w warunkach gospodarki planowej sprawa polityki kredytowej jest samodzielnie decydowana wyłącznie przez aparat bankowy. Zresztą do takiego twierdzenia nie upoważnia i nasza praktyka. Wiadome jest, że plan kredytowy, przedkładany przez Zarząd Banku a następnie ministra finansów w formie propozycji zatwierdza ostatecznie Rada Ministrów. A więc podział, przy pomocy kredytu nie jest i nie musi być podziałem, o którym decyduje tylko bank.

Wydaje się, że polityka kredytowa na wszystkich szczeblach (centralnym, regionalnych) powinna być kształtowana wspólnie przez odpowiednie organy administracji gospodarczej i aparat bankowy. Formy organizacyjne takiego współdziałania są sprawą odmiennego rodzaju, której tu poruszać nie chce. W każdym razie programowe założenie dualizmu w tych sprawach (o pewnych stronach wyposażenia przedsiębiorstw w środki produkcji, na przykład o rozdzielnikach materiałowych, decyduje jeden organ, o innych stronach, na przykład środkach pieniężnych decyduje inny organ) wydaje mi się błędne. Jeżeli nawet założymy, że do konfliktów między tego rodzaju decyzjami nie dojdzie (gdyż bank nie będzie się interesował skalą działalności przedsię-

biorstwa, poziomem zapasów, a ograniczy się tylko do badania ich świeżości czasowej), to na pewno doprowadziłoby to do ogromnego rozrostu administracyjnej maszyny zarządzania produkcją, rozdzielania materiałów itd.

Takie rozstrzygnięcie zagadnienia trzeba uznać za sprzeczne z realizowanym obecnie, słusznym chyba, kierunkiem przebudowy modelu gospodarczego, polegającym na zastępowaniu metod administracyjnego kierowania produkcją metodami oddziaływania ekonomicznego, wśród których polityka finansowa i kredytowa musi zająć naczelne miejsce.

W innym miejscu swoich wywodów P. Sulmicki, rozważając zagadnienie rodzajowego uzgodnienia popytu z podażą stwierdza, że próby wyjścia poza ogólny podział produktu społecznego na środki produkcji i środki spożycia (i dostosowania do tych proporcji dochodów pieniężnych przeznaczonych na zakup środków produkcji i środków spożycia) mogłyby doprowadzić do zamiany pieniądza na kwit magazynowy, co byłoby rezygnacją „... z wszelkich dogodności, jakie daje pieniądz, uważany przez wielu jako jeden z największych wynalazków, jakie zna ludzkość”⁹⁾. To, co jednak dalej autor proponuje, sprowadza się właściwie do tego samego, co początkowo zwalcza, z tą tylko różnicą o charakterze technicznym, że zamiast zamiany pieniądza w kwit magazynowy mamy do czynienia z uzupełnieniem pieniądza o odrębną wystawioną asygnatę na odbiór określonego produktu.

Wydaje się jednak rzeczą wartą zachożenia zrezygnować z rozdzielnictwa materiałowego (przez stopniowe ograniczanie jego zakresu) na rzecz kształtowania dochodów pieniężnych poszczególnych gałęzi produkcji i przedsiębiorstw, między innymi przez politykę kredytową. Jeżeli zgodzimy się, że nie będzie to leżało w wyłącznej kompetencji aparatu bankowego i że nie będzie się łączyło z zaniechaniem kontroli prawidłowej gospodarki zapasami, to może w tym punkcie dojdzie do uzgodnienia poglądów? Jednak wtedy trzeba przyjąć, że poziom kredytów nie jest okolicznością obojętną.

*

Wreszcie sprawa odróżniania stałego i czasowego zapotrzebowania na środki obrotowe z punktu widzenia podziału dochodu narodowego. W pierwszej notatce polemicznej sformułowałem tezę, którą tu przytoczę *in extenso*, jako że w swojej krytyce P. Sulmicki nieco ją zmienił. Teza ta brzmi następująco: „Bank, dysponujący kwotą zasobów pieniężnych na akcję kredytową na przykład „a” może przy ich pomocy zaspokoić sumę stałych potrzeb w wysokości również „a”, ale potrzeba czasowych może zaspokoić więcej, na przykład 2a lub 3a, w zależności od czasokresu występowania tych potrzeb, no i oczywiście przy założeniu, że nie występują one wszystkie jednocześnie. Na powiększenie zapasów w gospodarce narodowej trzeba, inaczej mówiąc, przeznaczyć część dochodu narodowego, reprezentującą całą przyrost stałych potrzeb i tylko pewien ułamek przyrostu potrzeb czasowych. To jedno, moim zdaniem, wystarczałoby już dla odróżniania stałych i czasowych potrzeb w zakresie środków obrotowych i dla odróżniania kredytów normatywnych od ponadnormatywnych”¹⁰⁾.

8) „Powstaje pytanie, czy rzeczywiście bank w takim przypadku będzie decydował przy pomocy kredytu o tego rodzaju ważnej sprawie. Myślę, że nawet w gospodarce kapitalistycznej o przeznaczeniu podstawowego surowca deficytowego nie decyduje w dzisiejszych czasach kredytodawca. Wtedy bowiem po prostu reglamentuje się dany surowiec, a tą sprawą bank się nie zajmuje”. „Rozdział przykładowo węgla między przedsiębiorstwa tej samej gałęzi produkcyjnej również nie będzie się dokonywał wyłącznie przy pomocy kredytu. Po prostu dlatego, że bank... nie potrafi ocenić, któremu przedsiębiorstwu i ile dać pieniędzy na zakup ograniczonego dobra”. (Wiadomości NBP Nr 3/58 strona 109).

9) Wiadomości NBP Nr 3/58, strona 108.

10) Porównaj Wiadomości NBP Nr 9/57, strona 383.

Przytoczoną tezę P. Sulmicki w swoim artykule zinterpretował w sposób następujący: „Następnym dowodem na potrzebę „odróżniania stałych i czasowych potrzeb w zakresie środków obrotowych i kredytów normatywnych od ponadnormatywnych” jest twierdzenie Z. Fedorowicza, że powiększenie „stałej” części zapasów jest równoznaczne z przeznaczeniem na to takiej samej części dochodu narodowego. Co do przyrostu części „czasowej” zapasów, to jedynie „pewien ułamek” tego wzrostu wyrazi się odłożeniem produktu społecznego”¹¹⁾.

W stosunku do tej interpretacji muszę wysunąć następujące zastrzeżenia:

1. P. Sulmicki zamiast użytych przeze mnie terminów stałe i czasowe potrzeby podstawia „zapas”, w związku z czym imputuje mi pogląd, że jakąś część przyrostu zapasów w całej gospodarce narodowej może się dokonać bez odłożenia części produktu społecznego. Jest to interpretacja niesłuszna, za którą nie mogę brać odpowiedzialności.

2. P. Sulmicki pomija istotne założenie sformułowanej przez mnie tezy, że obciążenie dochodu narodowego tylko ułamkiem sumy potrzeb czasowych zależy od okresu czasu ich występowania, o ile ponadto nie wystąpią one wszystkie równocześnie.

Po takim „ustawieniu” sobie tezy nie trudno ją zdruzgotać. P. Sulmicki bierze przykład, w którym występuje na koniec roku sezonowy przyrost jednego rodzaju zapasu i dowodzi — jak najsluszniej zresztą — że obciąża on w całości, a nie w ułamku produkt społeczny danego roku, że w całości jest wyrazem jego akumulacji. Ale przecież nie o to chodziło. Nie ma w tym przykładzie kilku niejednocześnie występujących w różnych przedsiębiorstwach sezonowych zapasów. Wtedy wnioski trzeba będzie sformułować odmiennie.

P. Sulmicki zarzuca mi niejasność wywodów. W krótkiej notatce dyskusyjnej nie chciałem podawać ilustracji formułowanych twierdzeń. Postaram się ten brak uzupełnić obecnie.

Załóżmy, że mamy do czynienia z trzema przedsiębiorstwami, przedsiębiorstwem skupu zboża, które (skupując je w zasadzie przez cały rok) we wrześniu i październiku spotka się z sezonowym wzrostem podaży, co spowoduje przyrost jego zapasów na przykład o 200 milionów złotych. Z tego zapasu pozostanie jako część stała 20 milionów w przedsiębiorstwie skupu, a reszta wartości 180 milionów powiększy przeciętne dostawy do drugiego z kolei przedsiębiorstwa — młynów przemysłowych. Te ze swojej strony z otrzymanych w listopadzie sezonowych dostaw zatrzymają 10 milionów w postaci stałej rezerwy zboża (normatywnu) a resztę przemielą i w grudniu przekażą przedsiębiorstwu handlu hurtowego. Tam powstanie sezonowy zapas mąki wartości 170 milionów złotych (pomijamy różnice ilości-

ciowe i wartościowe, jakie powstaną przy przemiale, gdyż nie mają one w tym przypadku istotnego znaczenia), z którego w okresie świątecznym wobec wzmózonego popytu sprzeda się ludności część o wartości na przykład 50 milionów złotych, a reszta pozostanie jako zapas sezonowy na rok następny z perspektywą sprzedaży na przykład w okresie wiosennym dla zaopatrzenia wsi.

Stale i czasowe potrzeby przedsiębiorstw w zakresie środków obrotowych (mowa o ich przyroście) przy tych założeniach kształtują się następująco:

	Przyrost potrzeb w milionach złotych	
	stałych	czasowych
Przedsiębiorstwo skupu	20	180
Młyny przemysłowe	10	170
Przedsiębiorstwa handlu hurtowego	—	od 170 do 120
razem	30	od 520 do 470

W skali całej gospodarki narodowej przyrost zapasów na koniec roku wyraził się wartością 150 milionów złotych, z tego 30 milionów w zbożu a 120 milionów w mące. Taka tylko część dochodu narodowego na tym odcinku reprezentuje akumulację. Nie jest trudno zauważyć, że obejmuje ona całość przyrostu stałych potrzeb przedsiębiorstw oraz tylko ułamek zgłaszanych (oczywiście nierównocześnie) potrzeb czasowych. W tym przykładzie przy pomocy kredytu ponadnormatywnego w kwocie maksimum 180 milionów złotych można zaspokoić żądania kredytu w łącznej sumie 520 milionów złotych. Omawiana teza tylko to miała oznaczać.

Tak więc w zakończeniu muszę stwierdzić, że P. Sulmicki moim zdaniem nie dostarczył przekonujących dowodów na to, że w polityce kredytowej można nie liczyć się ze stałym i czasowym występowaniem potrzeb kredytowych przedsiębiorstw, że można zaniechać podziału kredytów na normatywne i ponadnormatywne, spłacane z innych źródeł i na innych warunkach i w kontaktach banku z przedsiębiorstwem poprzestać wyłącznie na kontroli świeżości zapasów. Nie lekceważę sprawy znaczenia kontroli bankowej dla usprawnienia gospodarki materiałowej w przedsiębiorstwach, podzielał wszystkie wywody P. Sulmickiego o znaczeniu dobrej gospodarki magazynowej, ale nie uważam, że dobra gospodarka magazynowa automatycznie zapewni najbardziej korzystny podział zasobów pomiędzy gałęzie produkcji i przedsiębiorstwa ani też że kredyt powinien być wyeliminowany, jako narzędzie tego podziału, na rzecz rozdzielnictwa materiałowego.

Z. Fedorowicz

¹¹⁾ Porównaj Wiadomości NBP Nr 3/58, strona 109.

NIEKTÓRE ZADANIA BANKU NA TLE ZADAŃ GOSPODARCZYCH NA ROK 1958

W Narodowym planie gospodarczym na rok 1958 zarysowują się dwa zasadnicze kierunki, jako konsekwencje sytuacji gospodarczej w roku 1957, a mianowicie: wyrównanie bilansu płatniczego w obrotach handlowych z zagranicą oraz utrzymanie i wzmocnienie osiągniętej w drugiej połowie 1957 roku równowagi na rynku.

W celu zrealizowania tych podstawowych założeń NPG na rok 1958 przewiduje się w porównaniu z rokiem 1957 ogólny wzrost eksportu o 2,4%, w tym eksportu maszyn, urządzeń i środków transportowych o 27,3%. Po stronie importu zakłada się spadek obrotów o 5,5% w porównaniu z rokiem 1957.

W obrocie krajowym zakłada się w porównaniu z rokiem 1957 dalszy wzrost ogólnych obrotów detalu o 9,0% w cenach bieżących i około 7,0% w cenach porównywalnych, przy czym wzrost ten ma wynosić w cenach bieżących w detalu organizacji handlowych około 9%, a w żywieniu zbiorowym — 8,8%.

Spływ masy towarowej do sieci handlowej ma w roku 1958 zwiększyć się w cenach bieżących o 11,2% w porównaniu z wykonaniem w roku 1957, przyczem dla artykułów żywnościowych przewiduje się wzrost o 7,9%, a dla artykułów przemysłowych o 14,0%. Nadwyżka wzrostu masy towarowej ponad wzrost obrotów jest przeznaczona na powiększenie zapasów w handlu, które powinny wzrosnąć o około 8 miliardów złotych.

Dla zapewnienia wzrostu obrotów i wzrostu zapasów w handlu krajowym przy zmniejszonych dostawach z importu narodowy plan gospodarczy nakłada poważne obowiązki na przemysł. Wartość produkcji globalnej przemysłu socjalistycznego osółtem w cenach porównywalnych ma wzrosnąć w porównaniu z rokiem 1957 o 6,1%, w tym produkcja środków wytwarzania (grupa A) o 4,3%, a produkcja przedmiotów spożycia (grupa B) o 8,1%.

W rolnictwie przewiduje się wzrost produkcji towarowej w cenach porównywalnych o 5,8% w stosunku do roku 1957, w tym produkcja roślinna o 4,5%, a produkcja zwierzęca o 6,5%.

Z powyższego wynika, że główny ciężar utrzymania równowagi rynkowej w roku 1958 przesuwają się w sposób widoczny z handlu zagranicznego na przemysł, szczególnie lekki i spożywczy oraz na rolnictwo. Jest to konsekwentne, stopniowe likwidowanie dysproporcji występujących w rozwoju przemysłu i rolnictwa.

W oparciu o doświadczenia ubiegłego roku oraz zakładając, że w gospodarce narodowej tkwią jeszcze poważne rezerwy, które mogą i powinny być wyzwolone i brać czynny udział w procesach gospodarczych, można uznać, że zadania dla gospodarki narodowej określone planem na rok 1958 są zadaniami realnymi i mogą być wykonane, a nawet na niektórych odcinkach przekroczone, co potwierdza przebieg wykonania zadań narodowego planu gospodarczego za pierwszy kwartał.

W NPG na 1958 rok przewidziany jest nieduży w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost zapasów w przemyśle, bo o 3,6 miliarda zł, podczas gdy na pierwszy kwartał bieżącego roku założono około zł 1,7 miliarda.

Zadaniem Banku jest gruntowna analiza i obserwacja kształtowania się zapasów materiałowych i produkcyjnych w przemyśle, zaostrezenie polityki kredytowej w stosunku do zapasów gospodarczo nie uzasadnionych i prowadzenie konsekwentnej walki z gromadzeniem zapasów zbędnych, wynikających z braku koordynacji zaopatrzenia z potrzebami produkcji, z wadliwej kooperacji, z produkcji bezumownej i nie odpowiadającej potrzebom rynku.

W zakresie kosztów planuje się dalszą obniżkę zarówno kosztów osobowych, jak i materiałowych, przy czym należy mieć na uwadze, że istnieją tu duże rezerwy, które mogą i powinny wyzwolić z produkcji nadmiernie zaangażowane środki oraz zwiększyć akumulację przez wzrost wydajności pracy, oszczędności materiałowe, lepsze wykorzystanie maszyn, poprawę jakości wyrobów gotowych itp.

Przerosty w roku 1957 w zakresie funduszu płac oraz w odpisach na fundusz zakładowy nakładają na Bank zadania przeprowadzania merytorycznej analizy prawidłowości planowania i wypłat funduszu płac oraz odpisów na fundusz zakładowy, co do ich zasadności.

W stosunku do handlu polityka kredytowa powinna być elastyczna ze względu na przewidywany wzrost zapasów założony w narodowym planie gospodarczym na około 8 miliardów — z tym, że powinna się poprawić struktura zapasów, wachlarz asortymentowy i ich pokupność. Należy mieć przy tym na uwadze, że dla handlu zostały stworzone organizacyjne warunki w odpowiednich aktach normatywnych w sprawie reorganizacji handlu. Akty te przewidują poważne usamodzielnienie przedsiębiorstw handlowych, oparcie dostaw — poza artykułami centralnie rozdzielanymi — na bezpośrednich zamówieniach i uzgodnieniach z przemysłem, przy czym nawet w artykułach rozdzielanych centralnie przedsiębiorstwo nie ma obowiązku, lecz prawo do realizowania rozdzielników, czyli i w tym przypadku dostawa powinna się opierać na odpowiednim zamówieniu.

Drugim ważnym elementem, który powinien poprawić strukturę i cyrkulację masy towarowej, jest ustalenie, że przeceny towarów trudnozbywalnych obciążają wyniki przedsiębiorstwa, ściślej mówiąc specjalny fundusz tworzony przez przedsiębiorstwa z odpisów, dokonywanych co miesiąc w ciężar kosztów w wysokości 0,5% dla detalu i 0,1% dla hurtu w stosunku do osiągniętej sprzedaży, przy czym wskaźnik ten może być zróżnicowany dla poszczególnych branż. W związku z tym przedsiębiorstwa nie mogą liczyć na dokonywanie dalszych przecen towarów w ciężar budżetu.

Do kredytowania zapasów trudnozbywalnych oddziały powinny podchodzić po kupiecku. Towary nie biorące udziału w obrocie i niepokupne nie powinny być kredytowane. Rynek wewnętrzny wykazuje jednak dużą zmienność i pewną nerwowość, a towary wymienione wielokrotnie jako trudnozbywalne znajdowały niespodziewanie nabywców. Chwilowy nadmiar pewnych artykułów ustępował w stosunkowo krótkim czasie ostremu i długotrwałemu ich brakowi.

W zasadzie, jeżeli towar nie zostanie przez dwa sezony sprzedany trzeba poddać sytuację dokładniejszej analizie, przy czym należy zdawać sobie sprawę, że są asortymenty bardzo wolno rotujące, które jednak przedsiębiorstwo musi mieć na składzie, aby zapewnić klientom pełny wybór. Dlatego też towary, jeżeli nie są zepsute ani uszkodzone i posiadają pełną wartość użytkową i handlową nadają się do kredytowania także w warunkach zwolnionej rotacji o ile nie występują w oczywistym nadmiarze. Wyczerpujące recepty, jakie towary należy uznać za podlegające obligatoryjnemu wyłączeniu z kredytowania — nie można i nie trzeba ustalać. Decyzje w konkretnych sytuacjach podejmować powinny oddziały według własnej oceny i we własnym zakresie. Departament Kredytów Handlu, Usług i Komunikacji nie zamierza też wydawać poleceń w tych sprawach oddziałom, które znając zasadnicze stanowisko departamentu w sprawie kredytowania zapasów towarów trudnozbywalnych, mogą i powinny kierować się w swoich decyzjach ogólnymi założeniami polityki Banku, której celem jest dążenie do ekonomicznej efektywności kredytu i wpływania przy pomocy kredytu na prawidłową rotację środków obrotowych w kredytowanych przedsiębiorstwach.

W związku z przecenami należy mieć na uwadze, aby zapasy towarów trudnozbywalnych, wyłączone już z kredytowania, obejmować kredytowaniem nie prędzej, niż po dokonaniu przeceny. Przy dokonywaniu wyłączeń nie należy postępować pochopnie i bez odpowiedniego uprzedzenia przedsiębiorstw. Zasłyszana informacja o zamierzonej przecenie nie może być niespodziewaniem dla przedsiębiorstwa wykorzystana do zastosowania rygorów kredytowych, jeżeli oddział nie miał poprzednio rozeznania co do charakteru zapasu kredytowego, a dopiero od przedsiębiorstwa dowiedział się o zamiarze przeceny. Na podstawie takiej informacji należy dokładnie zbadać stan faktyczny, przeprowadzić rozmowy w przedsiębiorstwach w celu ustalenia planu działania i dopiero w razie niewykonania przez przedsiębiorstwo tego planu — zastosować odpowiednio dobrane środki oddziaływania.

Jeśli chodzi o zagadnienie ustalania normatywów, to w bieżącym roku powstała nowa sytuacja w wyniku wprowadzenia oddolnego planowania. Wobec niewątpliwej tendencji przedsiębiorstw do zawyżania normatywów, analiza zapasów musi ogarniać ich całość pod kątem widzenia ich przydatności handlowej i zabezpieczenia terminowej zwrotności kredytów. Aktualna sytuacja w zaopatrzeniu nie zmusza przedsiębiorstw handlowych do ustalania wysokich normatywów, a podział na zapasy normatywne i ponadnormatywne ma w pewnym sensie drugorzędne znaczenie, ponieważ kredyt normatywny i ponadnormatywny są jednakowo oprocentowane. Zasadniczy problem tkwi w obracalności zapasów.

Uwagi dotyczące kontroli funduszu płac i odpisów na fundusz zakładowy w przemyśle mają również zastosowanie w odniesieniu do przedsiębiorstw handlowych.

Ogólnym zadaniem całego aparatu kredytowego Banku, warunkującym właściwy kierunek i skuteczność prowadzonej przez Bank i jego oddziały polityki i podejmowanych środków oddziaływania będzie pogłębienie znajomości ekonomiki przedsiębiorstw i branż, pogłębienie analizy ekono-

micznej ich działalności, posiadanie gruntownych informacji o przebiegu wykonania zadań gospodarczych i również co do przyczyn, które powodują odchylenia ujemne lub dodatnie w stosunku do założeń planowych, posiadanie wyrobionej opinii co do prawidłowości planu, jego zaniżenia, lub zawyżenia, realności i struktury aktywów, pasywów itp.

Wprowadzone w bieżącym roku nowe przepisy kredytowe dają pełną możliwość uoperatywnienia pracy Banku, przesuwają one bowiem w zasadzie całą decyzję kredytową do oddziałów operacyjnych, pozostawiając oddziałom wojewódzkim i Centrali Banku w zasadzie ukierunkowywanie pracy oddziałów, koordynację wykonania planów kredytowych, nadzór i instruktaż.

Działalność kredytowa oddziałów operacyjnych powinna być oparta na następujących wytycznych:

Warunkiem wzmocnienia funkcji kredytu jako środka oddziaływania na ekonomikę pracy przedsiębiorstw jest oparcie decyzji kredytowej na gruntownej znajomości problematyki finansowej branży i przedsiębiorstwa, na analizie układu konkretnych i przewidywanych składników majątkowych i wskaźników wynikowych na tle założonej w planie działalności przedsiębiorstwa. Znajomość ta nie jest jeszcze w oddziałach dostateczna, o czym świadczą następujące przykłady zaczerpnięte z pracy oddziałów:

— Jeden z PZGS w lipcu ubiegłego roku unieruchomił magazyn z obuwem wartości około 2 mil. na skutek ujawnienia niedoborów. Z powodu niemożności odnalezienia magazyniera i rozliczenia różnic, a właściwie z powodu niedoświetła zarządu PZGS magazyn był nieczynny przez cały okres, mimo to oddział zapasy te kredytował i dopiero ostatnio zagroził, że wyłączy je z kredytowania.

— Jeden z oddziałów kredytował GS, w stosunku do której z uwagi na nierealny bilans i prawie żadną rentowność należało wstrzymać kredytowanie. Spółdzielnia celowo zwlekała z urealnieniem bilansu, aby nie wykazać ujemnych funduszy własnych w obrocie. Oddział na skutek braku dokładnej analizy nie widział tego, a kredytowanie spółdzielni opierał na formalnych cyfrowych wyliczeniach z bilansu, nie wnikając w to, jaką realną wartość reprezentują dane bilansowe.

— Inny PZGS zaksięgował na nakładach przyszłych okresów nakłady na inwestycje wartości około złotych 300 tysięcy. Oddział kredytował te nakłady kredytami normatywnymi i ponadnormatywnymi.

— Zakład Doświadczalny Instytutu Łączności w stanach produkcji w toku wykazywał również nakłady na budowę domków pracowniczych, którą ten zakład prowadził. Oddział kredytował cały ponadnormatywny stan produkcji w toku i dopiero na skutek wyników kontroli Ministerstwa Kontroli dokonał wyłączenia nakładów odnoszących się do budowy domków pracowniczych.

Aparat kredytowy oddziałów operacyjnych dla wzmocnienia funkcji i oddziaływania kredytem na życie gospodarcze powinien niezależnie od analizy okresowej badać bieżąco na podstawie posiadanych materiałów bankowych i informacji bezpośrednich i pośrednich, uzupełnianych w drodze dobrze zorganizowanej inspekcji, rozwój sytuacji gospodarczej i finansowej przedsiębiorstwa i wyciągać stąd wnioski do operatywnych decyzji kredytowych. Politykę kredytową oddziałów musi przy tym cechować konsekwencja, której często brak.

Na przykład: jedno z byłych wojewódzkich przedsiębiorstw skupu owoców i warzyw od dłuższego czasu wykazywało poważne nieprawidłowości jak: sięgające milionowych kwot straty ponadplanowe, zamrożenie poważnych kwot środków obrotowych w nierealnych składnikach majątkowych, szczególnie w opakowaniach i rozliczeniach.

Oddział w zasadzie był zorientowany w sytuacji przedsiębiorstwa, lecz nie podjął środków, które by wpłynęły na poprawę sytuacji w tym przedsiębiorstwie i zabezpieczyły wiarygodność Banku.

W rezultacie departament we własnym zakresie musiał podjąć szereg kroków zmierzających do zabezpieczenia kilkumilionowej należności Banku z tytułu udzielonych przedsiębiorstwu kredytów obrotowych w związku z likwidacją tego przedsiębiorstwa i przejściem go przez spółdzielczość ogrodniczą.

Stosunki kredytowe z kredytobiorcami powinny oddziały kształtować w zależności od stopnia zaufania do kredytobiorców, prawidłowości układu ich aktywów i pasywów w zależności od sytuacji rynkowej przedsiębiorstwa, płynności jego aktywów, wypłacalności i bezpieczeństwa kredytu. Przedsiębiorstwo w nowym modelu jest partnerem samodzielnym gospodarczo i finansowo. Odpowiedzialność budżetu za przedsiębiorstwo państwowe należy traktować jako nie istniejącą. Przedsiębiorstwa spółdzielcze nie mogą liczyć na pomoc finansową swoich central.

Badanie stosunków pieniężno-towarowych nabiera dla dalszego rozwoju naszej gospodarki szczególnego znaczenia. W związku z tym istnieje konieczność badania tych stosunków przez oddziały w ich okręgach, ze szczególnym uwzględnieniem znajomości struktury zapasów towarowych, obrotu usługowego, wypłat na skup i z tytułu funduszu płac oraz wyciąganie stąd odpowiednich wniosków dla przedyskutowania ich z właściwymi organizacjami terenowymi i podejmowania odpowiednich decyzji.

W wielu przypadkach stwierdzono, że inspektorzy kredytowi oddziałów terenowych nie interesują się bieżącym przebiegiem wykonania planu obrotu towarowego i dopiero na podstawie sprawozdawczości dowiadują się jak obrót został wykonany. Jest to objaw jakby pewnej obojętności wobec zjawisk rynkowych, w wyniku czego oddział pozbawia się możliwości oddziaływania na uaktywnienie pracy przedsiębiorstw w dziedzinie zaopatrzenia i obrotu.

Istnieją nieprawidłowości w zakresie powiązania przemysłu terenowego z miejscowymi organizacjami handlowymi. Wpływ Banku na usprawnienie tej współpracy oraz na szersze wykorzystywanie przez handel zdecentralizowanych źródeł zaopatrzenia jest niedostateczny. Konieczna jest ściślejsza współpraca w tym kierunku z zainteresowanymi organizacjami rad narodowych, przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy oraz handlu społecznego, tym bardziej, że handel detaliczny ma możliwość bezpośredniego wiązania się umowami i zamówieniami z przemysłem, co szczególnie może być łatwe w stosunkach z przemysłem terenowym.

Przedsiębiorstwa handlowe obowiązują nowe marże, które poprawiają sytuację przede wszystkim handlu detalicznego. Istnieją obawy, że przemysł, zwłaszcza terenowy chętniej widzi jako odbior-

cę (— ze względu na podział marży hurtowej) detal, niż hurt.

Detal ze swej strony nie wykorzystuje jeszcze możliwości bezpośredniej współpracy z przemysłem. Istnieją w związku z tym pewne zahamowania w splywie masy towarowej.

Badanie przez oddziały tych zjawisk jest wskazane.

Aparat kredytowy ma także obowiązek badać z punktu widzenia merytorycznego kształtowanie się funduszu płac i jego prawidłowość w powiązaniu z planem rocznym, jego wycinkami kwartalnymi i z przebiegiem wykonania. Tę analizę, podobnie jak analizę odpisów na fundusz zakładowy, należy włączyć do systematycznych prac oddziałów Banku.

Przedsiębiorstwa, w których istnieją poważniejsze i nie windyrowane manka i znaczniejsze ubytki ponad normę nie mogą zasługiwać na pełne zaufanie, co powinno znajdować wyraz w odpowiedniej ostrożności w stosunkach kredytowych.

Ze względu na zmiany w systemie finansowania inwestycji zdecentralizowanych oraz możliwość dokonywania pewnych przesunień w podziale środków przeznaczonych na pokrycie wzrostu środków obrotowych i na inwestycje zdecentralizowane przed oddziałami Banku staje zadanie interesowania się podziałem tych środków oraz celowością, koniecznością i efektywnością gospodarczą zamierzeń inwestycyjnych przedsiębiorstw korzystających z kredytu i przeciwdziałanie tendencji dokonywania nie uzasadnionych odpisów na fundusze inwestycyjne.

W miarę stawiania przedsiębiorstwom zadań w kierunku zwiększania wydajności pracy przejawiają się w niektórych organizacjach tendencje tworzenia nie posiadających uzasadnienia gospodarczego nowych przedsiębiorstw na pełnym lub pełnym wewnętrznym lub na ograniczonym rozrachunku gospodarczym, w celu zatrudnienia pracowników, którym groziłoby lub grozi rozwiązanie umowy o pracę. W ten sposób powstało obok niektórych zdrowych inicjatyw szereg pasożytniczych tworów, absorbujących środki obrotowe, w które zostały wyposażone lub uzyskały je z kredytów bankowych. Oddziały Banku powinny zachować właściwą rezerwę wobec ten sposób tworzonych przedsiębiorstw lub zakładow do czasu zbadania zasadności gospodarczej ich istnienia.

W związku z postępującą konsekwentnie decentralizacją zarządzania gospodarką narodową i przekazywaniem bezpośrednich decyzji gospodarczych do kompetencji kierownictwa przedsiębiorstw resorty nie są w stanie niejednokrotnie dostarczyć Bankowi aktualnych materiałów informacyjnych, potrzebnych przy budowie planu kredytowego lub przy ocenie wykonania planów w okresach krótszych niż kwartał. W tej sytuacji oraz wobec przesunięcia decyzji kredytowej — poza nielicznymi wyjątkami — do oddziałów szczególnego znaczenia nabiera potrzeba istnienia między oddziałami i Centralą dobrej, aktualnej i okresowej informacji z zakresu zjawisk pieniężno-kredytowych na tle przebiegu wykonania planów gospodarczych oraz stosowania zasad systemów finansowych i systemu kredytowego.

Informacja ze strony Centrali i oddziałów wojewódzkich powinna dotyczyć zadań, kierunku i metod pracy pieniężno-kredytowej, natomiast informacja ze strony oddziałów do oddziałów wojewódz-

kich, a stąd w miarę potrzeby do Centrali powinna obejmować zjawiska wywołujące dodatnie i ujemne odchylenia w wykonaniu zasadniczych wskaźników NPG, lub planów wycinkowych (kwartalnych ewentualnie miesięcznych) oraz zjawiska w ruchu zapasów, charakterystyczne zmiany w podaży i popycie, kierunki osiadania lub przeznaczania pieniądza, trudności w wykonywaniu przepisów kredytowych itp.

Wydaje się, że przy sumiennie wykonywanej pracy kredytowej zgodnie z podanymi wyżej kierunkami oraz przy przestrzeganiu zasady bieżącego wzajemnego informowania się w zakresie, jaki jest konieczny do prawidłowego podejmowania decyzji lub sygnalizowania zagadnienia, zadania ciążące na Banku mogą być w pełni zrealizowane.

J. Gładysz

ETAPY ROZWOJU BANKÓW BILETOWYCH

IV. BANKI BILETOWE JAKO CENTRALE ZAPASÓW ZŁOTA

Banki, uzyskując przywilej emitowania biletów, które początkowo nie miały charakteru prawnego środka płatniczego, były zobowiązane do ich wymieniać na każde żądanie na prawny środek płatniczy, to jest monety złote. Aby móc sprostać temu obowiązkowi banki musiały posiadać stale zapas monet w rozmiarach wystarczających na ten cel, ustalanych pierwotnie przez poszczególne banki na podstawie własnego doświadczenia, podobnie jak zapas gotówki w kasie potrzebny na wypłacanie wkładów. Rozmiary tych zapasów miały zatem początkowo charakter rezerwy kasowej, która miała być gwarancją dla wierzycieli banku — posiadaczy jego biletów — zapewniającą płynność i wypłacalność danego banku.

Wymiana biletów na złoto i złota na bilety była dokonywana przy okienku kasowym banków biletowych, gdzie kasjerzy, posługujący się przy znaczniejszych obrotach odpowiednimi wagami, dostarczali monety złote zgłaszającym się klientom. Byli nimi przede wszystkim prywatni arbitrażyści wysyłający złoto za granicę lub sprowadzający je z zagranicy, wówczas gdy kurs walut zagranicznych przekraczał dolny lub górny „punkt złota”, tak iż dokonywane operacje arbitrażowe zapewniały im odpowiedni zysk. Rola banku biletowego sprowadzała się wówczas do tego, aby przez odpowiednie posunięcia gospodarcze, a mianowicie zmianę stopy dyskontowej, stworzyć warunki sprzyjające ruchom złota w pożądanym kierunku; poza tym banki biletowe zachowywały się o tyle biernie, że w bezpośrednich operacjach przywozu czy wywozu złota na ogół nie brały udziału.

Zmiany stopy dyskontowej Banku Angielskiego, przodującego wówczas banku emisyjnego, oddziaływały ze zdumiewającą precyzją jako czynnik regulujący ruch złota. Posługując się tym instrumentem Bank Angielski zdołał nie tylko utrzymać stałość swej waluty, ale nawet zdobyć pozycję bankiera świata, mimo że posiadał stosunkowo bardzo mały zapas złota, wahający się w latach 1890 — 1900 między 19 a 42 milionami funtów, a w latach 1901 — 1914 w jeszcze węższych granicach, między 27 a 43 milionami funtów, przy czym tendencje przypływu i odpływu złota ulegały bardzo częstym zmianom.

Stan taki trwał do roku 1914. Podczas pierwszej wojny światowej wycofano z obiegu bardzo znaczną część monet złotych niemal we wszystkich państwach europejskich i włączono je do zapasów banków biletowych. Ocenia się, że mniej więcej po-

łowa obiegu monet złotych z roku 1914 znalazła się w skarbcach bankowych. Reformy walutowe przeprowadzone po pierwszej wojnie światowej we wszystkich krajach europejskich — z wyjątkiem Szwajcarii — wyciągnęły wnioski z faktu wycofania monet złotych z powszechnego obiegu: przywracając wymienialność biletów na złoto, zmieniono formę tego złota: banki biletowe zostały zobowiązane do wymiany biletów na s z t a b y złota, a nie — jak poprzednio — na m o n e t y. Te nowe przepisy ustawowe odzwierciedlały fundamentalną zmianę w technice operowania złotem przez banki biletowe. Zanikł ostatecznie obowiązek zaopatrywania obiegu pieniężnego wewnątrz kraju w monety złote, a posiadane przez banki zapasy złota spełniały odtąd jedynie tylko zadanie, jako środek wyrównywania sald bilansu płatniczego.

Dążenie do ześrodkowania zapasów złota w banku centralnym, które początkowo było dokonywane w drodze faktycznej, bez formalnych podstaw prawnych, zostało w okresie światowego kryzysu gospodarczego wzmocnione w licznych krajach przez nakazy i przepisy prawne. Najradykałniejszy spośród takich przepisów jest obowiązująca do dziś ustawa Stanów Zjednoczonych (GOLD RESERVE ACT ze stycznia 1934 roku), która nakazała sprzedaż przez obywateli Stanów Zjednoczonych wszelkiego złota monetarnego rządowi po cenie nominalnej. Monety złote zostały zatem wycofane całkowicie z obiegu w Stanach Zjednoczonych i posiadanie ich czy to przez osoby fizyczne, czy nawet przez banki, jest zakazane. W innych państwach przepisy nakazujące odprzedaż złota monetarnego zostały wprowadzane jako jedno z postanowień reglamentacji dewizowej i obowiązują nadal w ramach tej reglamentacji. W miarę rozluźniania tej reglamentacji (jak na przykład w Niemieckiej Republice Federalnej w roku 1956) prawo nabywania i posiadania złota monetarnego bywa przywracane. Szwajcaria jest jedynym krajem europejskim, w którym posiadanie złota monetarnego i obrót nim nie był nigdy ograniczony.

Pod wpływem omówionych zmian ustroju pieniężnego zmieniły się również formy przesyłania złota pomiędzy krajami w celu przywrócenia równowagi bilansu płatniczego. Gdy dawniej zadania te spełniali prywatni arbitrażyści przy pomocy monet złotych uzyskiwanych w banku centralnym w drodze wymiany biletów, to w okresie międzywojennym banki biletowe zaczęły s a m e spełniać te funkcje, przeprowadzając transakcje kupna i sprze-

daży sztab bądź z innymi bankami biletowymi, bądź na światowych rynkach złota. Zmiany te nie mogły nie wzmocnić zainteresowania ze strony banków biletowych wszelkimi zagadnieniami dotyczącymi obrotów złotem a więc: rozmiarami światowej produkcji złota, rozmieszczeniem zapasów złota pomiędzy poszczególne kraje oraz formami obrotów złotem.

Rozpatrzmy zatem, jak te trzy zagadnienia przedstawiają się ostatnio i jak na ich tle kształtuje się pozycja poszczególnych większych banków centralnych. Ograniczymy przy tym przedmiot dalszych rozważań niniejszego artykułu do t e c h n i c z n e j strony zagadnień wynikających z roli banków jako centralnych depozytariuszy zapasów złota, pomijając na tym miejscu rolę złota jako ekonomicznej podstawy obiegu pieniężnego. Wywody te są w pewnym stopniu uzupełnieniem dawniejszego artykułu omawiającego częściowo zbliżoną tematykę¹⁾.

Bieżąca światowa produkcja złota jest podstawowym źródłem dopływu kruszcu do banków centralnych. Produkcja ta (bez Związku Radzieckiego, którego produkcja złota nie jest znana) osiągnęła najwyższy poziom w roku 1940, dochodząc do 37 milionów uncji, co po cenie 35 dolarów za uncję równało się kwocie 1,3 miliarda dolarów. Podczas drugiej wojny światowej produkcja złota spadła gwałtownie do 22 milionów uncji w roku 1945, czyli do 60% produkcji roku 1940. Dwojakiego rodzaju powody złożyły się na ten wynik: w kilku krajach produkujących złoto (na przykład w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii) rządy ograniczały produkcję i zamykały kopalnie „zbędnego” złota, kierując zwalniające się siły produkcyjne do kopalni miedzi lub innych metali potrzebnych bezpośrednio na cele wojenne. W trzech wymienionych krajach produkcja złota spadła w ciągu wojny o 67%. Drugim powodem spadku, który wystąpił szczególnie u głównego producenta, to jest w Afryce Południowej, był wzrost cen towarów i kosztów produkcji, co przy niezmięnionej cenie złota zmniejszało rentowność i rozmiary produkcji.

Od niskiego poziomu, wynoszącego w roku 1946 tylko 760 milionów dolarów, produkcja podnosi się stopniowo i niemal stale, dochodząc do 1 miliarda dolarów w roku 1956, jest zatem jeszcze o około 30% niższa od rekordowego roku 1940. Z całej produkcji roku 1956 przypada — podobnie jak w poprzednich latach około 56% na Południową Afrykę, około 15% na Kanadę, około 4% na Australię, Ghanę (dawne „Złote Wybrzeże”), Rodezję, tak iż 75% światowej produkcji pochodzi z krajów należących do Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Natomiast udział Stanów Zjednoczonych, posiadających największy z a p a s złota w bieżącej produkcji wynosi ostatnio zaledwie 6 — 7%. Ta rozbieżność podziału złota posiadanego i nowoprodukowanego między dwie różne grupy krajów stwarza między nimi znaczne różnice poglądów i sprzeczność interesów co do problemu ustalania właściwej ceny złota.

Należy rozpatrzyć zagadnienie, czy wyprodukowane złoto dopływa w całości do oficjalnych zapasów monetarnych, gromadzonych przez powołane do tego instytucje, to jest banki centralne i rządy.

Bynajmniej tak nie jest, jak o tym świadczy poniższe zestawienie (w milionach dolarów²⁾:

	w okresie lat 1946-1950	przeciętnie rocznie	w okresie lat 1951-1956	przeciętnie rocznie
produkcja*)	4026	805	5815	969
wzrost oficjalnie wykazyw. rezerw	2050	410	2690	448
złoto „zaginione”	1976	395	3125	521

*) Ponieważ statystyka nie obejmuje produkcji Związku Radzieckiego, a Związek Radziecki od roku 1953 sprzedaje dość znaczne ilości złota na rynkach zachodnio-europejskich, sprzedaże te, wynoszące za lata 1953—1956 365 milionów dolarów są dodane do ilości złota nowo wyprodukowanego, jako dochodzące na rynki zachodnio-europejskie.

Z zestawienia powyższego wynika, że z ogólnej ilości złota dostarczonego na rynki światowe tylko mniej więcej połowa dopływa do skarbców bankowych. Druga połowa natomiast „ginie” z ewidencji i znajduje ujście na potrzeby przemysłu oraz na prywatną tezauryzację.

Jeżeliby zrobić próbę oceny w jaki sposób rozmieszczona jest całość światowych zapasów złota (poza krajami socjalistycznymi), to w najogólniejszym zarysie można powiedzieć, że z całej znajdującej się na świecie ilości złota przekraczającej — może nawet dość znacznie — równowartość 50 miliardów dolarów prawie 40 miliardów znajduje się w oficjalnych, statystycznie uchwytnych zapasach banków centralnych, rządów i międzynarodowych instytucji finansowych, natomiast ilości przekraczające zapewne 10 miliardów dolarów są przedmiotem prywatnej tezauryzacji, której głównymi ośrodkami są kraje bliskiego i dalekiego wschodu, a spośród krajów europejskich — Francja, gdzie ilość złota w rękach prywatnych kapitalistów jest oceniana na około 3 miliardy dolarów.

Jak przedstawiały się od początku bieżącego stulecia zmiany w rozmieszczeniu oficjalnych światowych zapasów złota pomiędzy poszczególne kraje? W warunkach, gdy monety złote obiegały swobodnie w obrębie poszczególnych krajów oraz między nimi ustalenie w jakich rozmiarach banki emisyjne można wówczas uważać za centralnych depozytariuszy złota jest trudne. Z bilansów głównych banków emisyjnych z końca 1913 wynika następujący stan ich zapasów złota (w miliardach dolarów według ówczesnego paritetu 20,67 dolara za uncję czystego złota³⁾:

Stany Zjednoczone	1,3 miliarda dolarów, to jest około 27%
Rosyjski Bank Państwa	0,8 miliarda dolarów, to jest około 16%
Bank Francuski	0,7 miliarda dolarów, to jest około 14%
Bank Angielski	0,2 miliarda dolarów, to jest około 4%
Pozostałe banki europejskie	1,9 miliarda dolarów, to jest około 39%
	4,9 miliarda dolarów, to jest około 100%

²⁾ Za lata 1946—1950, według sprawozdania rocznego Banku Rozrachunków Międzynarodowych za rok 1951/52, strona 176; za lata 1951/56 według sprawozdania tegoż banku za rok 1956/57, strona 193.

³⁾ Źródło: The United States in the World Economy, Wydawnictwo Departamentu Handlu Stanów Zjednoczonych, strona 134.

¹⁾ Patrz Wiadomości NBP Nr 4 z roku 1953 „Współczesne zagadnienia złota w kapitalizmie i socjalizmie”.

W następnym dziesięcioleciu liczne czynniki (wojna, powojenny chaos monetarny, zmiany polityczne oraz zmiany ustrojów pieniężnych i systemów walutowych) wpłynęły na radykalne przesunięcia w rozmiarach i rozmieszczeniu statystycznie uchwytanych zapasów złota. Najważniejsze zmiany w tym okresie były następujące:

— w wyniku rewolucji październikowej zapas złota Rosyjskiego Banku Państwa, który w roku 1913 był jednym z największych w Europie, a drugim na świecie, zginął z ewidencji statystycznej;

— wycofanie z obiegu podczas wojny monet złotych niemal we wszystkich państwach europejskich dało przyrost zapasów bankowych w rozmiarach obliczanych na przeszło 2,5 miliarda dolarów ówczesnego parytetu;

— detezauryzacja złota w Indiach odrzuciła na rynki światowe po dewaluacji funta sterlinga w roku 1931 duże ilości uprzednio gromadzonego złota, obliczane na 1,5 miliarda dolarów;

— wprowadzenie w roku 1933 w Stanach Zjednoczonych obowiązku odprzedania wszelkiego złota w formie sztab i monet bankom federalnym powiększyło ich zapasy o około pół miliarda dolarów.

Poza tymi czynnikami oraz przyplywem złota z bieżącej produkcji, co powiększyło ilość złota posiadanego przez banki centralne, nastąpiło po dewaluacji walut w latach 1931 do 1933 oraz po dewaluacji dolara w styczniu 1934 roku przewartościowanie zapasów złota z 20,67 na 35,0 dolara za uncję czystego złota, co podniosło **nominalną wartość** posiadanych przez banki centralne zapasów z 12 miliardów dawnych do 20 miliardów nowych dolarów.

W rozmieszczeniu złota pomiędzy poszczególne kraje nastąpiły w tym okresie następujące znaczniejsze przesunięcia.

— jest to pierwsza faza dużego dopływu złota do Stanów Zjednoczonych, których udział w światowych zapasach wzrasta do około 35%;

— Bank Francuski wysuwa się przejściowo na pozycję drugiego — po Stanach Zjednoczonych — posiadacza złota, dochodząc do 25% światowych zapasów złota,

— pokażny wzrost wykazują banki trzech krajów wierzycielskich (Szwajcarii, Belgii, Holandii), których zapasy dochodzą do 10% zapasów światowych.

W następnym pięcioleciu — 1935 do 1939 — koncentracja złota w Stanach Zjednoczonych występuje z jeszcze większym nasileniem. Od początku 1934 roku do końca roku 1938 zapas ich wzrasta o ogromną kwotę 8 miliardów dolarów. Przejmują one nie tylko całą nową produkcję tego okresu, ale także złoto odpływające z innych banków, szczególnie z Banku Francuskiego, którego uprzednio wysoki zapas złota spada niemal do połowy. Ten ogromny przyływ złota do Stanów Zjednoczonych w tym okresie jest wynikiem odbywających się wówczas ruchów kapitałowych. Złoto nie pełniło wówczas funkcji wyrównywania bieżących pozycji bilansów płatniczych, lecz jego dopływ do Stanów Zjednoczonych był wyrazem obrotów kapitałowych między resztą świata, przede wszystkim Europą a Stanami Zjednoczonymi. Do Stanów Zjednoczonych odbywała się wówczas masowa ucieczka krótkoterminowych „lotnych” kapitałów z Europy, gdzie po dojściu do władzy hitleryzmu potęgowała się niepewność polityczna i groźba wojny; ponadto dokonywał się w dużych rozmiarach wykup przez

kraje dłużnicze ich obligacji umieszczonych uprzednio na nowojorskim rynku. Oba te strumienie ruchów kapitałowych przyjęły formę masowych wysyłek złota do Stanów Zjednoczonych.

W wyniku tych przesunięć udział poszczególnych krajów w ogólnym zapasie złota przedstawiał się w roku 1939 następująco:

Stany Zjednoczone	57%
Francja	11%
Wielka Brytania	10%
Szwajcaria, Belgia,	
Holandia, Szwecja	10%
	88%

a zatem aż 88% statystycznie ujętych zapasów złota monetarnego znajdowało się we władaniu siedmiu krajów będących wówczas krajami wierzycielskimi. Ta ogromna koncentracja utrudniała wykorzystywanie złota dla właściwych mu funkcji wyrównywania przejściowych niedoborów bilansu płatniczego i stanowiła bardzo charakterystyczny przejaw ześrodkowania siły politycznej i potęgi gospodarczej w ówczesnej fazie rozwoju kapitalizmu.

Podczas drugiej wojny oraz po niej złoto przepływa w dalszym ciągu ze zubożającej Europy do Ameryki. Zapas złota w Stanach Zjednoczonych wzrasta w roku 1941 do 23 miliardów dolarów, a w roku 1949 osiąga przejściowo rekordowy poziom 24,6 miliarda dolarów, stanowiąc 63% światowych zapasów.

Zmiany w rozmieszczeniu złota po drugiej wojnie charakteryzuje następujące zestawienie (w miliardach dolarów):

	koniec roku 1945		koniec roku 1956	
Stany Zjednoczone	20,1	60%	22,1	57,5%
Wielka Brytania	2,0	6%	1,8	4,7%
Francja	1,5	4%	9,9	2,3%
Niemiecka Republika Federalna	—	—	1,5	4,0%
Szwajcaria, Belgia, Holandia	2,3	7%	3,5	9,0%
Instytucje międzynarodowe	—	—	2,1	5,5%
Pozostałe kraje	7,9	23%	6,6	17,0%
	33,8	100%	38,5	100%

Z powyższego zestawienia wynika, że w ciągu jedenastu lat powojennych oficjalnie wykazywane zapasy złota wzrosły o 4,7 miliarda dolarów, przy czym znaczniejsze powiększenia tych zapasów wykazują: Stany Zjednoczone o 2 miliardy dolarów i trzy mniejsze kraje zachodnio-europejskie o 1,2 miliarda dolarów. Jako nowe ośrodki posiadania dużych ilości złota powstały po wojnie: Niemiecka Republika Federalna, która z pozycji zerowej doszła do posiadania przeszło 1,5 miliarda dolarów złota oraz trzy instytucje międzynarodowe (Bank Rozrachunków Międzynarodowych, Europejska Unia Płatnicza, Międzynarodowy Fundusz Walutowy), które posiadają złota za przeszło 2 miliardy dolarów. Natomiast znaczniejsze zmniejszenie zapasów złota nastąpiło we Francji i Wielkiej Brytanii. Między wymienionymi największymi, a również między licznymi mniejszymi posiadaczami złota odbywają się przesunięcia złota nieraz w dość dużych nawet kwotach: na przykład w ciągu pierwszych czterech miesięcy 1958 roku zapasy banków federalnych w Stanach Zjednoczonych zmniejszyły się o przeszło

700 milionów dolarów. Kierunki tych przesunięć zmieniają się przy tym często, tak że w ostatecznym wyniku zmiany w rozmieszczeniu oficjalnych światowych zapasów złota — poza przytoczonym wyżej wyjątkiem NRF — zaznaczają się w ostatnich latach w sposób mniej ostry niż to miało miejsce w okresie międzywojennym, a szczególnie po powszechnym kryzysie kapitalizmu w latach trzydziestych.

Do powyższych danych o rozmieszczeniu zapasów złota należy dodać jeszcze następujące uzupełnienie: niezależnie od tego, że Stany Zjednoczone są w ł a ś c i e l e m złota w wysokości około 22 miliardów dolarów, są one jeszcze d e p o z y t a r i u s z e m znacznych ilości złota będącego własnością instytucji zagranicznych. Od wielu lat bowiem liczne banki centralne utrzymują w Nowym Jorku duże depozyty złota, które w końcu roku 1945 doszły do wysokości 6,8 miliarda dolarów, a w końcu roku 1957 wynosiły około 6 miliardów dolarów. Depozyty te tworzą pewnego rodzaju fundusz clearingowy w złocie, w ramach którego odbywają się przesunięcia tytułów własności złota między poszczególnymi bankami centralnymi, bez konieczności dokonywania kosztownych efektywnych przesyłek złota. Jeżeli uwzględnić te depozyty, to ilość złota monetarnego — własnego i obcego — znajdującego się na obszarze Stanów Zjednoczonych jest o około 6 miliardów dolarów większa od ilości wykazywanej w bilansach banków federalnych, jako własności Stanów Zjednoczonych.

Przejdziemy obecnie do scharakteryzowania współczesnych dróg krążenia złota oraz formy, w jakich bywają dokonywane transakcje kupna — sprzedaży złota przez banki centralne. Ilości nowowyprodukowanego złota przebiegają w zasadzie przez dwie fazy krążenia: najpierw od źródeł produkcji na rynki złota, a następnie z rynków do skarbców banków centralnych.

Te dwie fazy zostały ongiś określone przez Marksa w sposób zachowujący do dziś istotne znaczenie; pierwsza faza, to jest dostarczenie materiału pieniężnego ze źródeł produkcji sprowadza się „do bezpośredniej wymiany towarowej, do wymiany złota i srebra jako towaru na inny towar, jest więc tak samo jednym z momentów wymiany towarowej, jak dostarczenie żelaza lub innych metali”⁴⁾. Jako współczesny przykład tego rodzaju wymiany „towarowej” złota można przytoczyć wspomniane wyżej wysyłki złota na rynki zagraniczne przez Związek Radziecki, przeznaczający część wyprodukowanego u siebie złota na zakup za granicą potrzebnych mu towarów. Innym przykładem jest Południowa Afryka; kraj ten przodujący w świecie jako producent złota, w którego bilansie płatniczym wywóz złota stanowi więcej niż połowę całego jego eksportu, znalazł się ostatnio w obliczu takiego pasywnego salda swego bilansu płatniczego, że musiał uciec się do zaciągnięcia kredytu w Międzynarodowym Funduszu Walutowym dla poprawy tego bilansu. Drugą fazę krążenia złota określa Marks jako „krążenie kruszców tam i z powrotem między sferami cyrkulacji różnych krajów, gwoli wyrównywania płatności międzynarodowych i podczas wędrówek kapitałów w poszukiwaniu oprocentowania”⁵⁾. Tego rodzaju krążenie jest i dziś najczęstsze i najbardziej typowe.

Od tego zasadniczego schematu powstają wówczas pewne ważne dla banków centralnych odchylenia, gdy na podstawie specjalnych porozumień producenci dostarczają złoto do banków centralnych bezpośrednio, to jest z pominięciem drogi przez rynki. Przykładami takimi są: Południowa Afryka, sprzedająca część wyprodukowanego złota wprost Bankowi Angielskiemu, lub Kanada, gdzie producenci dostarczają złoto Bankowi Kanadyjskiemu, otrzymując od niego nawet premię w stosunku do ceny światowej. Drugą okolicznością ważną dla banków centralnych jest przytoczony już fakt, że złoto dochodzące na „rynek” staje się w dość znacznej części własnością nabywców innych niż banki centralne i przechodzi na potrzeby przemysłowe lub staje się przedmiotem prywatnej tezauryzacji. Dla pełnego scharakteryzowania roli banków centralnych w poszczególnych fazach i formach obrotów złotem należy wyjaśnić, że po drugiej wojnie światowej wytworzyły się i obecnie istnieją dwa odrębne rynki złota:

— rynek oficjalny, na którym dokonują się obroty sztabami i to przeważnie — lecz nie wyłącznie — między bankami centralnymi; przedmiotem obrotów na tym rynku są sztaby o określonej wadze (około 16 kilogramów) i próbie (0,99% czystego złota), opatrzone znakiem probierczym rafinerii uznanej przez rynek londyński; wykaz tych rafinerii obejmuje kilkadziesiąt przedsiębiorstw, w tym dwie rafinerie radzieckie w Moskwie;

— rynek prywatny, na którym dokonują się obroty monetami oraz małymi sztabami o wadze około jednego kilograma; w zależności od przepisów reglamentacyjnych danego kraju obroty te są dokonywane bądź na giełdzie, jako obroty legalne (na przykład w dużych rozmiarach w Paryżu) lub też nielegalne. Między obu tymi rynkami istnieją różne przecieki, zarówno co do uczestniczących na nich kontrahentów jak i co do przedmiotów obrotów.

Główny oficjalny rynek złota jest w Londynie, gdzie dzięki roli Wielkiej Brytanii, jako centrum światowej wymiany towarowej oraz rozgałęzionej sieci bankowej, ześrodkowały się od dawna obroty złotem. Przodującą rolę zdobył londyński rynek złota w XIX wieku i z nieznacznymi przerwami utrzymał ją do roku 1939. Londyn był wówczas głównym — niemal jedynym — rynkiem złota w najszerszym rozumieniu, a dopływy złota na ten rynek i odpływy z niego były wyrazem zmian zachodzących w bilansach płatniczych głównych państw. Druga wojna światowa zburzyła — podobnie jak wiele innych urządzeń londyńskiego rynku pieniężnego — również i instytucję rynku złota, którego działalność została zawieszona w początku wojny i wznowiona została dopiero w marcu 1954 roku. Rynek ten ma od tego czasu wiele swoistych cech:

— cena złota jest na nim ustalana wprawdzie w funtach sterlingach, jednak zapłata z tytułu dokonanych transakcji może być uiszczana tylko w dolarach lub ze specjalnej kategorii rachunków zagranicznych, zrównanych z rachunkami dolarowymi; z tego powodu ustalana na tym rynku cena nie ma samoistnego znaczenia a jest raczej odbiciem wahań kursowych funta w stosunku do dolara;

— złoto może być nabywane tylko z polecenia i na rachunek zlecniodawców zagranicznych, natomiast krajowcy dewizowi wobec obowiązującego ich

4) „Kapitał” wydanie polskie, tom III, strona 345.

5) Tamże strona 343.

zakazu nabywania i posiadania złota monetarnego nie mają dostępu do tego rynku;

— ilość uczestników tego rynku jest ograniczona zaledwie do kilku wielkich londyńskich domów bankowych, wykonujących zlecenia swych zleceniodawców zagranicznych.

Mimo tych ograniczających okoliczności londyński rynek złota zdołał już wkrótce po wznowieniu na nim czynności odzyskać tradycyjną pozycję głównego światowego rynku złota. Stało to się głównie dzięki dwóm czynnikom: przede wszystkim Bank Angielski, zapewniwszy sobie znaczną część produkcji południowo-afrykańskiej, może na rynku występować jako organ interwencyjny, doprowadzający do równowagi podaży i popytu. A po wtóre uczestnicy tego rynku, z Bankiem Angielskim na czele, ustalają bardzo wąskie marże między ceną „żadaną” a „płaconą”, wobec czego transakcje kupna i sprzedaży dokonują się niemal zupełnie bez obciążania kosztami.

Te dwa czynniki wpłynęły na to, że londyński rynek złota zdołał odciągnąć obroty złotem od Norwegu Jorku i przyciągnąć je do siebie. Zdawać by się mogło, że nowojorski bank federalny, korzystający z możliwości dokonywania nieograniczonych obrotów z zagranicznymi bankami centralnymi, jest predestynowany do ześrodkowania światowych obrotów złotem. Tymczasem sztywne przepisy obowiązujące bank ten do pobierania przy każdej zawieranej transakcji kupna i sprzedaży złota stosunkowo wysokiej prowizji $\frac{1}{4}\%$ w górę lub w dół od parytetu, działają wprost prohibicyjnie.

Rynkami złota o odmiennych funkcjach i innym zakresie są ośrodki, na których głównym przedmiotem obrotów są monety oraz małe sztabki przystosowane do wymagań tych rynków. Podaż i popyt na tych rynkach pochodzi przede wszystkim od prywatnych przedsiębiorstw i osób uciekających od pieniądza papierowego do złota i spekulujących na zmianę ceny złota.

Główną różnicę między opisanymi dwoma rodzajami rynków stanowi odmienna na każdym z nich **cena złota**. Na oficjalnym rynku w obrotach między bankami centralnymi cena ulega tylko niewielkim wahaniom, nie przekraczającym tak zwanych „punktów złotych” lub limitów wyznaczonych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i wynoszących 1% w dół i w górę od parytetu. Natomiast w obrotach na rynkach prywatnych nie istnieją żadne limity, kursy kształtują się swobodnie pod wpływem podaży i popytu oraz mogą wykazywać bardzo znaczne wahania. W okresach niepokoju i obaw powstających na tle sytuacji politycznej czy walutowej cena złota na tych rynkach podnosi się i to nieraz bardzo znacznie: na przykład w latach 1948—1949 ceny monet były o 60% , a ceny złota w sztabach o 45 do 55% wyższe od cen urzędowych, odpowiadających parytetowi.

Te tak znaczne różnice między dwojakimi rodzajami cen złota nie mogły być obojętne dla banków centralnych; toteż niektóre spośród nich brały czynny udział w transakcjach złotem na rynkach prywatnych i nawet dziś jeszcze dokonują na nich transakcji. W pierwszych kilku latach powojennych niektóre (mniejsze) banki centralne dokonywały sprzedaży złota na rynkach prywatnych, aby zainkasować dość znaczny wówczas zysk z tytułu wyższej na tych rynkach ceny złota. Postępowanie takie sprzeciwiało się duchowi i literze statutu Mię-

dzynarodowego Funduszu Walutowego, który wywierał w owych latach nacisk na państwa członkowskie, aby ich banki zaniechały tego rodzaju operacji. Zagadnienie to straciło na ostrości, gdy po zakończeniu konfliktu koreańskiego cena złota w sztabach na rynkach prywatnych uległa stopniowemu spadkowi i w roku 1954 zbliżyła się do oficjalnej ceny parytetowej 35 dolarów za uncję czystego złota.

Natomiast inaczej przedstawia się zagadnienie udziału banków centralnych w obrotach monetami złotymi. Od czasu, gdy wymiana biletów na monety złote została zaniechana, zainteresowanie banków centralnych tymi monetami znacznie osłabło i na ogół nawet wprost zanikło. Jednak wbrew temu ogólnemu stwierdzeniu powstają nieraz specjalne okoliczności, w których bank centralny uważa za wskazane brać czynny udział w obrotach monetami złotymi. Można z ostatnich lat przytoczyć kilka przykładów. Pierwszy — raczej odosobniony — odnosi się do Szwajcarii w latach 1940 do 1947. Dopływ złota i dewiz z zagranicy do Szwajcarii odbywał się w czasie wojny w tak wielkich rozmiarach, że wywołał objawy inflacyjne na rynku krajowym i potęgował zwykłą tendencję cen. W celu przeciwdziałania tym niepożądanym objawom Bank Szwajcarski sprzedawał na wolnym rynku wewnątrz kraju monety złote i nawet skłaniał ludność do ich nabywania, aby w ten sposób przesunąć nacisk nadmiernej pieniężnej siły nabywczej od towarów ku złotu. Sprzedaże te osiągnęły wówczas duże rozmiary i doszły ogółem do wysokości 1,8 miliarda franków szwajcarskich, z czego pewna część odpłynęła za granicę w drodze przemytu. W roku 1955 Bank Szwajcarski wznowił sprzedaż monet złotych w niewielkich rozmiarach, lecz po kilku miesiącach zaniechał tych transakcji.

Odmienny charakter mają operacje przeprowadzane monetami złotymi przez Bank Francuski. Bank ten bierze od paru lat żywy udział w handlu monetami złotymi, prowadzonymi legalnie na giełdzie paryskiej, gdzie dokonywane są nimi duże obroty, przekraczające w niektórych dniach równowartość miliona dolarów. W pierwszych miesiącach bieżącego roku przykład Banku Francuskiego został naśladowany nawet przez tak na ogół konserwatywną instytucję, jaką jest Bank Angielski. Mennica londyńska wznowiła niedawno bicie monet złotych i Bank Angielski zajmuje się ich sprzedażą; monety te mogą być jednak nabywane tylko przez zleceniodawców zagranicznych, jakimi są przede wszystkim kraje Bliskiego Wschodu, gdzie tezauryzacja monet złotych odbywa się stale w bardzo dużych rozmiarach

*

Zapasy złota, jakimi dysponują banki centralne państw kapitalistycznych i jakich przeznaczeniem jest wyrównywanie przejściowych niedoborów bilansu płatniczego, wzrastają wprawdzie w cyfrach bezwzględnych, jednak w rozmiarach znacznie mniejszych od równoczesnego wzrostu światowej wymiany towarowej. Ilustruje to następująca tabliczka (w miliardach dolarów).

	1937 r.	1950 r.	1957 r.
oficjalne zapasy złota	25,3	35,2	38,5
roczny import towarów	27,3	59,3	106,5

Gdy zatem przed drugą wojną światową oficjalne zapasy złota były bliskie równowartości rocznego importu towarów do krajów kapitalistycznych, to obecnie stanowią one zaledwie trzecią część tego importu. Z nierównomiernego rozwoju tych tak blisko ze sobą związanych dziedzin gospodarki światowej wynikają dwa doniosłe dla tej gospodarki zagadnienia: problem właściwej ceny złota (omówiony w ogólnym zarysie w jednym z dawniejszych

artykułów⁸⁾ oraz problem zastępowania lub uzupełniania funkcji złota przez posługiwanie się różnymi metodami międzynarodowych rozliczeń „bezgotówkowych”, czyli nie wymagających złota. Zagadnieniom związanym z tworzeniem przez banki centralne zapasów dewiz oraz wykorzystywaniem ich dla dokonywania międzynarodowych płatności poświęcimy następny artykuł niniejszego cyklu.

⁸⁾ Wiadomości NBP Nr 4/53, strona 224.

Z. Karpiński

UWAGI O EKSPERYMENTACH EKONOMICZNYCH W PRZEDSIĘBIORSTWACH PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO

W niniejszym artykule zamierzam podać kilka informacji oraz ogólną opinię na temat przebiegu wykonania niektórych podstawowych założeń eksperymentów ekonomicznych w przedsiębiorstwach przemysłu maszynowego.

Następujące przedsiębiorstwa przemysłu maszynowego gospodarują na zasadach eksperymentu ekonomicznego:

Lp.	Nazwa przedsiębiorstwa	Data zatwierdzenia statutu przez Prezesa RM	Data podpisania umowy kredytowej z NBP
1	Warszawska Fabryka Motocykli	4.2.1957	17.1.1957
2	Chorzowska Wytwórnia Konstrukcji Stalowych „Konstal”	4.2.1957	16.1.1957
3	Fabryka Samochodów Osobowych Żerań	6.2.1957	8.1.1957
4	Zakłady Wytwórcze Przyrządów Pomiarowych A-3, Włochy koło Warszawy	6.2.1957	24.1.1957
5	Krakowskie Zakłady Wytwórcze Materiałów Elektrotechnicznych K-1, Kraków	6.2.1957	15.1.1957
6	Fabryka Wyrobów Precyzyjnych im. Generała K. Świerczewskiego Warszawa	6.2.1957	15.1.1957
7	Fabryka Wagonów „Pa-fawag”, Wrocław	7.5.1957	21.6.1957
8	Stocznia Gdańska	5.8.1957	29.8.1957
9	Stocznia Szczecińska	5.8.1957	9.9.1957

W piśmie okólnym Nr 226 Prezesa Rady Ministrów z dnia 16.9.1957 roku powiedziano, że „istotą eksperymentu ekonomicznego są zmiany w obowiązujących zasadach organizacji zarządzania i ekonomiki przedsiębiorstw”.

W statutach omawianych przedsiębiorstw podkreślano, iż „celem eksperymentu jest zwiększenie produkcji oraz obniżenie kosztów wytwarzania przy racjonalnym wykorzystaniu maszyn i urządzeń oraz podniesieniu zarobków załogi”.

I. Nowe zasady gospodarowania

Do odmiennych — od ogólnie obowiązujących — zasad gospodarowania należy przede wszystkim zaliczyć:

- 1) zasady dotyczące działalności inwestycyjnej; — uprawnienie do dokonania przeceny majątku trwałego,

- oprocentowanie majątku trwałego,
- różne rozwiązania finansowania inwestycji i kapitalnych remontów,

- 2) zasady dotyczące działalności eksploatacyjnej z zakresu:

- zaopatrzenia i zbytu,
- systemu płac,
- gospodarowania funduszami własnymi,
- rozliczeń za dostawy,
- współpracy z NBP,

- 3) zasady dotyczące podziału zysku bilansowego.

Nowe zasady miały przyczynić się do polepszenia gospodarności przedsiębiorstw. Ci, którzy przeprowadzają analizę wyników eksperymentalnej działalności przedsiębiorstw powinni dać odpowiedź przede wszystkim na pytania:

— czy wprowadzenie w życie nowych zasad gospodarowania nie spowodowało nieoczekiwanych, ujemnych skutków,

— czy niektóre z nowych zasad można już upowszechnić.

Zasady dotyczące działalności inwestycyjnej.

Ani jedno przedsiębiorstwo eksperymentujące nie skorzystało z upoważnienia do dokonania przeceny majątku trwałego. Przyczyny tego stanu rzeczy są tak oczywiste, że nie wymagają komentarzy. Przeceny majątku trwałego należałoby dokonać we wszystkich przedsiębiorstwach a nie tylko w wybranych przedsiębiorstwach eksperymentujących.

Oprocentowanie majątku trwałego wprowadzono: w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu, w Warszawskiej Fabryce Motocykli, w Chorzowskiej Wytwórni Konstrukcji Stalowych oraz w Zakładach Wytwórczych Przyrządów Pomiarowych we Włochach. Oprocentowanie majątku trwałego ustalono w wysokości od 2% do 5% w stosunku rocznym. Zamierzano zainteresować przedsiębiorstwa w upłynieniu zbędnego parku maszynowego i lepszego wykorzystania posiadanych urządzeń. Oprocentowanie majątku trwałego stanowi jeden z elementów planowanych kosztów produkcji i w tej sytuacji wprowadzenie w życie omawianej zasady było niewystarczającym bodźcem do osiągnięcia zamierzonego celu. Istnieje nadal konieczność stworzenia takich warunków, w których przedsiębiorstwa byłyby — bardziej niż dotychczas — zainteresowane działalnością inwestycyjną.

Zagadnienia dotyczące finansowania inwestycji i kapitalnych remontów wymagają odrębnego omó-

wienia. Upraszczając te zagadnienia można powiedzieć, że różne rozwiązania finansowania inwestycji i kapitalnych remontów, zawarte w niektórych statutach przedsiębiorstw eksperymentujących, zasadniczo nie odbiegają od przepisów podanych w uchwale Nr 467 Rady Ministrów z dnia 19.11.1957 roku.

Zasady dotyczące działalności eksploatacyjnej

a. **Zaopatrzenie i zbytu.** Wiadomo, że produkcja przemysłu maszynowego w dużym stopniu uzależniona jest od przebiegu dostaw z kooperacji. Rozszerzenie uprawnień przedsiębiorstw w zakresie zaopatrzenia nie mogło i nie miało na celu zlikwidowania nieprawidłowości w dziedzinie kooperacji. Warszawską Fabrykę Motocykli, Krakowskie Zakłady Wytwórcze Materiałów Elektrotechnicznych i Stocznia Gdańska zostały upoważnione do regulowania zagadnień kooperacji. W istniejących warunkach (trudności w doborze kooperantów) wymienione zakłady nie mogły w pełni wykorzystać posiadanych uprawnień.

Rozszerzenie uprawnień przedsiębiorstw w zakresie organizacji zbytu dotyczy głównie:

— przejęcia sprzedaży (hurtowej i detalicznej) produkowanych wyrobów (Warszawska Fabryka Motocykli, Zakłady Wytwórcze Przyrządów Pomiarowych we Włochach),

— udziału przy zawieraniu umów eksportowych (Stocznia Gdańska, Stocznia Szczecińska).

Przejęcie przez Zakłady Wytwórcze Przyrządów Pomiarowych A-3 zbytu produkowanych artykułów spowodowało zsynchronizowanie produkcji z potrzebami rynku. Powiązanie pracy Stoczni Gdańskiej i Stoczni Szczecińskiej z pracą „Centromoru” w zakresie zaopatrzenia (import) i zbytu (wspólne podpisanie umów z armatorami) niewątpliwie dało pozytywne wyniki.

Wprowadzone eksperymentalnie zasady organizacji zaopatrzenia i zbytu należą do grupy tych zasad, które można przenieść również na inne przedsiębiorstwa.

b. **System płac.** Przedsiębiorstwa eksperymentujące są uprawnione do stosowania różnych systemów płac na przykład:

— „Stocznia Gdańska jest upoważniona do wprowadzenia w uzgodnieniu ze Związkiem Zawodowym Metalowców i Ministerstwem Przemysłu Ciężkiego zakładowego taryfikatora i regulaminu premiowania dla pracowników fizycznych i umysłowych oraz różnych systemów płac, zabezpieczających optymalny wynik ekonomiczny w ramach przyznanego limitu globalnego funduszu płac” (cytat ze statutu Stoczni Gdańskiej),

— „Zakład A-3 gospodaruje funduszem płac w obrębie funduszu ustalonego przez władze nadrzędne i w oparciu o taryfikatory funduszu płac dla pracowników fizycznych i umysłowych, opracowane przez zakład” (cytat ze statutu Zakładów Wytwórczych Przyrządów Pomiarowych A-3 we Włochach).

Zagadnienia płacowe zostały uregulowane uchwałą Nr 113/57 Rady Ministrów z dnia 25.3.1957 roku w sprawie wynagradzania pracowników umysłowych w przedsiębiorstwach przemysłowych nadzorowanych przez ministra przemysłu ciężkiego a objętych układem zbiorowym, pracy dla przemysłu metalowego. Zasady podane w tej uchwale są zbliżone do tendencji zarysowujących się w przedsiębiorstwach eksperymentujących. Wprowadzenie zmian w pla-

cach pracowników fizycznych wiąże się z koniecznością wyliczenia słusznych norm technicznych. Przedsiębiorstwa eksperymentujące przygotowują się do wprowadzenia nowych zasad wynagradzania.

Najwięcej doświadczenia w zakresie zmiany systemu płac zdobyły w roku 1957 Zakłady Wytwórcze Przyrządów Pomiarowych, które wprowadziły zamiast akordu — „system dniówkowy” z premią za wykonanie zadań produkcyjnych. Niektórzy twierdzą, że nowy system płac usunął rażące dysproporcje w zarobkach między pracownikami wykonującymi proste operacje (na których możliwe było bardzo wysokie przekraczanie norm) — a pracownikami wykonującymi operacje skomplikowane oraz przyczynił się do obniżenia strat na brakach produkcyjnych.

Dotychczas posiadamy jeszcze za mało obserwacji w zakresie działania nowych zasad wynagradzania i dlatego przedwcześnie byłoby wydawać nawet ogólną ocenę tych zasad. Przeprowadzane w roku bieżącym badania będą niewątpliwie wykorzystane przy normowaniu zagadnień płacowych w przemyśle maszynowym.

c. **Gospodarowanie funduszami własnymi.** W przedsiębiorstwach eksperymentujących stosuje się doświadczalnie następujące zasady gospodarowania funduszami własnymi:

— odprowadzenie całości funduszków własnych na zablokowany rachunek lokacyjny w NBP (Fabryka Samochodów Osobowych, Warszawska Fabryka Motocykli, Chorzowska Wytwórnia Konstrukcji Stalowych, Zakłady Wytwórcze Przyrządów Pomiarowych, Krakowskie Zakłady Wytwórcze Materiałów Elektrotechnicznych),

— odprowadzenie części funduszków własnych na zablokowany rachunek lokacyjny w NBP (Stocznia Gdańska i Stocznia Szczecińska),

— pozostawienie funduszków własnych w obrocie (Fabryka Wyrobów Precyzyjnych im. Gen. K. Świerczewskiego w Warszawie, „Pa-fa-wag”).

Odprowadzanie całości funduszków własnych na zablokowany rachunek w NBP należy uznać jako niecelowe, między innymi z następujących powodów:

— zanika zainteresowanie przedsiębiorstw powiększaniem funduszków własnych,

— podwyższanie kosztów produkcji o odsetki bankowe od kredytu normatywnego (zastępującego fundusze własne) nie znajduje ekonomicznego uzasadnienia,

— blokowanie funduszków własnych nie można pogodzić ze słuszną tezą konieczności usamodzielniania przedsiębiorstw.

Blokowanie części funduszków własnych i finansowanie produkcji w toku w przemyśle okrętowym kredytem bankowym — można utrzymać między innymi z następujących powodów:

— istnieje trudność ustalenia normatywu dla produkcji w toku w stoczniach,

— zachodzi potrzeba elastycznego finansowania produkcji w toku w przemyśle okrętowym,

— stocznie mają pobierać zaliczki od armatorów na budowane statki i zaliczki te będą potrącone od kredytu finansującego produkcję w toku.

d. **Rozliczenia za dostawy.** Przedsiębiorstwa eksperymentujące mają prawo ustalać kolejność pokrywania swoich zobowiązań z rachunku rozliczeniowego, z wyjątkiem roszczeń sądowych i arbitrażowych oraz zobowiązań wobec budżetu. Na ogół przedsię-

biorstwa eksperymentujące znajdowały się w tak korzystnej sytuacji, że nie musiały wykorzystywać uprawnień dotyczących rozszerzenia samodzielności finansowej. Omawiane uprawnienia wypędziły anulowanie uchwały Nr 527 Rady Ministrów.

Stocznia Gdańska i Stocznia Szczecińska mają prawo fakturować budowę statków zaliczkowo na podstawie umów zawartych z zamawiającym z tym, że faktury zaliczkowe nie są wliczane do realizacji. Nowa zasada rozliczeń za dostawy w przemyśle okrętowym może przyczynić się do zacieśnienia współpracy stoczni z odbiorcą budowanych jednostek pływających. Zaliczkowe fakturowanie budowy statków ma być wprowadzone w życie w roku bieżącym.

e. **Współpraca z NBP.** Zgodnie z postanowieniami statutów — przedsiębiorstwa eksperymentujące zawierają umowy kredytowe z terenowo właściwym oddziałem NBP. Przedsiębiorstwa eksperymentujące uzgadniają z NBP wysokość normatywów, ale dokonują rozliczeń z budżetem według ogólnie obowiązujących zasad. Wzrost środków normatywnych w okresach między rozliczeniami dokonywanymi z tego tytułu z budżetem — jest finansowany kredytem bankowym.

Umowy kredytowe przewidują różne rozwiązania w zakresie finansowania środków obrotowych na przykład:

— w Stoczni Szczecińskiej „kredytem podstawowym” — prowadzonym w rachunku bieżącym — finansuje się produkcję w toku, wyroby gotowe i należności od odbiorców,

— dla „Pa-fa-wagu” Bank prowadzi rachunek bieżący, który jednocześnie pełni funkcję rachunków: rozliczeniowego i kredytu normatywnego.

Zrózniczkowano również pobierane odsetki od kredytów bankowych na przykład:

K r e d y t y	FSO %	WFM %	„Kon stal” %	A-3 %	Stocznia Szczecińska %
w rachunku bieżącym	2	2	2	3	2
ponadnormatywny	4	5	5	4	4
na nieprzeterminowane należności fakturowe	4	2	3	4	2
na przeterminowane należności fakturowe	8	8		8	4
przeterminowany	18	18	12	18	18

Niektóre przedsiębiorstwa jak na przykład Warszawska Fabryka Motocykli, Zakłady Wytwórcze Przyrządów Pomiarowych, Fabryka Wyrobów Precyzyjnych im Gen. K. Świerczewskiego — zaznaczyły w umowie kredytowej, że rezygnują z kredytu na fundusz płac.

W zawartej ze Stoczną Gdańską umowie kredytowej przyjęto zasadę, że „odsetki od zawinionego przez przedsiębiorstwo zadłużenia przeterminowanego obciążać będą udział w zysku przedsiębiorstwa”. Przy podziale zysku za rok 1957 potrącono Stoczni Gdańskiej z tego tytułu kwotę złotych 92 tysiące.

Oddziaływanie kredytem na przedsiębiorstwa eksperymentujące było w roku 1957 niewystarczające między innymi z następujących przyczyn:

— odsetki bankowe w minimalnym stopniu ciążyą na kosztach przedsiębiorstw przemysłu maszynowego,

— utrzymujące się luzy finansowe (zysk przeznaczony do podziału, prawidłowe cykliczne zobowiązania pozabankowe) pokrywały nieprawidłowości a nawet część tych środków, które kwalifikowały się do finansowania kredytem bankowym,

— oddziały NBP niekiedy zbyt liberalnie ustalały normatywy.

W tej sytuacji niektóre przedsiębiorstwa eksperymentujące działały w cieplarnianych warunkach, nie nadających się do przeprowadzania zamierzonych doświadczeń.

Zasady współpracy z Bankiem, zawarte w statutach i w umowach kredytowych, są w głównych punktach zbieżne z zasadami przyjętymi w nowej instrukcji kredytowej A/8. Raczej nie należy oczekiwać, aby poczynione doświadczenia przy różnorodnym kredytowaniu przedsiębiorstw eksperymentujących mogły być wykorzystane w sensie uzupełnienia wspomnianej instrukcji.

Zasady dotyczące podziału zysku bilansowego

Przedsiębiorstwom eksperymentującym ustalono ceny fabryczne:

— dla produkcji porównywalnej w wysokości średniego kosztu własnego w roku 1956, skorygowanego o wszelkie zmiany cen, stawek, składek itp. oraz oprocentowanie kredytów bankowych, zmiany płac i nagród,

— dla produkcji nieporównywalnej w wysokości planowanego kosztu własnego.

Zysk z produkcji podstawowej, stanowiący różnicę między ceną fabryczną a rzeczywistym kosztem własnym, po korekcie o wyniki działalności pozaprojektowej i odliczeniu spłat kredytów inwestycyjnych — dzieli się według klucza ustalonego w statucie na przykład:

Wyszczególnienie	FSO %	WFM %	K-1 %	Pafa-wag %	Stocznia Gdańska %	Stocznia Szczecińska %
do budżetu	20	65	40	50	15	10
na cele socjalno-bytowe	30	18	60	40	40	40
na nagrody dla załogi	50	17		40	40	40
na uzupełnienie funduszu własnego	—	—	—	10	45	50

Ze zrozumiałych względów przedsiębiorstwa eksperymentujące są najwięcej zainteresowane odpowiednim ustaleniem ceny fabrycznej.

Przyjęcie sposobu (podanego w statutach) ustalania tej ceny — nie znajduje uzasadnienia gospodarczego. Ustalanie ceny fabrycznej na poziomie rzeczywistego kosztu własnego z roku 1956 należy uznać za niewłaściwe z następujących powodów:

— w przeciętnym koszcie roku 1956 mieszczą się olbrzymie luzy (braki, kradzieże i inne momenty świadczące o niegospodarności),

— powiększanie rozmiarów produkcji przy minimalnym wzroście kosztów niezmiennych — stwarza warunki automatycznego uzyskiwania korzystnych efektów bez zasługi załogi.

Stwarzanie dla kilku przedsiębiorstw zbyt dogodnych sytuacji może w rezultacie spowodować niezamierzone skutki gospodarcze i polityczne.

Dla przedsiębiorstwa eksperymentującego nie jest rzeczą obojętną, jaka część planowanej produkcji zostanie zaliczona do „porównywalnej”. W Stoczni Gdańskiej zaliczono już w roku 1957 do produkcji porównywalnej „dziesięciotysięcznik”, mimo że w roku 1956 ukończono dopiero budowę prototypu statku o takim tonażu. W celu uniknięcia niedokładności przy wyliczaniu cen fabrycznych na budowane statki (różniące się niekiedy zasadniczo w wykonaniu) należałoby obliczać ceny rozliczeniowe oddzielnie dla poszczególnych jednostek pływających.

Nie można się również pogodzić z tym, aby przedsiębiorstwa o dużym rozwoju (na przykład Fabryka Samochodów Osobowych) odprowadzały zysk do budżetu i nie przeznaczały nawet pewnej części zysku na pokrycie wzrostu stałych potrzeb.

II. Wnioski ogólne

Rozszerzenie uprawnień przedsiębiorstw eksperymentujących stworzyło sprzyjający klimat do wzmożenia wysiłków w kierunku porządkowania gospodarki.

Można byłoby podać wiele wskaźników ilustrowających wzrost produkcji, obniżenie kosztów wytwarzania i podniesienie zarobków załogi przedsiębiorstw eksperymentujących. Celowo nie przytaczam takich wskaźników, gdyż obecnie nie mogę wskazać konkretnych faktów, które świadczyłyby o tym, że osiągnięcie korzystnych wyników należy przypisać przejściu danego przedsiębiorstwa do grupy przedsiębiorstw eksperymentujących. Prace analityczne w tym zakresie będą kontynuowane w roku bieżącym.

Okres trwania eksperymentów ekonomicznych został ustalony do dnia 31 grudnia 1958 roku. Trzeba zatem jak najwcześniej wykorzystać obserwacje poczynione w roku 1957 i zaniechać stosowania tych zasad, które nie zdały egzaminu a wprowadzić w życie te zasady (przewidziane w statutach), które dotychczas z różnych powodów nie były realizowane.

W związku z tym nasuwają się między innymi następujące wnioski:

a) poddać wnikliwej kontroli plany techniczno-przemysłowo-finansowe na rok 1958, ze szczegól-

nym uwzględnieniem przerostów w planowanych kosztach. Jedno z przedsiębiorstw eksperymentujących w planie techniczno-przemysłowo-finansowym na rok 1957 zaplanowało odsetki od kredytów bankowych w wysokości ponad dwukrotnie przewyższającej stan prawidłowy.

b) poddać rewizji podział produkcji na porównywalną i nieporównywalną,

c) ustalić nowe, słuszne ceny fabryczne na rok 1958 i zgodnie z założeniami statutu ustalić nowy klucz podziału zysku na rok 1958 dla poszczególnych przedsiębiorstw,

d) przy podziale zysku rozliczeniowego uwzględnić konieczność powiększania funduszy własnych na pokrycie wzrostu normatywów,

e) wypracowany a nierozliczony zysk blokować na rachunku lokacyjnym w NBP.

W ten sposób ograniczy się luzy finansowe przedsiębiorstw eksperymentujących i stworzy się lepsze warunki oddziaływania kredytem na gospodarność przedsiębiorstwa.

f) konsekwentnie dążyć do wprowadzenia w życie wszystkich słusznych zasad zawartych w statutach na przykład zaliczkowanie (przez armatorów) budowy statków, wypłata premii za stwierdzone oszczędności w zużyciu materiałów,

g) zaniechać — o ile to możliwe — stosowania tych zasad, które już nie zdały egzaminu, na przykład:

— oprocentowania majątku trwałego,

— odprowadzania całości funduszy własnych na rachunek lokacyjny w NBP,

h) zobowiązać przedsiębiorstwa eksperymentujące do wypracowania lepszych — niż w roku ubiegłym — form podziału zysku. Część zysku przypadająca do wypłaty dla załogi powinna być rozdzielona proporcjonalnie do zasług poszczególnych stanowisk pracy,

i) zobowiązać przedsiębiorstwa do sporządzania okresowych analiz działalności eksploatacyjnej i inwestycyjnej ze szczególnym uwzględnieniem wyników realizowania eksperymentalnych zasad gospodarowania,

j) organizować wspólne spotkania przedsiębiorstw eksperymentujących, aby umożliwić wymianę zdań na temat form zarządzania, organizacji pracy i osiągnięć — w okresach półrocznych.

W. Szostek

W SPRAWIE ODDZIAŁYWANIA KREDYTEM

Jednym z podstawowych warunków skuteczności działania rygorów kredytowych jest uniemożliwienie przedsiębiorstwu pokrycia występujących nieprawidłowości funduszami własnymi w obrocie, lub tak zwanymi luzami finansowymi jak również niedopuszczenie wbrew woli oddziału ewentualnego sfinansowania tychże nieprawidłowości kredytem.

Konfrontując powyższą tezę z dotychczasową praktyką kredytowania spółdzielni pracy nie trudno dostrzec w tym zakresie dość istotne braki.

Na uwagę zasługuje przede wszystkim sprawa uniemożliwienia przedsiębiorstwu pokrycia przyznanym kredytem aktywów nieprawidłowych. Niebezpieczeństwo takie występuje szczególnie ostro

wobec przyjętej w instrukcji koncepcji kredytu antycypacyjnego i było jednym z głównych argumentów przeciwników tej koncepcji, szczególnie w toku opracowywania IS A/8.

Rozpatrując bliżej to zagadnienie należy stwierdzić, że z uwagi na wypaczenia poprzednio obowiązujących przepisów oraz brak wyraźnych wskazówek w tej kwestii w nowej instrukcji, pokrywanie kredytem nieprawidłowych aktywów wbrew woli oddziału nie tylko może mieć miejsce ale faktycznie w bardzo wielu przypadkach występuje. Nie eliminuje tego stanu rzeczy również fakt przejścia na kredytowanie systemem refundacyjnym, czyli w oparciu o sprawozdawczość i do wysokości wy-

nikającego z niej zabezpieczenia, nie mówiąc o tym, że system ten ma być już pewnego rodzaju sankcją.

Jeżeli chodzi o możliwości pokrywania przez przedsiębiorstwo aktywów kredytem przyznanym w oparciu o kwartalne wnioski kredytowe, to można je zilustrować następującym przykładem:

T r e ś ć	Wniosek przedsiębiorstwa			Stan faktyczny po upływie kwartału
	stan na początek kwartału	planowany stan na ultimo kwartału		
		wariant I	wariant II	
środki prawidłowe	500	550	550	500
środki nieprawidł.	50	—	50	50
fundusze własne	300	300	300	300
luzy finansowe	100	100	100	100
kredyt	100	150	150	150

Przyznając przedsiębiorstwu kredyt zakładamy, że zostanie on wykorzystany zgodnie z założeniami wniosku, faktycznie jednak jeżeli to dla przedsiębiorstwa będzie korzystniej zużyje ono go w sposób nieprawidłowy. W naszym przykładzie nieprawidłowe zużycie kredytu wiąże się z nieosiągnięciem przewidywanych stanów prawidłowych aktywów przy jednoczesnym pełnym wykorzystaniu przyznanego kredytu. Kombinacji w tym zakresie jest dużo.

Jak już wyżej podano możliwości pokrycia kredytem nieprawidłowych aktywów nie wyklucza również przejście na system refundacyjny. Ustalona według określonego stanu aktywów wielkość kredytu uwzględniająca aktywa nieprawidłowe, może już w następnym dniu okazać się wielkością nieprawidłową w przypadku kiedy przedsiębiorstwo zmniejszy aktywa prawidłowe, nie spłacając jednocześnie odpowiedniej kwoty kredytu.

Analiza powyższych faktów w powiązaniu z zasadami i praktyką przyznawania i wykorzystywania kredytu obrotowego jak również z zasadami prawidłowego pokrycia poszczególnych aktywów wykazuje, że występowanie ich umożliwiają pewne luki w zasadach wykorzystywania kredytu. Chodzi tu o luki, ponieważ obowiązujące przepisy nie stoją na przeszkodzie wyeliminowania możliwości pokrywania kredytem nieprawidłowych aktywów, jednak z uwagi na doświadczenia oddziałów, oparte przede wszystkim na starych przepisach, należało w nowej instrukcji zagadnienie to uregulować w sposób bardziej wyraźny.

Istota rzeczy leży w tym, że oddział po przyznaniu kredytu nie śledzi na co on jest wykorzystywany. Oczywiście nie mamy tu na myśli kontrolowania każdej płatności, bo byłoby to absurdem, istnieją jednak pewne, bardziej ogólne środki zapobiegania na bieżąco, a więc nie post factum jak to przewiduje punkt 32 IS A/5, nieprawidłowemu wykorzystywaniu kredytu.

Zakładając prawidłowe wyposażenie spółdzielni w fundusze własne w obrocie w wysokości ustalonego minimum możemy powiedzieć, że aktywom prawidłowym i nieprawidłowym musi w każdym przypadku, przy prawidłowym kredytowaniu, odpowiadać analogiczne co do wielkości prawidłowe i nieprawidłowe pokrycie w pasywach.

Przykładowo sytuacja powinna kształtować się następująco (w tysiącach złotych):

Aktywa		Pasywa	
1) środki normatywne	300	1) fundusze własne i zrównane z własnymi	120
2) prawidłowe środki ponadnormatywne	60	2) luzy finansowe	80
3) prawidłowe środki nienormowane	100	3) kredyt bankowy	260
4) aktywa nieprawidłowe	40	4) nieprawidłowe pasywa	40
	<u>500</u>		<u>500</u>

Jak podano wyżej pasywa ukształtują się w sposób podany w przykładzie w przypadku kiedy przedsiębiorstwo wyposażone jest prawidłowo w fundusze własne w obrocie oraz kredyt odpowiada aktywom podlegającym kredytowaniu. Poza tym jednak niezbędne jest jeszcze, aby w sposób prawidłowy wykorzystane były również wszystkie luzy finansowe, to znaczy aby stanowiły one pokrycie tylko aktywów prawidłowych.

Inaczej mówiąc, jeżeli omówione warunki będą zachowane to w każdej sytuacji, w każdym czasie sumie nieprawidłowych aktywów musi odpowiadać suma nieprawidłowych pasywów a więc odpowiednia wielkość zobowiązań przeterminowanych. W tej sytuacji, mając rozeznanie aktywów, a tym samym określoną wartość aktywów nieprawidłowych możemy powiedzieć, że znamy jednocześnie wysokość zobowiązań, które w przedsiębiorstwie powinny występować jako zobowiązania przeterminowane (pasywa nieprawidłowe).

W oparciu o powyższe możemy postawić tezę, że przy prawidłowym kształtowaniu się funduszy własnych w obrocie oraz prawidłowym pokryciu aktywów luzami finansowymi kredyt będzie wykorzystany w sposób właściwy jeżeli z kwoty przyznanego kredytu pozwolimy przedsiębiorstwu wykorzystać tę część, która odpowiada wymagalnym zobowiązaniom pomniejszonym o wartość nieprawidłowych aktywów. Mówiąc krócej — aby kredyt finansował tylko prawidłowe aktywa nie można pokryć z kredytu płatności, czyli wymagalnych zobowiązań odpowiadających wartości nieprawidłowych aktywów.

Wprowadzając takie uzupełnienie do zasad wykorzystywania kredytu obrotowego, udzielonego z rachunku bieżącego, możemy powiedzieć, że wówczas dopiero unikamy w pełni tak zwanego przekredytowania, zachowując przy tym całkowicie pełną elastyczność w terminowym i prawidłowym zaopatrzeniu przedsiębiorstwa w niezbędne środki finansowe. Operując obok limitu przyznanego kredytu granicą jego wykorzystania pogłębiamy zarówno oddziaływanie na przedsiębiorstwa jak i kontrolę nad całością jego gospodarki. Konieczność bieżącej analizy aktywów, w celu wyodrębnienia aktywów nieprawidłowych oraz pasywów dla niedopuszczenia pokrycia kredytem płatności (wymagalnych zobowiązań) odpowiadających wartości nieprawidłowych aktywów nasuwa sama przez się kontrolę całej działalności przedsiębiorstwa, której efekt znalazł lub znajdzie wyraz właśnie w poszczególnych aktywach i pasywach.

Dobłą stroną omówionego sposobu wykluczania możliwości niewłaściwego wykorzystywania kredytu jest również i to, że wielkość ograniczenia może być w dowolnym czasie odpowiednio zmieniana. Jeżeli na przykład przy przyznaniu kredytu w oparciu o kwartalny wniosek oddział ustalił wielkość nieprawidłowych aktywów na kwotę 100/m i tym

samym ograniczył w tej wysokości wykorzystanie kredytu, a następnie w czasie inspekcji ujawnił dalsze nieprawidłowe aktywa, lub stwierdził likwidację poprzednio ustalonych, można natychmiast bądź zwiększyć, bądź też zmniejszyć zastosowane ograniczenia.

Rzecz zrozumiała, że omawiane ograniczanie wykorzystania kredytu nie wyklucza możliwości czynienia w gospodarzo uzasadnionych przypadkach pewnych ustępstw ze strony Banku w drodze niestosowania w całości czy w części odpowiednich ograniczeń, mimo występowania nieprawidłowych aktywów. Musi to być jednak po pierwsze uzasadnione, a po drugie dokonane przez oddział świadomie, dla osiągnięcia określonego efektu.

Omawiając sprawę wykluczania możliwości pokrywania przez spółdzielnie nieprawidłowych aktywów kredytem bankowym należy jeszcze zwrócić uwagę na konieczność analogicznego potraktowania niedoboru funduszy własnych w obrocie w przypadku niezastosowania sankcji całkowitego wstrzymania kredytowania. Każde zmniejszenie funduszy własnych w obrocie musi być dla zrównoważenia aktywów zastąpione innego rodzaju pasywami. Nie chcąc dopuścić, aby niedobór funduszy własnych był zastąpiony przez kredyt, lub luzy finansowe, które mają pokrywać aktywa prawidłowe a nie na przykład straty umniejszające fundusze własne w obrocie, musimy z chwilą kiedy niedobór zostanie ujawniony ograniczyć wykorzystanie kredytu o pełną kwotę niedoboru w sposób podobny jak to powinno mieć miejsce przy wystąpieniu nieprawidłowych aktywów.

Omawiany system wykorzystywania kredytu z rachunku bieżącego przez jednostki podległe CZSP został już praktycznie wprowadzony w Oddziale Lubania i jak wynika z poczynionych obserwacji, wyniki są pomyślne.

Przedstawiając możliwości stworzenia niezbędnych warunków dla skutecznego oddziaływania kredytem na działalność gospodarczą spółdzielni pracy siłą rzeczy nasuwa się pytanie jak wygląda omówione zagadnienie w świetle Instrukcji A/8. Czy można w oparciu o jej zasady wprowadzić omówione ograniczenie w wykorzystywaniu kredytu również w odniesieniu do pozostałych jednostek? Odpowiedź nie jest w zasadzie prosta. Jeżeli będzie chodziło tylko o to, aby ustalonym nieprawidłowym aktywom odpowiadały analogiczne co do wielkości nieprawidłowe pasywa w postaci przeterminowanych zobowiązań, obojętnie jakich, to możemy powiedzieć, że takie rozwiązanie jest do przeprowadzenia i to w sposób bardzo prosty. Mianowicie, aby w pasywach przedsiębiorstwa wystąpiły przeterminowane zobowiązania odpowiadające wielkości nieprawidłowych aktywów oddział weźmie w pierwszym rzędzie pod uwagę każdorazowy stan zobowiązań przeterminowanych, ustalony na podstawie znajdujących się w oddziale dyspozycji płatniczych, a jeżeli stan ten nie będzie odpowiadał wielkości nieprawidłowych aktywów, wówczas w świetle obowiązujących przepisów jest w stanie w każdym dniu „uzupełnić” występujący stan przeterminowanych zobowiązań do wymaganej wysokości, przez splate odpowiedniej kwoty któregośkolwiek z kredytów obrotowych w ciężar zadłużenia nieprawidłowego. Biorąc pod uwagę projektowane zrównanie odsetek od przeterminowanych zobowiązań za dostawy, usługi i roboty z odsetkami od przetermino-

wanego zadłużenia z tytułu kredytu obrotowego można by powiedzieć, że takie rozwiązanie jest do przyjęcia. Należy jednak pamiętać, że inny charakter ma przeterminowane zobowiązanie na przykład wobec dostawców a inne wobec Banku z tytułu niespłaconych kredytów.

Nie ulepszona dużo podanego wyżej rozwiązania sprawy również możliwość spłaty przed innymi płatnościami nieprawidłowego zadłużenia w kredycie z bieżących wpływów, ponieważ tych wpływów może przez pewien okres czasu nie być.

Jeszcze gorzej przedstawia się jednak ewentualność bezpośredniego ograniczania wykorzystania kredytów obrotowych czyli możliwość niedopuszczenia do pokrycia nieprawidłowych aktywów kredytem na środki normowane, lub na należności od odbiorców w momencie ich wykorzystywania.

Na przeszkodzie takiemu rozwiązaniu omawianej sprawy stoi częściowo rozbitcie kredytu obrotowego na kilka rodzajów oraz przede wszystkim zasada wykorzystywania i spłaty kredytów udzielanych na podstawie IS A/8 za pośrednictwem rachunku rozliczeniowego.

Wyeliminowanie tych trudności możliwe jest przez wprowadzenie powszechnie kredytowania działalności eksploatacyjnej przedsiębiorstw z rachunku bieżącego, czyli inaczej mówiąc w sposób analogiczny jak kredytujemy obecnie spółdzielnie pracy z zachowaniem ewentualnie w pewnych przypadkach możliwości pokrycia płatności objętych w Instrukcji A/8 kredytem płatniczym ponad ustalony limit kwartalny czy bieżące ograniczenie wykorzystywania kredytu wprowadzone z uwagi na występowanie nierealnych aktywów. Sprawa jednego kredytu z rachunku bieżącego zasługuje tym bardziej na uwagę, że znów pojawiają się głosy domagające się wprowadzenia instrukcji branżowych czy szczegółowych na przykład dla przedsiębiorstw handlowych. Wydaje się, że domagający się szczegółowych przepisów bądź zapomnieli, bądź w ogóle nie znają pracy aparatu kierowniczego w oddziale operacyjnym. Każde zwiększenie ilości instrukcji czy zarządzeń, to spadek znajomości obowiązujących w Banku przepisów a tym samym zdolności prawidłowego ich wykonywania, to zwiększenie manipulacji kosztem koncepcji. Trudno w ramach niniejszego artykułu ustosunkować się do wszystkich spraw związanych z problemem istnienia jednego czy wielu kredytów obrotowych, należy jednak podkreślić, że elastyczność, a zarazem i skuteczność systemu kredytowego zagwarantować może:

- 1) jak najprostszą techniką kredytowania
- 2) odpowiednio warunki przyznawania czy wykorzystywania kredytu, oparte na przesłankach ekonomicznych.

Jeżeli chodzi o prostotę techniki kredytowania, to wydaje się, że najlepiej zapewnia ją kredyt w rachunku bieżącym, funkcjonujący w spółdzielniach pracy z omówionymi poprzednio uzupełnieniami.

Kwestia skutecznego realizowania przez system kredytowy polityki gospodarczej państwa, czy przestrzegania obowiązujących zasad ekonomicznych, to przede wszystkim sprawa określenia kto może z kredytu korzystać, co może, a co nie może być przedmiotem kredytu, w jakim czasie i za jaką cenę.

Mając sprecyzowane powyższe pojęcie a więc między innymi pojęcie nieprawidłowości podlegają-

cych rygorom kredytowym, zagadnienie sprowadza się nie do czego innego, jak do stworzenia warunków uniemożliwiających przedsiębiorstwu pokrycie występujących nieprawidłowości tak funduszami własnymi jak i luzami finansowymi, czy kredytem.

Oddziaływanie kredytem, to udzielanie lub nieudzielanie kredytu. Nieudzielanie kredytu, to niedopuszczenie do powstania lub zastąpienia przez kredyt odpowiednich pasywów, którym miałyby odpowiadać, albo już odpowiadają równe co do wielkości aktywa nieprawidłowe.

Określając aktywa, które zgodnie z aktualną polityką gospodarczą nie powinny występować, określamy tym samym szczegółowe zasady kredytowania, które w tym zakresie nie tylko mogą, ale niewątpliwie muszą być zróżnicowane w zależności od podmiotu, czy przedmiotu kredytu, jak i czasu czy okresu czasu w którym przedmiot kredytu występuje. Takie zróżnicowanie zasad kredytowania, to jednak nie sprawa różnorodnej techniki kredytowania i jednego czy wielu kredytów, a więc ogólnych zasad systemu kredytowego, który jeszcze raz podkreślamy — aby mógł wypełnić postawione przed nim zadanie musi być elastyczny i prosty. Problem

omawianego zróżnicowania, to zagadnienie polityki kredytowej, która powinna być odzwierciedleniem ogólnopństwowej polityki gospodarczej.

Aby nie było niejasności podajemy, że mówiąc o niepokrywaniu kredytem nieprawidłowych aktywów rozumiemy przez to wyłączenie z kredytowania jakichkolwiek aktywów, które są już nieprawidłowe, lub w związku z niewłaściwą działalnością przedsiębiorstwa mogą spowodować wystąpienie nieprawidłowych aktywów. Na przykład jeżeli wiemy, że produkcja określonego asortymentu z takich czy innych względów jest niepożądana, a przedsiębiorstwo wbrew ostrzeżeniom oddziału sprowadza surowce i produkuje ten asortyment, to oddział powinien dokonać odpowiednich wyłączeń, zarówno w materiałach jak i w produkcji w toku, wyrobach gotowych czy nawet w należnościach (produkcja nierentowna). Elastyczność udzielania kredytu z jednego rachunku pozwoli również na dokonywanie odpowiednich wyłączeń represyjnych, lub na świadome czynienie pewnych ułatwień przez czasowe niewyłączenie określonych nieprawidłowości.

W. Fajfer

Lubań

NORMATYW I ANALIZA ZAPASÓW

W dyskusji na temat celowości uwzględniania normatywu środków obrotowych w procesie kredytowania przedsiębiorstw przemysłowych coraz częściej spotykamy się z negatywną oceną roli normatywu w systemie kredytowym. Co więcej, zasadniczej krytyce poddana została teza o „stałym związku” części środków obrotowych w przedsiębiorstwie, na której oparta jest konstrukcja normatywu jako wartościowego korelatu rozmiaru zapasów stale niezbędnych w przedsiębiorstwie dla zapewnienia ciągłości produkcji.

Wydaje się jednak, że pomimo tego celowa jest próba określenia przydatności normatywu dla celów analizy zapasów.

Jak już podkreśliłem normatyw jest kategorią wartościową, a nie rzeczową. Traktowanie normatywu jako kategorii rzeczowej prowadzi do wniosku, że w przypadku kształtowania się zapasów w rozmiarach niezbędnych do produkcji w granicach normatywu, poszczególne ich składniki w magazynie przedsiębiorstwa występować powinny w optymalnej wysokości, co w warunkach normalnej działalności gospodarczej jest oczywiście niemożliwe. Z tego względu usiłowanie obliczenia „normatywu” dla każdego rodzaju zapasów byłoby nieuzasadnione i pozbawione praktycznego znaczenia. Dlatego normatyw środków obrotowych może i powinien być wykorzystywany do prac analitycznych jako kategoria wartościowa.

Omawiając normatyw jako narzędzie analizy szczególną uwagę pragnę zwrócić na dwa zagadnienia.

Zagadnienie pierwsze dotyczy podziału zapasów na normatywne i ponadnormatywne w zależności od tego, czy wartość ich odpowiada wysokości normatywu lub jest od niej niższa, czy też przekracza normatyw. Uważam, że podział ten ma charakter jakościowy, a nie tylko porządkowy. Jeżeli bowiem wartość nagromadzonych przez przedsiębiorstwo zapasów przekracza wysokość normatywu, to następ-

stwem tego zjawiska są określone skutki finansowe. Należy przypuszczać, że podobne były następstwa nadmiernego nagromadzenia zapasów w przypadku gdyby nie podlegały one normowaniu, ale wtedy już na wstępie analizy pracy przedsiębiorstwa sytuacja Banku byłaby utrudniona ponieważ:

— po pierwsze, brak byłoby ważnej przesłanki dla szybkiego powzięcia wiadomości o przyczynie trudności finansowych, co w znacznym stopniu mogłoby pomniejszyć operatywność Banku, a nawet w pierwszej fazie analizy utrudnić wybór zasadniczego kierunku prac analitycznych.

Na przykład: jeżeli przedsiębiorstwo przestanie w jakimś okresie regulować w terminie zobowiązania wobec dostawców a wartość zapasów oscyluje wokół kwoty normatywu, to sferę gospodarki zapasami można wyłączyć z kręgu zagadnień poddawanych analizie w pierwszej kolejności. W przypadku zrezygnowania z kategorii normatywu środków obrotowych w sytuacji jak w podanym przykładzie zakres prac analitycznych musiałby być odpowiednio szerszy. Badając kształtowanie się zapasów prawdopodobnie doszlibyśmy w tym przypadku również do wniosku, że rozmiary ich nie są nadmierne, ale wniosek ten okupilibyśmy marnotrawstwem pracy. Każda bowiem tego rodzaju analiza byłaby w istocie rzeczy ustalaniem na nowo elementów potrzebnych do obliczenia normatywu zapasów. Czy zatem nie jest słuszne wykonać tę pracę raz na jakiś czas, zamiast powtarzać ją permanentnie. Pomijam tu kwestie techniczne, związane z przeprowadzeniem takiej analizy, a są to sprawy niewątpliwie istotne w przedsiębiorstwie, w którym występuje na przykład dziesięć tysięcy różnego rodzaju materiałów.

— po drugie, brak byłoby możliwości szybkiego zorientowania się w charakterze przyczyn trudności finansowych przedsiębiorstwa. Bardzo rzadkie są przypadki, w których brak środków pieniężnych spowodowany jest działaniem jednej przyczyny. Najczęściej wchodzi w grę splot różnych czynników

wplywających na sytuację finansową przedsiębiorstwa w mniejszym lub większym stopniu. Dlatego ważne jest zorientowanie się już na wstępie prac analitycznych w ciężarze gatunkowym poszczególnych czynników.

Na przykład: jeżeli w konkretnym wypadku stwierdzimy przekroczenie normatywu o sto oraz zamrożenie środków obrotowych w działalności inwestycyjnej w wysokości dwadzieścia, to oczywiście zajmiemy się przede wszystkim analizą gospodarki zapasami. Niewątpliwie ta sprawa zainteresowałaby nas również w tym przypadku gdyby nie było kategorii normatywu, ale wtedy wybór zasadniczego kierunku prac analitycznych byłby utrudniony.

Wydaje się więc, że podział zapasów na normatywne i ponadnormatywne ma istotne znaczenie dla badania i oceny działalności gospodarczej przedsiębiorstw.

W związku ze sprawą podziału zapasów wylania się drugie niezmiernie ważne zagadnienie, a mianowicie w jaki sposób powinien być ustalony normatyw, któremu przypisuje się tak istotne znaczenie.

Syntetyczne ujęcie wyrażanych w tej kwestii poglądów pozwala na stwierdzenie, że najczęściej wymieniane zasady ustalania normatywu określane są jako „odgórne” lub „oddolne”. Pierwsze określenie oznacza zasadę ustalania normatywu przez jednostkę nadrzędną, drugie przez przedsiębiorstwo.

Sądzę, że sprawa określenia podmiotu gospodarczego, powołanego do ustalania normatywu jest w istocie rzeczy drugorzędna. Nie jest tak bardzo ważne czy normatyw zostanie ustalony przez jednostkę nadrzędną, czy przez przedsiębiorstwo. Najbardziej istotne jest to w jaki sposób zostanie ustalony. Powinien natomiast być ustalony naukowo, w oparciu o wykorzystanie dorobku teoretycznego w tym zakresie. Samo tylko zwiększenie samodzielności przedsiębiorstw przez przyznanie im prawa do ustalania normatywu jest moim zdaniem w obecnej sytuacji rozwiązaniem w zasadzie połowicznym, po którym nie należy się spodziewać w najbliższej przyszłości poważnych efektów ekonomicznych¹⁾.

Wydaje się, że w świetle poglądów, które przedstawiłem wyżej można wystąpić z tezą, że konsekwencją przyjęcia podziału zapasów na normatywne i ponadnormatywne powinno być stosowanie odmiennych metod ich analizy w zależności od tego czy oscylują one wokół wysokości normatywu, czy też go przekraczają. Konkretyzując oznacza to, że szczegółowemu badaniu zasadności gospodarczej poddawane powinny być jedynie zapasy ponadnor-

matywne. Natomiast zapasy w rozmiarach oscylujących wokół normatywu mogłyby zostać w zasadzie wyłączone z kręgu spraw bieżąco (podkreślam: tylko bieżąco) interesujących Bank²⁾.

W związku z tym wylania się bardzo trudne zagadnienie określenia sposobu prawidłowego wyodrębniania z ogółu zapasów tej ich części, której wartościowym korelatem jest normatyw. Oczywiście, Bank nie może i nie powinien sugerować się podziałem zapasów na normatywne i ponadnormatywne, dokonany przez przedsiębiorstwo.

Nie jest przedmiotem tej notatki określenie technicznych metod prac analitycznych, ale sądzę, że w każdym przypadku podejście do analizy zapasów powinno być wybitnie zindywidualizowane.

Na podstawie obserwacji procesu kredytowania dużych przedsiębiorstw przemysłu elektrotechnicznego, w których występuje około dziesięć tysięcy różnego rodzaju materiałów, stwierdzałem niejednokrotnie, że przekroczenie normatywu w grupie materiałów w wysokości szóstej, a nawet piątej części normatywu spowodowane było nagromadzeniem w nadmiernych ilościach w zasadzie kilkudziesięciu, a w przypadkach bardziej skomplikowanych stukilkudziesięciu rodzajów materiałów. Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej. Ale oczywiście nie wskażą one metod analizy, jakie zastosowano dla wyodrębnienia tych kilkudziesięciu rodzajów materiałów, stany rzeczywiste przewyższały znacznie poziom maksymalny norm magazynowych, co znalazło wyraz w przekroczeniu normatywu. Uważam, że kwestie techniki prac analitycznych wymagają odrębnego opracowania. Niewątpliwie jednak punktem wyjścia każdej analizy powinna być dość gruntowna znajomość działalności konkretnego przedsiębiorstwa.

Oczywiście może powstać sytuacja, w której będziemy musieli badać kształtowanie się rzeczywistych ilości tych kilku tysięcy rodzajów materiałów w porównaniu do norm magazynowych. Jednak w odróżnieniu od okoliczności jakie wystąpiłyby w przypadku rezygnacji z kategorii normatywu sytuacja nasza będzie korzystniejsza o tyle, że:

— po pierwsze, będziemy w stanie bez trudności określić czy w konkretnym przypadku gospodarka zapasami powinna być przedmiotem szczególnego zainteresowania Banku ze względu na sytuację finansową przedsiębiorstwa.

— po drugie, nie będziemy mieli przeszkód w szybkim określeniu ciężaru gatunkowego stanu gospodarki zapasami w hierachii przyczyn trudności finansowych przedsiębiorstwa.

Uwagi powyższe, nie wyczerpujące oczywiście problematyki znaczenia normatywu dla analizy zapasów moim zdaniem stanowią jednak dość istotny argument przemawiający za przydatnością i celowością wykorzystania normatywu dla prac analitycznych, a pośrednio również za utrzymaniem kategorii normatywu w systemie kredytowym.

R. Paśnik

1) w praktyce swojej spotkałem się już z przypadkiem „samodzielnego” opracowania przez przedsiębiorstwo normatywu materiałów ale w oparciu o „wzorcowe” wskaźniki zapasów w dniach, ustalone przez centralny zarząd, których zastosowanie w danym przedsiębiorstwie okazało się zupełnie nieuzasadnione. Ponadto: na temat fachowego przygotowania do pracy części personelu kierowniczego w przedsiębiorstwach przemysłowych zobacz: Jan Głowczyk — „Urojone i rzeczywiste niebezpieczeństwa” — „Życie Gospodarcze” 1958 Nr 8.

2) Pogląd ten, sygnalizowany już był przeze mnie w innym miejscu — porównaj: R. Paśnik — Znaczenie normatywu dla kredytowania przedsiębiorstw przemysłowych. — „Wiadomości NBP” 1957 Nr 4, str. 192 — i poddany został krytyce — zobacz: M. L. Kostowski — Wiadomości NBP Nr 4/58, str. 160.

W SPRAWIE KONTROLI ROZLICZEŃ JEDNOSTEK GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ Z JEDNOSTKAMI GOSPODARKI NIEUSPOŁECZNIONEJ

W związku z ukazaniem się nowych przepisów prawnych, regulujących tryb udzielania zamówień na dostawy, usługi i roboty przez jednostki państwowe na rzecz jednostek gospodarki nieuspołecznionej, nieodzowne stało się przeanalizowanie zakresu i form bankowej kontroli tych rozliczeń.

Kontrola ta, prowadzona przez aparat bankowy od paru lat, przyjmowała różne formy a zakres jej był zmieniany i dostosowywany do aktualnych przepisów prawnych, regulujących tryb zlecania zamówień gospodarce nieuspołecznionej.

Dlaczego aparat bankowy ingerował na odcinku tych rozliczeń i jaki wpływ miały omawiane rozliczenia na obieg pieniędzy?

Zgodnie z obowiązującymi przepisami jednostki gospodarki nieuspołecznionej, a zwłaszcza osoby fizyczne, posługują się przeważnie pieniądzem gotówkowym. W miarę więc rozszerzania się kontaktów z gospodarką nieuspołeczniłą wzrasta obrót pieniądzem gotówkowym, co nie jest obojętne dla wielkości obiegu pieniężnego.

Obliczmy więc, jak wielki jest strumień pieniądza gotówkowego związany z obrotami jednostek gospodarki uspołecznionej z gospodarką nieuspołeczniłą, jaki jest rozwój tych obrotów na przestrzeni ostatnich czterech lat. Do obliczeń posłużono się następującymi danymi z planu kasowego:

a) wielkością wypłat w tytule „zapłata za usługi i towary”,

b) saldem obrotów gotówkowych na rachunkach bieżących osób fizycznych i jednostek gospodarki nieuspołecznionej.

Operowanie saldem obrotów gotówkowych na rachunkach jednostek gospodarki nieuspołecznionej a nie wpłatami gotówkowymi uzasadnione jest tym, że gros wpływów na rachunki bankowe gospodarki nieuspołecznionej pochodzi z przelewów (to znaczy z rozliczeń bezgotówkowych), a więc nie mają one odzwierciedlenia w planie kasowym. Stosunkowo nieznaczne wpływy gotówkowe, zarejestrowane przez plan kasowy, nie dawałyby właściwego obrazu. Dlatego też należy oprzeć się na stronie rozchodowej planu kasowego, odliczając wpływy gotówkowe z uwagi na to, że część tych wpływów pochodzi od ludności, a więc nie dotyczy zakresu działalności będącej tematem naszych rozważań, pozostała zaś część, pochodząca od jednostek gospodarki uspołecznionej, jest uwzględniona już w tytule „zapłata za usługi i towary”.

Jak widać z tabeli Nr 1 wpływy gotówkowe jednostek gospodarki nieuspołecznionej w latach 1954—1956 wykazywały pewną tendencję spadkową, co było spowodowane daleko idącą ingerencją Banku na tym odcinku, wyrażającą się w dość rygorystycznej kontroli rozliczeń jednostek gospodarki uspołecznionej z jednostkami gospodarki nieuspołecznionej. W tym okresie obowiązywała również zasada limitowania tych wypłat w formie wyznaczania w kwartalnym planie kasowym kwotowych granic wypłat w tytule „zapłata za usługi i towary”. Zniesienie limitowania w połowie roku 1956 wpłynęło na wzrost wypłat już w roku 1956 w tytule „zapłata za usługi i towary”.

Tabela 1

**Wpływ gospodarki nieuspołecznionej od jednostek
gospodarki uspołecznionej**
(w milionach złotych)

T r e ś ć	1954 r.	1955 r.	1956 r.	1957 r.
Zapłata za usługi i towary	2.699 100	2.503 92,7	2.790 103,4	5.360 198,6
Saldo obrotów gotówkowych na rachunkach gospodarki nieuspołecznionej	4.318 100	3.157 73,1	2.855 66,1	4.702 108,9
R a z e m	7.017 100	5.660 80,7	5.645 80,4	10.062 143,4

Rok 1957 wykazuje znaczny wzrost wpływów gospodarki nieuspołecznionej od gospodarki uspołecznionej, co tłumaczy się:

a) zniesieniem limitowania tych wypłat (o czym była mowa wyżej),

b) złagodzeniem bankowej kontroli na tym odcinku,

c) rozpoczęciem kredytowania jednostek gospodarki nieuspołecznionej przez NBP.

Stosunek procentowy wpływów jednostek nieuspołeczniionych, uzyskiwanych od jednostek gospodarki uspołecznionej, do ogólnych rozchodów planu kasowego jak i do niektórych tytułów planu kasowego ilustruje tabela Nr 2.

Tabela 2

**Procentowy udział wpływów jednostek gospodarki
nieuspołecznionej od jednostek gospodarki uspołecznionej
w rozchodach planu kasowego**

T r e ś ć	1954 r.	1955 r.	1956 r.	1957 r.
Stosunek procentowy do rozchodów ogółem planu kasowego	5,7	4,3	3,7	5,2
Stosunek procentowy do wypłat na płace	9,2	7,2	6,2	9,5
Stosunek procentowy do wypłat na skup	33,2	23,5	18,4	25,1

Tabela Nr 2 charakteryzuje w dość istotny sposób proporcje wpływów gospodarki nieuspołecznionej do ogólnych rozchodów planu kasowego, do dochodów ludności pracującej (stosunek procentowy do płac) oraz do dochodów gotówkowych ludności wiejskiej (stosunek procentowy do skupu). Porównując te wskaźniki widzimy, że w roku 1957 wpływy gospodarki nieuspołecznionej stanowiły około 5% ogólnych rozchodów planu kasowego (przy tendencji wzrastającej), a więc kształtowanie się tych wpływów może w dość istotny sposób oddziaływać na dynamikę emisji. Również ciekawy jest wskaźnik ilustrujący stosunek wpływów gospodarki nieuspołecznionej do ogólnych dochodów ludności pracującej (9,5%) oraz do dochodów ludności wiejskiej, gdzie stanowi on nawet 25%. Wskaźniki powyższe obrazują, że przy analizie dochodów pieniężnych ludności dużą

wagę odgrywają dochody gospodarki nieuspołecznionej, pochodzące od jednostek gospodarki uspołecznionej.

Na tle kwot i wskaźników wykazanych w załączonych tabelach należy stwierdzić, że kontrola bankowa rozliczeń jednostek gospodarki uspołecznionej z jednostkami gospodarki nieuspołecznionej w ogóle powinna być otrzymana, pozostaje tylko do dyskusji zakres i formy tej kontroli.

Jak wyglądała kontrola bankowa na przestrzeni ostatnich lat i jak się zmieniła w związku z zmianą przepisów o dostawach, usługach i robotach na rzecz jednostek państwowych?

Do czasu ukazania się uchwały Nr 555 Prezydium Rządu z dnia 11.8.1954 roku w sprawie bankowej kontroli niektórych rozliczeń pieniężnych (Monitor Polski Nr A-83) — Bank na transakcje z jednostkami gospodarki nieuspołecznionej udzielał „zezwoleń”. Ten tryb kontroli wymagał bardzo dokładnej znajomości przepisów prawnych, regulujących tryb udzielania zamówień na dostawy, roboty i usługi jednostkom gospodarki nieuspołecznionej oraz zakładał merytoryczne badania każdej transakcji przez aparat bankowy. Wydając formalne zezwolenia na zawarcie transakcji Bank przyjmował na siebie współodpowiedzialność za prawidłowość transakcji. W miarę narastania przepisów regulujących ten od-cinek stało się niemożliwe dalsze utrzymywanie kontroli w omawianej formie.

Zasadniczą zmianę w zakresie i formach kontroli przyniosła uchwała Nr 555 Prezydium Rządu. Do lipca 1956 roku na podstawie ustaleń uchwały Nr 555 Prezydium Rządu z dnia 11.8.1954 roku w sprawie bankowej kontroli niektórych rozliczeń pieniężnych oddziały dokonywały rozliczeń między jednostkami gospodarki uspołecznionej i jednostkami gospodarki nieuspołecznionej lub osobami fizycznymi, gdy wartość rozliczenia przekraczała złotych 900, na podstawie dodatkowego dokumentu zwanego „oświadczeniem”, w którym podawane były szczegóły transakcji. Istniał wówczas obowiązek potwierdzania tych oświadczeń przez jednostki bezpośrednio nadrzędne lub przez władze centralne (resorty, centralne urzędy itp.) w zależności od wysokości transakcji. W tym ujęciu odpowiedzialność za prawidłowość transakcji ponosiła jednostka zamawiająca, a w przypadku większych zamówień również jednostka bezpośrednio nadrzędna (na przykład centralny zarząd) lub ministerstwo (urzędy centralne, centralne władze spółdzielczości). Przy czym Bank posiadał uprawnienie do wstrzymania wypłaty do czasu otrzymania niezbędnych wyjaśnień. Dyspozycje pieniężne potwierdzone przez kierowników resortów lub urzędów centralnych nie podlegały wstrzymaniu.

Zwiększenie uprawnień kierowników przedsiębiorstw, ustalenia pisma okólnego Nr 169 Prezesa Rady Ministrów z dnia 27.6.1956 roku (Monitor Polski Nr 57, pozycja 626) oraz uchwały Nr 704 Prezydium Rządu z dnia 10.11.1956 roku (Monitor Polski Nr 94, pozycja 1047) stworzyły konieczność zmiany trybu potwierdzania oświadczeń.

I tak, kolejnymi zarządzeniami Prezesa NBP — A/72 z dnia 31.7.1956 roku i 4/99 z dnia 12.11.1956 roku, z uwagi na przesunięcie granic kwotowych zamówień, od których wymagane było przedkładanie odmów jednostek gospodarki uspołecznionej, zostały przesunięte granice, od których obowiązywało przedkładanie oświadczeń w Banku. Tak więc spod kontroli bankowej (w zasadzie jedynie formalnej)

wylączone zostały rozliczenia do 3.000 złotych a w zakresie robót budowlanych — do 10.000 złotych. Jednocześnie zniesiony został wymóg potwierdzania oświadczeń przez jednostki bezpośrednio nadrzędne i władze centralne, w związku z czym odpowiedzialność za prawidłowość zawarcia transakcji ponosi wyłącznie jednostka zlecająca zamówienie.

W związku z uchwaleniem przez Sejm w dniu 28.12.1957 roku ustawy o dostawach, robotach i usługach na rzecz jednostek państwowych, która ustala nowe zasady udzielania zamówień jednostkom gospodarki nieuspołecznionej, konieczne staje się sprecyzowanie zakresu kontroli bankowej rozliczeń wynikających z tych zamówień.

Najistotniejsze z punktu widzenia kontroli bankowej postanowienia ustawy z dnia 28.12.1957 roku (Dziennik Ustaw Nr 3 pozycja 7) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13.1.1958 roku (Dziennik Ustaw Nr 6 pozycja 17) są następujące:

1) przed udzieleniem zamówienia zleceniodawca powinien stwierdzić, że dana usługa nie może być wykonana we własnym zakresie;

2) zamówienie może być powierzone każdemu wykonawcy, to znaczy również jednostce gospodarki nieuspołecznionej, jeśli wartość jego nie przekracza 5.000 złotych w zakresie dostaw, 60.000 złotych w zakresie robót remontowo-budowlanych, 15.000 w zakresie pozostałych usług i robót (granice te podwyższona się dwukrotnie w przypadkach, gdy zamówienie udzielane jest rzemieślniczemu spółdzielniom zaopatrzenia i zbytu oraz zrzeszeniom gospodarczym rzemiosła), przy czym do złotych 5.000 we wszystkich tych przypadkach nie jest wymagane zbieranie ofert i zawieranie umów w formie pisemnej;

3) przy zamówieniach o wartości od 5.000 do 100.000 złotych obowiązują zamawiającego zebranie ofert; ponad 100.000 złotych obligatoryjne jest powierzenie zamówień w drodze przetargu nieograniczonego;

4) zamawiający jest obowiązany poddać kontroli społecznej wszystkie zamówienia przekraczające wartość 5.000 złotych, udzielanych w trybie bezprzetargowym;

5) zleceniodawca powinien przed uregulowaniem należności stwierdzić odbiór dostawy, usługi i roboty;

6) o zamiarze zlecenia zamówienia jednostce gospodarki nieuspołecznionej zleceniodawca powiadamia swoją jednostkę nadrzędną oraz odpowiednie wojewódzkie władze przemysłowe i spółdzielcze;

7) zamawiający obciążony zostaje odpowiedzialnością za legalność zawieranych transakcji.

Nowe przepisy o dostawach, usługach i robotach w zakresie jednostek państwowych ujednolicają tryb postępowania, w znacznym stopniu usamodzielniają pod tym względem jednostki państwowe, pozostawiając decyzje wyboru zleceniobiorcy ich uznaniu i czynią zleceniodawców państwowych bezpośrednio odpowiedzialnymi za prawidłowe udzielanie zamówień.

Myślą przewodnią przepisów o dostawach, usługach i robotach jest aspekt kosztu wykonania zlecenia, a preferencja jednostek uspołecznionych utrzymana jest tylko przy jednakowo korzystnych ofertach.

Jak powinna wyglądać bankowa kontrola rozliczeń jednostek gospodarki uspołecznionej z jednostkami gospodarki nieuspołecznionej na tle wyżej po-

danych przepisów ustawy o dostawach, usługach i robotach? Czy dotychczasowa forma kontroli jest właściwa w obecnej sytuacji prawnej? Czy oparcie kontroli bieżącej na tak zwanych „oświadczeniach” ma dalej rację bytu? Spróbujmy dać na to odpowiedź. Nie ulega wątpliwości, że charakter kontroli stosowany po zmianach wprowadzonych ZP A/72/56 i A/99/56 jest czysto formalny, nie można mówić o prowadzeniu w tym okresie kontroli merytorycznej tych rozliczeń.

Przedsiębiorstwo uspołecznione do roku 1956, składając w Banku oświadczenie, stwierdzało wzięcie na siebie pełnej odpowiedzialności za prawidłowość zawarcia transakcji, przy czym odpowiedzialność ta w przypadku wyższych transakcji rozciągana była (przez potwierdzanie oświadczeń) również na jednostki bezpośrednio nadrzędne lub szczebla resortowego. Przedsiębiorstwo podawało w oświadczeniach szczegółową charakterystykę transakcji oraz na żądanie Banku przedkładało dodatkowe dokumenty. Po roku 1956 odpadł wymóg potwierdzenia oświadczeń. Bank odstąpił od żądania dodatkowych dokumentów. W tym stanie rzeczy kontrola bankowa nie dawała większych efektów, gdyż tryb jej wytworzył się w wyniku stałego ograniczania zakresu ustalonego uchwałą Nr 555 Prezydium Rządu z 1954 roku.

Powstaje więc zagadnienie albo wycofać się w ogóle z ingerencji Banku na tym odcinku lub znaleźć bardziej racjonalne formy kontroli. Wydaje się, że należy kontrolę utrzymać, zmieniając tylko jej formy.

Najbardziej prawidłowa forma kontroli, jaka może być obecnie zastosowana, to **kontrola następną, przeprowadzana w czasie lustracji przedsiębiorstw**. Kontrolę taką, sprawowaną z punktu widzenia usta-

wy o dostawach, usługach i robotach, przeprowadzają w jednostkach państwowych w czasie lustracji zarówno pracownicy komórek kredytowych jak i planistycznych.

Zakładając, że pracownicy komórek planistycznych znają zagadnienia będące przedmiotem kontroli, o której wyżej mowa, należałoby tylko polecić zapoznanie się pracowników kredytowych z aktualnymi przepisami z zakresu dostaw, usług i robót. Wyniki kontroli należałoby wykorzystywać w ten sposób, że sprawy wątpliwe należy przekazywać do zbadania jednostkom nadrzędnym, a fakty wyraźnego łamania przepisów, połączone z działalnością na szkodę gospodarki uspołecznionej, podawać z opisem stwierdzonego stanu do inspektoratów kontrolno-rewizyjnych lub jednostek terenowych Najwyższej Izby Kontroli.

Pozostaje ostatnia sprawa, na którą warto zwrócić uwagę, tak zwane oświadczenia, które stanowią informację podatkową władz finansowych. Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że oświadczenia przesyłane przez Bank nie były jedynym źródłem informacji podatkowej, gdyż na podstawie artykułu 126 dekretu o postępowaniu podatkowym władze skarbowe otrzymują od jednostek gospodarki uspołecznionej informacje o transakcjach zawartych z jednostkami gospodarki nieuspołecznionej. Z uwagi na to, że dyscyplina składania tych informacji jest słaba, Bank może w czasie lustracji również zwrócić uwagę na to, czy w przypadku zawierania transakcji z jednostkami gospodarki nieuspołecznionej przedsiębiorstwa uspołecznione składają odpowiednią informację władzom finansowym i przyczyniają się w ten sposób do poprawienia dyscypliny na tym odcinku.

J. Zawadzki

Z BIEŻĄCYCH ZAGADNIENIŃ FINANSOWANIA PRZEDSIĘBIORSTWA POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

Wprowadzona ostatnio instrukcja służbowa NBP w sprawie kredytowania przedsiębiorstw kładzie duży nacisk na analizę ich działalności gospodarczej, a zwłaszcza wyników tej działalności. Konieczność uważnego analizowania sytuacji gospodarczej i finansowej przedsiębiorstw wpływa również ze zmiany dotychczasowego systemu kredytowego i wprowadzenia w miejsce dotychczasowego kredytu o charakterze refundacyjnym — kredytu, który można nazwać w pewnym sensie antycypacyjnym. Tego rodzaju układ wymaga, ażeby już w chwili rozpatrywania kwartalnych wniosków kredytowych przedsiębiorstw i przyznawania kredytów posiadać dokładne rozeznanie stanu finansowego kredytobiorcy.

Materiałami, którymi można posługiwać się w celu uzyskania pełnego rozeznania sytuacji finansowej przedsiębiorstwa, mogą być roczne plany techniczno-ekonomiczno-finansowe, sprawozdania okresowe, wnioski kredytowe wraz z ich uzasadnieniami, bieżące informacje uzyskane w toku kredytowania przedsiębiorstw, statystyka prowadzona we własnym zakresie przez oddziały Banku i wreszcie przeprowadzone inspekcje. Konieczna jest przy tym

ogólna znajomość przedsiębiorstwa. Nie ma tutaj szczegółowych wytycznych, sprawę pozostawia się umiejętności oddziałów w podejściu do analizy sytuacji finansowej przedsiębiorstw.

Co się tyczy zakresu prac analitycznych, to w zależności od doraźnej potrzeby możemy mieć tutaj do czynienia z ogólnymi pracami analitycznymi, mającymi na celu uzyskanie rozeznania całej działalności przedsiębiorstwa, jego tendencji rozwojowych, dynamiki itd lub — jak to zwykle ma miejsce — poznanie tylko pewnych jego fragmentów, jak wyniki działalności, koszty, kształtowanie się środków obrotowych, czy też poszczególnych ich grup. Skala stopnia rozeznania przedsiębiorstwa, które stawiamy sobie za cel prac analitycznych jest więc szeroka i zależna od doraźnych potrzeb zainteresowanej jednostki Banku. Jednocześnie można powiedzieć, że im lepsze jest przygotowanie teoretyczne pracownika kredytowego, tym szerszy jest zakres metod, którymi można się posługiwać przy analizie sytuacji gospodarczej przedsiębiorstwa i jego potrzeb kredytowych.

Wnikliwe przeprowadzenie analizy gospodarczej przedsiębiorstwa i wyprowadzenie ostatecznych wniosków uzależnione jest z reguły od znajomości

całej branży, do której przedsiębiorstwo należy. Tylko bowiem dogłębna znajomość wszystkich ważniejszych zagadnień danej branży i całokształtu jej ekonomiki umożliwia przeprowadzenie analizy sytuacji gospodarczej przedsiębiorstwa, a w następstwie tego i właściwej akcji kredytowej oraz stosowania odpowiednich środków oddziaływania na procesy produkcji i obrotu. Publikowane w „Wiadomościach” artykuły z zakresu ważniejszych branż mają właśnie na celu wyjaśnienie głównych problemów nurtujących te branże i ułatwienie w ten sposób oddziaływaniu Banku podejmowania właściwych decyzji.

Intencją niniejszego artykułu jest więc omówienie ważniejszych zagadnień przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe, którego wyniki finansowe ulegają w ostatnich latach stałemu pogarszaniu. Zagadnia wykazywanych dotychczas zysków, co miało miejsce do 1955 roku, przedsiębiorstwo ponosi straty pokrywane dotacjami z budżetu państwa. Rozegnanie zagadnień przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe przeprowadzę częściowo na podstawie danych Rocznika Statystycznego 1957, wykazując zarazem jak informacje znajdujące się w tej publikacji mogą być wykorzystane dla potrzeb Banku.

Jak wiadomo głównym producentem usług przewozowych w zakresie przewozu ładunków i pasażerów są Polskie Koleje Państwowe, których udział w przewozie ładunków oblicza się na 80,4% ogółu tonażu przewiezionego w 1956 r. i na 84,5% przewiezionych pasażerów w tym roku. Jasną więc rzeczą jest, iż praca tego przedsiębiorstwa decyduje w zasadniczy sposób o sprawności transportu, w wyniku czego działalność eksploatacyjna tego przedsiębiorstwa, jego wyniki i ewentualne perspektywy dalszego rozwoju zasługują na szczególną uwagę.

W latach międzywojennych Polskie Koleje Państwowe były przedsiębiorstwem rentownym. Mały Rocznik Statystyczny 1939 podaje, iż wydatki i dochody rzeczywiście eksploatacyjne kolei wynosiły w 1938 r.: wydatki 851 mln. zł, dochody 955 mln. zł, w tym przewozy osób i bagaży 249 mln. zł, towarów i poczty 618 mln. zł. Obecnie Polskie Koleje Państwowe są przedsiębiorstwem deficytowym.

Analizując rachunek strat i zysków oraz sprawozdanie z wykonania planu sprzedaży za okres od 1.1. do 30.9.1957 r. stwierdzamy, że Polskie Koleje Państwowe wykazują duże straty na działalności pozaooperacyjnej (strata operacyjna na działalności przewozowej zł 546.299 tysięcy, strata bilansowa zł 268.827 tysięcy). Największe straty przedsiębiorstwo ponosi przy przewozie ładunków kolejami normalnotorowymi (strata zł 360.555 tysięcy), dojazdowymi (zł 63.896 tysięcy) oraz przy przewozie pasażerów, bagaży i poczty (koleje normalnotorowe zł 100.995 tysięcy, koleje dojazdowe zł 102.463 tysięcy). Zyski ponadplanowe osiąga przedsiębiorstwo w zakresie wyrobów i usług produkcji pomocniczej, sprzedaży materiałów oraz odzysków materiałowych.

Wyjaśnienie przyczyn takiego stanu rzeczy otrzymamy po przeanalizowaniu działalności przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe, którą to analizę przeprowadzamy na podstawie kilku odpowiednio dobranych zestawień. Tak na przykład pracę Polskich Kolei Państwowych na przestrzeni kilku ostatnich lat przedstawia podane poniżej zestawienie.

Jest to bardzo ciekawe zestawienie. Już na pierwszy rzut oka stwierdzamy w okresie ostatnich lat olbrzymi wzrost przewozu ładunków i pasażerów i to tak w stosunku do roku 1949 jak i do roku 1938.

Rodzaje transportu	1938*)	1949	1950	1955	1956
Przewóz ładunków w tysiącach ton					
Ogółem	78.800	140.206	160.365	236.422	239.199
normalnotorowe	75.400	131.715	150.321	223.673	226.523
wąskotorowe	3.400	8.491	10.044	12.749	12.676
Przewóz pasażerów w tysiącach pasażerów					
Ogółem	227.600	467.833	612.841	940.316	955.466
normalnotorowe	226.000	461.103	581.083	905.654	920.831
wąskotorowe	1.600	26.730	31.758	34.662	34.635

*) Według Małego Rocznika Statystycznego 1939. Warszawa 1939 r. nakładem Głównego Urzędu Statystycznego R. P.

Wzrost przewozu ładunków i osób w okresie powojennym, w stosunku do okresu międzywojennego, zasługuje zwłaszcza dlatego na podkreślenie, że przecież w okresie do 1939 r. mieliśmy do czynienia z większym terytorialnie państwem i z większą liczbą ludności (1938 r. powierzchnia państwa 389.720 km², 1956 r. — 311.730 km², ludność 1938 r. — 35,1 mln., 1956 r. — 28,1 mln.).

Porównanie utrudnia jednak i ten fakt, iż w 1938 r. długość linii kolejowych wynosiła 20.118 km, natomiast w 1956 r. — 27.003 km. Jakkolwiek jednak podchodzilibyśmy do całości zagadnienia, to faktem bezspornym jest wzrost przewozu ładunków i osób.

Uwzględniając niektóre zmiany w gospodarce narodowej po 1945 r., jak upaństwowienie przemysłu, reformę rolną, stałe zwiększenie produkcji itd. wy daje się, że bardziej uzasadniony jest wzrost przewozu ładunków, aniżeli pasażerów, tym bardziej że wzrost przewozu ładunków jest procentowo niższy od wzrostu przewozu pasażerów.

Przewozy ważniejszych ładunków przez Polskie Koleje Państwowe, (normalnotorowe), kształtowały się w latach 1938 r. i 1956 następująco:

Grupa ładunków	1938		1956		Średnia odległość przewozu 1 tonny w km
	Tysiące ton	%	Tysiące ton	%	
O g ó ł e m	75.125	100,0	226.523	100,0	229
w tym *)					
Węgiel i koks	28.690	38,2	89.364	39,4	239
Rudy	3.165	3,1	10.537	4,7	253
Kamienie	3.721	5,0	13.498	6,0	228
Ropa i przetwory naftowe	850	1,1	3.026	1,3	274
Metale i wyroby z metali	3.159	4,2	12.682	5,6	176
Cegła	—	—	6.114	2,7	227
Cement	1.713	2,3	4.144	1,8	274
Zboże	1.398	1,9	4.204	1,9	182
Ziemiaki	537	0,7	1.805	0,8	240

*) „w tym” oznacza, że nie podaje się wszystkich składników sumy ogólnej.

Zestawienie powyższe zawiera prawie wszystkie dane przemysłu wydobywczego i produkcji przemysłowej mniej natomiast znajduje się w nim danych dotyczących produkcji artykułów konsumpcyjnych. Porównując procentowy udział poszczególnych grup ładunków w ogólnej sumie przewozów w latach 1938 i 1956 stwierdzamy, że proporcje te utrzy-

mują się niemal na tym samym poziomie. Pod tym względem struktura przewozu podanych powyżej składników nie uległa większym zmianom. Zwiększyła się natomiast w poważny sposób waga przewożonych artykułów. Czy słusznie? Niewątpliwie wzrost nastąpić musiał, gdyż wzrosła produkcja, należałoby tylko wyjaśnić czy wzrost do takiej wysokości jest słuszny i uzasadniony. Nasunąć się tutaj mogą zastrzeżenia co do konieczności przewozu pewnych artykułów w takiej wysokości i na taką odległość jak to podaje rocznik; na przykład czy słuszny jest trzykrotny wzrost przewozu ziemniaków, jeżeli nie wynika on ze zwiększonego w tym stopniu zbioru ziemniaków (zbiór ziemniaków w 1938 r. — 35.000 tysięcy ton, granice dawne, w 1956 r. — 38.052 tysięcy ton), ani też na przykład ze zwiększonej w takim stopniu produkcji spirytusu, do produkcji którego używa się głównie ziemniaków, jako surowca podstawowego. Również pewne wątpliwości może wzbudzić pozycja przewozu zboża. Przewóz tego artykułu wzrósł z 1398 tysięcy ton w 1938 r. do 4.204 tysięcy ton w 1956 r., podczas gdy produkcja zbóż (pszenica, żyto, jęczmień, owies) utrzymała się niemal na tym samym poziomie (w 1938 r., granice dawne 12.501 tysięcy ton, 1956 r. — 12.009 tysięcy ton). Również niezrozumiała wydaje się średnia odległości przewozu jednej tony pewnych artykułów, która przy przewozie na przykład zboża wynosi aż 182 km. Wzrost tonażu przewożonego węgla stanowi natomiast przykład jak wzrost produkcji wpływa na wzrost przewożonej masy ładunku.

Wydobycie węgla kamiennego wzrasta bowiem z 38.1 mln. ton w 1938 r. do 112.0 mln. ton w 1956 r. Wszystko to wskazywałoby na to, że na wzrost tonażu przewożonych ładunków mogą wpływać — niezależnie od takich czynników, jak wzrost produkcji globalnej w naszym państwie — jeszcze inne czynniki, na przykład złe przesuwanie masy ładunków na terenie naszego państwa (tak zwane krzyżowe przewozy), co jednak nie należy już zupełnie od Polskich Kolei Państwowych.

Podjęcie próby przeanalizowania przyczyn niesłychanego wzrostu liczby przewiezionych pasażerów umożliwiła nam poniższe zestawienie, podające przewozy pasażerów przez Polskie Koleje Państwowe (normalnotorowe) w latach 1938 i 1956 według sprzedanych biletów, z uwzględnieniem obowiązujących taryf.

Rodzaj taryfy	1 9 3 8		1 9 5 6	
	Ogółem	%	Ogółem	%
	tysiący pasażerów		tysiący pasażerów	
Ogółem	225.855	100,0	920.831	100,0
Bilety jednorazowe według taryfy:				
normalnej	49.926	22,1	214.378	23,3
ulgowej	32.093	14,2	126.743	13,8
wycieczkowe	3.372	1,5	—	—
Bilety okresowe (miesięczne, tygodniowe)	140.464	62,2	579.710	62,9

Powyższe zestawienie ujmuje ilość sprzedanych biletów według obowiązujących taryf, to jest taryfy normalnej, ulgowej i tak zwanych biletów okresowych (miesięczne, tygodniowe), z których korzysta z reguły młodzież szkolna i pracownicy dojeżdżają-

cy do pracy. Z zestawienia wynika, że procentowa sprzedaż biletów według wyżej wymienionych taryf utrzymuje się w omawianych latach niemal na tym samym poziomie i wynosi 22.1% i 23.3%, 14.2% i 13.8% oraz 62.3% i 62.4%. Struktura sprzedaży nie uległa więc żadnej zmianie; zwiększyła się natomiast liczba sprzedanych biletów i to proporcjonalnie we wszystkich grupach taryf. Przyczyną gruntownego wzrostu ilości przewiezionych pasażerów w okresie powojennym należy zdaniem moim dozukiwać się głównie:

- w niewłaściwym ustawieniu taryfy osobowej, bilet kolejowy w stosunku do innych cen jest tani,
- w przemieszczeniu ludności z ziem wschodnich na zachód,
- w zwiększeniu liczby uprawnionych do korzystania ze zniżek kolejowych,
- w zmianach w strukturze naszej gospodarki narodowej.

Stwierdzenia te są nie tylko zgodne z wnioskami jakie można wyprowadzić z powyższego zestawienia, ale raczej można powiedzieć, że wypływają z niego.

Wzrost przejazdów jednorazowych według taryfy normalnej przemawia właśnie za słusnością twierdzenia, iż niewłaściwe ustawienie taryfy osobowej umożliwiło w dużej mierze zwiększenie przejazdów. Zresztą twierdzenie o taniości biletu kolejowego i jego niewłaściwej relacji w stosunku do innych cen nie jest nowe i było tematem wielu wypowiedzi w prasie codziennej. Omawiany układ liczb potwierdza tylko dotychczasowe ustalenia. Piszący te słowa zdaje sobie jednak dobrze sprawę, że ewentualna zmiana taryfy może mieć miejsce jedynie łącznie z powszechną regulacją cen. Wymaga to dokładnego przemyślenia, gdyż zmiana taryfy powoduje bezpośrednio ruch innych cen.

Na wzrost przewozu pasażerów ma wpływ również przemieszczenie ludności z ziem wschodnich na ziemie zachodnie. Ustawiczne przejazdy rodzin, znajomych, wzajemne wizyty itd. powodują wręcz wędrowki ludzi z jednego krańca państwa na drugi; najlepszym dowodem są pewne linie kolejowe i składki pociągów, których przeciążenie spowodowało już dawno przekroczenie szczytu ich możliwości.

Czterokrotny wzrost przejazdów pasażerów według taryfy ulgowej (zniżka od 33% do 80%) jest niewątpliwie następstwem zwiększenia kręgu uprawnionych do korzystania z przejazdów zniżkowych, a więc pracowników państwowych, zatrudnionych we wszelkiego rodzaju urzędach państwowych. Wiąże się to w pewnym sensie ze zmianami przeprowadzonymi po 1945 r. w gospodarce państwowej.

Na szczególną uwagę zasługują przejazdy młodzieży szkolnej i pracowników (tak zwane przejazdy okresowe), które wykazują również czterokrotny wzrost w stosunku do okresu międzywojennego. Wzrost przejazdów pracowniczych jest następstwem rozbudowy przemysłu i ściągnięcia ludności wiejskiej do miasta. Nie bez wpływu jest tutaj trudna sytuacja mieszkaniowa w miastach.

Czy wzrost przejazdów na kolejach państwowych będzie postępował dalej? Zdecydowanie należy tutaj powiedzieć nie! Nie tylko dlatego, iż Polskie Koleje Państwowe są u szczytu swych możliwości i że bez poważnej rozbudowy taboru nie można mówić o wzroście przejazdów pasażerskich, ale przede wszystkim dlatego, że na skutek pewnych zmian, jakie są wprowadzane w gospodarce naro-

dowej (na przykład dążność do powstrzymania napływu ludności wiejskiej do miast, likwidacja przestępstw administracyjnych itd) nastąpi ograniczenie przejazdów pasażerskich. Zresztą tendencje zahamowania wzrostu przejazdów pasażerskich stwierdzamy już w 1956 r., w którym wzrost liczby pasażerów w stosunku do 1955 wynosił tylko około 15 mln. podczas gdy w ubiegłych latach notowaliśmy wzrost o dziesiątki, a nawet setki milionów pasażerów. Wystarczy wspomnieć, że na przykład w 1950 r. liczba pasażerów wzrosła o 119.9 mln., w 1951 r. o 101.0 mln.

Z dotychczasowych wywodów wynika, iż przyczyn niekorzystnych wyników finansowych przedsiębiorstwa PKP w ciągu ostatnich lat należy doszukiwać się w wadliwie ustalonej taryfie kolejowej oraz w zwiększonych kosztach eksploatacyjnych kolei, jako następstwo obecnej struktury przewozów osób i ładunków. Koszty przewozu osób muszą być większe, jeżeli Polskie Koleje Państwowe przewożą rocznie ponad 600 mln. pasażerów na odległość do 50 km (częste przystanki, koszty związane z rozruchem parowozów — korzystniejsza byłaby trakcja motorowa lub elektryczna). Wszystko to powoduje, że PKP nie są rentowne i muszą korzystać z dotacji budżetowej. Mimo tak niekorzystnych warunków, przedsiębiorstwo dąży do pomyślniejszego układu swych finansów, czego dowodem jest na przykład omówienie w dalszej części artykułu zmniejszenie w ostatnich latach zużycia węgla na 1000 brutto-tono-kilometrów.

Ukształtowanie niektórych wskaźników ekonomiczno-technicznych w przedsiębiorstwie Polskie Koleje Państwowe przedstawia poniższe zestawienie:

Wyszczególnienie	1949	1955	1956
Obrót wagonu towarowego w dobach	5.94	5.02	5.16
Stosunek przebiegu wagonów towarowych próżnych do przebiegu wagonów towarowych ładownych w %	58.5	44.5	43.7
Przeciętna szybkość handlowa pociągu towarowego w km na godzinę	17.1	17.5	17.2
Przeciętna szybkość handlowa pociągu pasażerskiego w km na godzinę	—	—	36.4
trakcji: parowej	33.1	35.8	36.0
elektrycznej	—	—	40.7
Zużycia węgla obliczonego w kilogramach na 1000 brutto-tono-kilometrów	57.50	46.19	45.34
Sredni dobowy załadunek wagonów	20.686	32.276	32.429

Na ogół wyszczególnione powyżej wskaźniki ekonomiczno-techniczne Polskich Kolei Państwowych kształtują się na przestrzeni ostatnich lat korzystnie, zwłaszcza w porównaniu 1956 r. z 1949 r. W ostatnich latach nastąpiło przyspieszenie obrotu wagonów towarowych, zmniejszył się przebieg próżnych wagonów towarowych, zwiększyła się nieco szybkość pociągów towarowych i pasażerskich oraz zmniejszyło się zużycie węgla obliczanego w kilogramach na 1000 brutto-tono-kilometrów. Wszystko to świadczy dodatnio o pracy Polskich Kolei Państwowych i o wzrastającej trosce przedsiębiorstwa o usprawnienie obsługi przewozu ładunków i pasażerów oraz o stałe zmniejszanie kosztów własnych. Wypada jednak zwrócić uwagę na fakt, że przy porównaniu wyników 1956 r. z 1955 r.

zauważamy w niektórych wypadkach pogorszenie wyników jak na przykład obrotu wagonów towarowych w dobach, zmniejszenie przeciętnej szybkości handlowej pociągów towarowych w kilometrach na godzinę. Być może, że są to pierwsze sygnały zwracające uwagę na konieczność podjęcia energicznych kroków w kierunku zlikwidowania powstających nieprawidłowości i wszczęcia badań w celu ujawnienia przyczyn takiego stanu rzeczy. Skądinąd wiadomo bowiem, że Polskie Koleje Państwowe wymagają w niektórych dziedzinach swej działalności doinwestowania i uzupełnienia powstałych braków. Taką dziedziną, która wymaga szczególnego zainteresowania władz przedsiębiorstwa są kapitalne remonty¹⁾. Nie należałoby w każdym razie dać się uśpić cytowanym powyżej wskaźnikom, gdyż przedsiębiorstwo wymaga zwrócenia większej uwagi na jego działalność eksploatacyjną.

Sprawą, która specjalnie interesuje Bank jest gospodarka materiałowa. Rozpatrywanie jednak wzrostu i spadku zapasów materiałowych na przestrzeni kilku lat jest trudne i uciążliwe, gdyż w ciągu tego okresu mieliśmy duże zmiany cen. Analizując stan zapasów materiałowych w okresie od roku 1952 do 1957 i porównując je z aktualnie obowiązującymi normatywami dochodzimy do wniosku, że gospodarka materiałowa ulega znacznemu usprawnieniu, co znajduje swój wyraz obecnie w niższych procentowo stanach ponadnormatywnych zapasów materiałowych. Tak na przykład gdy na 1 stycznia 1952 r. stan zapasów ponadnormatywnych wynosił 57.8% normatywu, to na 30 września 1957 r. wynosi już tylko 28.6%. Stosunki procentowe nie stanowią jednak pełnego obrazu rzeczywistości, gdyż nie uwzględniają wartości złotego w 1952 r. i w 1957 r. W obniżce ponadnormatywnych stanów zapasów materiałowych odegrał niewątpliwie dużą rolę Bank, stosując właściwą politykę kredytową i odpowiednie środki oddziaływania, w celu skłonienia przedsiębiorstwa do upłynnienia zbytecznych zapasów materiałowych. Tematu gospodarki materiałowej nie rozwijam szerzej, gdyż wymaga on specjalnego rozpracowania, a poza tym jest to dziedzina gospodarki przedsiębiorstwa, którą Bank z reguły najwięcej się interesuje i która jest dlatego najlepiej znana.

Rozważania powyższe należałoby zamknąć uwagami na temat zadań Banku w zakresie kredytowania i wiążącej się z tym kontroli przedsiębiorstwa PKP. Uwagi takie są konieczne, zważywszy że omawiane przedsiębiorstwo dokonało ostatnio zasadniczych zmian swej organizacji finansowej i dotychczasowych form rozrachunku gospodarczego; w konsekwencji spowodowało to zmianę nastawienia Banku do przedsiębiorstwa PKP, ograniczając kontakty pomiędzy Bankiem i przedsiębiorstwem tylko do dyrekcji okręgowych Kolei Państwowych i właściwych dla nich terenowych oddziałów Banku.

Nie przeceniając możliwości naszego oddziaływania na przedsiębiorstwo tego rodzaju co Polskie Koleje Państwowe, aktualne zadania Banku w stosunku do tego przedsiębiorstwa można by ująć w następujących punktach:

¹⁾ Ze sprawozdania z wykonania planu kosztów według podjęć w za okres id 1.1. do dnia 1.9.1957 r. wynika (sprawozdawca PKP nie zawiera sprawozdania kosztów w układzie kalkulacyjnym), że plan kapitalnych remontów wykonywanych sposobem gospodarczym został nie wykonany i co gorsza należy przypuszczać, że do końca roku też nie zostanie wykonany. Stałe niewykonanie planu kapitalnych remontów powoduje dekapitalizację przedsiębiorstwa i pogarsza z roku na rok warunki przewozu ładunków i pasażerów (gorsze warunki podłoża, tosowozy, zmniejszona szybkość przebiegu pociągów itd.).

— Oddziały Banku powinny dążyć do prawidłowego kredytowania ponadnormatywnych stanów środków obrotowych, ze szczególnym uwzględnieniem materiałów.

— Baczna uwagę należy skierować na prawidłowość przebiegu wszelkich rozliczeń (rozliczenia z odbiorcami krajowymi, zagranicznymi, likwidacja ewentualnych zamrożeń itd).

— Z uwagi na niekorzystne ukształtowanie się wyników działalności przedsiębiorstwa (strata) należy szczególną uwagę zwrócić na analizę kosztów, przedstawiając swoje spostrzeżenia przedsiębiorstwu.

— Należy zwrócić również uwagę na takie zagadnienia jak na przykład wykonanie planu kapitałnych remontów; stałe niewykonywanie planu kapitałnych remontów powoduje dekapitalizację

przedsiębiorstwa i systematyczne pogarszanie wykonywanych usług. W tym wypadku należy pogodzić się z pewnego rodzaju administracyjną formą naszego oddziaływania.

Z dotychczasowych rozważań wynika, iż problematyka przedsiębiorstw z zakresu ich działalności eksploatacyjnej wiąże się ściśle z zagadnieniami finansowymi i że bez uprzedniego poznania tej problematyki trudno jest analizować sytuację finansową przedsiębiorstw. W świetle tych uwag staje się również zrozumiała jedna z tez obowiązującej instrukcji kredytowej, że znajomość ekonomiki kredytowanych branż i przedsiębiorstw warunkuje analizę finansową i skuteczność podejmowanych przez Bank środków oddziaływania.

W. Szostak

O PODZIALE ZYSKU W SPÓŁDZIELNIACH PRACY

W marcu odbywały się w spółdzielniach pracy walne zgromadzenia, które między innymi dokonywały podziału zysku za rok ubiegły.

Zagadnienie podziału zysku stanowi przedmiot dyskusji zarówno między członkami spółdzielni pracy jak też pracownikami zatrudnionymi poza spółdzielczością pracy. Wsuwa się w tym zakresie wiele uwag, zwłaszcza na tle przepisów o dokonywaniu odpisów na fundusz zakładowy.

Celowe wydaje się w związku z tym poruszenie tego zagadnienia i chociażby pobieżne przeanalizowanie obowiązujących w tym względzie przepisów, jak też omówienie konkretnych danych cyfrowych.

Statuty spółdzielni pracy przewidują, że członkowie spółdzielni z tytułu pracy w spółdzielni otrzymują:

a) wynagrodzenie ustalone przez zarząd spółdzielni w oparciu o obowiązujące przepisy,

b) udział w części czystej nadwyżki, wynikającej z zatwierdzonego bilansu rocznego spółdzielni, a przeznaczonej do podziału między członków.

Centralny Związek Spółdzielni Pracy corocznie ustala wytyczne w sprawie podziału czystej nadwyżki.

Uchwała Zarządu CZSP Nr 409 z dnia 28.12.1957 roku zawiera między innymi następujące ważniejsze postanowienia w tej sprawie. Uchwała obejmuje wszystkie spółdzielnie zrzeszone w CZSP, z wyjątkiem rzemieślniczych spółdzielni zaopatrzenia i zbytu oraz spółdzielczych zrzeszeń wozaków.

Czystą nadwyżkę stanowi zysk bilansowy po potrąceniu podatku dochodowego.

Klucz podziału czystej nadwyżki kształtuje się następująco:

a) na fundusz zasobowy przeznaczają się 10% w spółdzielniach, których fundusze własne w obrocie w pełni pokrywają normatyw, w pozostałych wskaźnik ten wynosi 25%,

b) na spółdzielczy fundusz kredytowy 20%, w tym 5% z tytułu wpłat bezzwrotnych i 15% w formie zwrotnych obowiązkowych lokat, wpływających na zwiększenie funduszu zasobowego,

c) reszta do dyspozycji walnego zgromadzenia z tym warunkiem, że najwyżej 50% całości czystej nadwyżki może być przeznaczona do podziału mię-

dzy członków spółdzielni, z zachowaniem co najmniej 10% na rozwój sportu i kultury fizycznej.

Uchwała zawiera sugestie („walne zgromadzenie powinno przeznaczyć”) o wydzieleniu 10% czystej nadwyżki, przeznaczonej do dyspozycji walnego zgromadzenia na fundusz inwestycyjny spółdzielni.

O podziale nadwyżki między członków spółdzielni decydują postanowienia statutu. W spółdzielniach, w których statuty nie zawierają odnośnych przepisów obowiązuje zasada podziału w stosunku do całego uzyskanego przez nich w roku obrachunkowym wynagrodzenia z tytułu pracy w spółdzielni.

Górny pułap wypłaty dla członków ustalony jest w spółdzielniach wykazujących rentowność wyższą niż 20% od kosztu własnego. W tych przypadkach kwota przypadająca na jednego członka z tytułu wypłaty czystej nadwyżki nie może przekroczyć 30% jego wynagrodzenia uzyskanego w roku obrachunkowym.

Na podstawie zarządzenia ministra finansów Nr 28/58 z dnia 7.3. bieżącego roku wypłaty z tytułu podziału czystej nadwyżki za 1957 rok są wolne od podatku od wynagrodzeń, zaś dokonane z tego tytułu potrącenia należy zwrócić członkom spółdzielni.

Jakie są ekonomiczne aspekty powyższych zasad podziału czystej nadwyżki w spółdzielniach pracy? Należy przede wszystkim stwierdzić, że podziałowi podlega wszelka nadwyżka niezależnie od warunków i okoliczności, w jakich została osiągnięta. Podkreślenie to ma szczególną wagę na tle znanych powszechnie dysproporcji i anomalii na odcinku cen niektórych surowców i cen zbytu, a w szczególności zasad ich zatwierdzania. Momenty powyższe powodują, że w niektórych branżach, na przykład włókienniczej, dzieli się między członków spółdzielni znaczną nadwyżkę powstałą na bazie wysokiej rozpiętości między kosztem wytworzenia danego wyrobu a jego zatwierdzoną ceną zbytu (tkaniny — rentowność 50%). W danym przypadku trudno mówić zarówno o słuszności podziału czystej nadwyżki według dotychczasowych zasad jak też o regulującej rentowności roli podatku obrotowego. Dysproporcje takie występują także i w innych branżach.

Spółdzielnia dzieli czystą nadwyżkę niezależnie od przebiegu realizacji podstawowych wskaźników

ekonomicznych. Podział zysku między członków występuje zarówno przy nieosiągnięciu planowanego limitu akumulacji czy też przekroczeniu kosztów. Nie znajdują również uwzględnienia dalsze, istotne momenty dla osiągnięcia zysku. Zaliczyć do nich należy — zamiedbywanie z naruszeniem planu lub ze szkodą dla odbiorców produkcji asortymentów mniej rentownych, niedotrzymywanie receptury produkcji i uzyskiwanie oszczędności kosztem jakości produkcji. Podwyżka cen zbytu produkcji spółdzielczej, warunkująca wzrost rentowności, rzutuje w znacznym stopniu na wzrost kwot przeznaczonych do podziału między członków spółdzielni.

Poniższe dane cyfrowe przyjęto z zestawień analitycznych opracowanych dla 26 spółdzielni pracy istniejących na terenie naszego powiatu, które są kontrolowane i finansowane przez nasz oddział.

Podział czystej nadwyżki miał miejsce w 24 jednostkach. Dwie spółdzielnie nie wypracowały nadwyżki bilansowej w związku z koniecznością urealnienia aktywów. Osiągnięto zysk 31.690/m złotych, od którego należy podatek dochodowy wyniósł 14.408/m złotych, co daje zysk netto 17.282/m złotych. Wyplacony fundusz płac dla spółdzielni dzielących nadwyżkę wyniósł zaś 45.329/m złotych. Wskaźnik rentowności był różny i kształtował się od 6% do 69%, przy czym przeciętny wskaźnik wynosił 17%. Najwyższy wskaźnik rentowności wykazały spółdzielnie branży włókienniczej — 69%, 34%, 19%, ponadto na wysokim poziomie wskaźnik ten kształtował się w niektórych spółdzielniach branży metalowej — 44%.

Podział zysku (globalny) w spółdzielniach objętych analizą przedstawia się następująco:

	kwota	procent
a) lokaty zwrotne na spółdzielczy fundusz kredytowy	2.592	15
b) lokaty bezzwrotne na SFK	864	5
c) odpisy na zwiększenie funduszu zasobowego	2.744	15
d) do podziału między członków	8.525	50
e) do dyspozycji walnego zgromadzenia	1.572	9
f) na cele inwestycyjne	858	5
g) inne	127	1
razem	17.282	100

Tylko w dwóch spółdzielniach ograniczono dopuszczalny maksymalny limit (50%) udziału członków w czystej nadwyżce (o 10 i 15%) przeznaczając uzyskane w ten sposób kwoty na cele inwestycyjne. Stwierdzić należy, że niektóre ze spółdzielni wypłacających pełną nadwyżkę swym członkom, równocześnie finansują prowadzone przez siebie inwestycje pożyczkami z funduszy spółdzielczych.

Również odpisy na zwiększenie funduszu zasobowego stanowiły tylko obowiązujące minimum, to jest 10 bądź 25%.

Z kwot przeznaczonych do dyspozycji walnego zgromadzenia znaczna ich część w różnej formie przypada także dla członków spółdzielni, najczęściej pod postacią finansowania akcji socjalnej.

Jak kształtują się przytoczone wyżej dane w przekroju poszczególnych spółdzielni:

1. Spółdzielnia Tkacka im. K. Świerczewskiego — czysta nadwyżka wyniosła 2.367/m złotych, z czego między członków podzielono 1.184/m złotych. Całoroczny fundusz płac w tej jednostce wy-

niósł 2.796/m złotych. Wysokość wypłat dla poszczególnych członków kształtowała się jak następuje: prezes spółdzielni 17.341 złotych, główny księgowy 14.654 złotych, księgowy (a faktycznie kasjerka) 8.257 złotych, główny mechanik 12.063 złotych, kierownik działu zbytu 13.571 złotych, ślusarz 10.039 złotych, farbiarz 8.419 złotych, szofer 9.550 złotych, snowarka 8.357 złotych, pracownik wykończalni 5.254 złotych.

2. Spółdzielnia Tkacka „Twórczość” — analogiczne wypłaty wynosiły — prezes 13.160 złotych, kierownik techniczny 12.470 złotych, główny księgowy 13.074 złotych, starsza księgowy (a faktycznie kasjerka) 8.679 złotych. Łączna kwota wypłacona członkom 567/m złotych, zaś całoroczny fundusz płac 1.515/m złotych.

3. Spółdzielnia Tkacka im Staszica — zysk do podziału między członków 532/m złotych, roczny fundusz płac 1.572/m złotych. Wyplacono między innymi: prezes 9.872,43 złotych, główna księgowy 10.246,88 złotych, tkacz 6.100,22 złotych, farbiarz 6.239,34 złotych, magazynier 6.119,92 złotych.

4. Również korzystnie kształtowały się odnośne wypłaty w spółdzielni metalowej Wytwórni Łańcuchów osiągając dość często kwoty ponad 10 tysięcy złotych. Prezesowi wypłacono 9.904 złotych, kierownikowi technicznemu 9.809 złotych, pracownikowi księgowości 5.930 złotych. Łączna kwota wypłat 311/m złotych, całoroczny fundusz płac 1.271/m złotych.

5. Warto przytoczyć również bliższe dane o wypłacie czystej nadwyżki w spółdzielni zajmującej się skupem złomu („Złom”). Fundusz płac w 1957 roku wyniósł 355/m złotych, zaś do wypłaty członkom przypadło 173/m złotych. Kwota wypłaty dla członków stanowi w tym przypadku 45% czystej nadwyżki, gdyż zastosowanie wskaźnika 50%, jak to czyniono w pozostałych spółdzielniach, spowodowałoby wypłacenie członkom kwot przekraczających połowę ich całorocznego wynagrodzenia. (Przypominamy — jak już wspomniano na wstępie, że górny pułap wypłat wynosi właśnie 50% zarobku rocznego). Dla poszczególnych członków tej spółdzielni wypłaty z tytułu udziału w zysku wynosiły — prezes 14.422 złotych, jego zastępca 13.566 złotych, główny księgowy 11.319 złotych, referent skupu (a faktycznie kasjerka) 9.394 złotych. Z uwagi na obowiązujące ceny skupu i sprzedaży złomu zasługa spółdzielni w osiągnięciu podziału zysku w tym rozmiarze wydaje się co najmniej wątpliwa.

6. W Spółdzielni Konfekcyjno-Bieliźniarskiej przedmiotowe kwoty i wskaźniki wynosiły: Zysk do podziału między członków 672/m złotych, roczny fundusz płac 2.719/m złotych. Wyplacono między innymi — prezes 9.372 złotych, główny księgowy 8.148 złotych, kierownik techniczny 8.592 złotych.

Być może, że w skali krajowej odnośne wskaźniki kształtują się dla członków spółdzielni mniej korzystnie, tym niemniej przytoczone wyżej dane wymagają naszym zdaniem przeanalizowania całości zagadnienia na szczeblu centralnym. Zagadnienie to pozostaje bowiem w ścisłym związku z dyskutowanymi obecnie szeroko systemem bodźców opartych na udziale załóg pracowniczych w zysku przedsiębiorstwa i sprowadza się do ustalenia słusznych kryteriów podziału zysku, zarówno w ramach samej spółdzielczości pracy jak też odpowiedniej relacji podziału zysku w jednostkach spółdzielczych do od-

pisów na fundusz zakładowy w przedsiębiorstwach państwowych.

Charakterystyczna jest w szczególności łatwość uzyskania znacznego dodatkowego wynagrodzenia w formie omawianych wypłat przez członków spółdzielni pracy, podczas gdy wypłaty funduszu zakła-

dowego w przedsiębiorstwach państwowych kształtują się przeciętnie na niższym poziomie, osiągając w skali krajowej zaledwie 3,6% rocznego funduszu płac.

T. Gołębiowski
Bielsko-Biała

INFORMACJE

Ogólnoradziecka międzyuczelniana konferencja naukowo-metodyczna w zakresie nauczania dyscyplin finansowych

W dniach od 15 do 18 kwietnia br. Moskiewski Instytut Finansowy zorganizował międzyuczelnianą konferencję naukowo-metodyczną. Konferencja miała na celu przedyskutowanie metody wykładania, prowadzenia seminariów i ćwiczeń, pisanie prac kursowych i dyplomowych oraz zagadnienia programów z zakresu dyscyplin finansowych. Pierwszego i czwartego dnia obradowało plenum konferencji. Natomiast drugiego i trzeciego dnia zbierały się sekcje (finansowa oraz obiegu pieniężnego i kredytu). Materiałem do dyskusji były wydrukowane poprzednio tezy referatów oraz referaty wygłoszone na konferencji. Na zakończenie konferencja przyjęła dwie rekomendacje dla MSW, opracowane przez wymienione sekcje.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele kilkunastu instytutów finansowych i ekonomicznych. Referaty wygłosili między innymi prof. prof.: Z. Atlas (Moskwa), A. M. Aleksandrow (Leningrad), M. M. Usoskin (Moskwa), doc. doc. J. D. Szer (Moskwa), A. M. Birman (Moskwa), W. E. Własenko (Kijów), M. L. Tomarczenko (Kazań), G. A. Szwarc (Moskwa).

W obradach konferencji wziął udział także zastępca profesora, kandydat nauk W. Jaworski ze Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Wygłosił on referat „Metody wykładania i prowadzenia seminariów w zakresie dyscyplin finansowych na Wydziale Finansów SGPiS w związku ze zmianami w systemie finansowo-kredytowym w Polsce”.

Konferencja zasadniczo zajmowała się zagadnieniami metodycznymi. Tym niemniej wynikiem jej było także szereg wniosków o charakterze metodologicznym. Wnioskiem tego rodzaju było przede wszystkim postanowienie konferencji o zmianie nazwy przedmiotu „Obieg pieniężny i kredyt w ZSRR” na „Obieg pieniężny i kredyt w społeczeństwie socjalistycznym”. W związku z tym radzieckie instytuty finansowe mają rozszerzyć badania systemów finansowo-kredytowych w krajach demokracji ludowej.

Przedmiotem ożywionej dyskusji był także nowy podręcznik z zakresu obiegu pieniężnego i kredytu w ZSRR, napisany przez zespół autorów pod kier. prof. Z. W. Atlasa. W szczególności była omawiana struktura tego podręcznika, co się ściśle łączyło z dyskutowaną metodą wykładania tego przedmiotu. Zasadniczy spór miał miejsce między prof. prof. Z. W. Atlase a W. W. Ikonnikowem na temat, czy przy omawianiu zagadnień związanych z treścią pieniądza i kredytu należy najpierw zaznajomić studentów z rozwojem stosunków pieniężno-kredytowych w państwie socjalistycznym, a następnie z istotą tych stosunków (nowa propozycja prof. Z. W. Atlasa), czy też odwrotnie (tradycyjne stanowisko prof. W. W. Ikonnikowa).

Przedmiot „obieg pieniężny i kredyt w ZSRR” na uczelniach radzieckich rozpoczęto wykładać w latach trzydziestych. Pierwszy podręcznik z tej dziedziny został przygotowany przez kolektyw Moskiewskiego Instytutu Kredytowo-Ekonomicznego pod kier. prof. Ikonnikowa i wydany w r. 1939¹⁾.

W podręczniku tym główny nacisk był położony na rozwój systemu kredytowego w Rosji i w ZSRR. Natomiast zagadnienia teoretyczne były potraktowane raczej marginesowo. W okresie powojennym w latach czterdziestych nastąpiła poważna zmiana w treści wykładu „obieg pieniężny i kredyt w ZSRR”. Znalazło to także swoje odbicie w strukturze następnych podręczników wydanych w r. 1947 pod kierunkiem prof. Z. W. Atlasa²⁾, oraz w r. 1952 pod kierunkiem prof. W. W. Ikonnikowa³⁾. Materiał zawarty w tych podręcznikach był podzielony na trzy podstawowe części:

- 1) podstawy teorii pieniądza i kredytu w ZSRR,
- 2) rozwój systemu pieniężno-kredytowego w ZSRR,
- 3) organizacja i planowanie systemu pieniężno-kredytowego w ZSRR.

Zdaniem prof. Z. W. Atlasa tego rodzaju budowa przedmiotu „Obieg pieniężny i kredyt w ZSRR” ma szereg braków: po pierwsze przed wykładającym powstaje dylemat, albo wykładać problemy teorii pieniądza i kredytu abstrakcyjnie — dogmatycznie, albo też wykładający, żeby tego uniknąć, będzie musiał ilustrować poszczególne tematy przykładami historycznymi, przed omówieniem rozwoju pieniężno-kredytowego.

Po drugie, w części historycznej przy takiej budowie wykładu nie można podawać zasadniczo już problematyki teoretycznej, bo byłoby to powtarzaniem poprzednich rozdziałów.

Po trzecie, przy omawianej strukturze przedmiotu, „Obieg pieniężny i kredyt w ZSRR” nie następuje konieczna jedność logicznego i historycznego ujęcia całej problematyki. W pierwszych tematach jest omawiana bowiem teoria pieniądza i kredytu przy socjalizmie. Natomiast w części historycznej omawia się pieniądz i kredyt w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu.

Po czwarte, omawiane rozwiązanie nie pozwala ściśle powiązać zagadnień teorii, jako metodologicznej podstawy, z problematyką organizacji i planowania obiegu pieniężnego i kredytu.

Braki te były wzięte pod uwagę przy opracowywaniu nowego podręcznika przedmiotu „Obieg pieniężny i kredyt w ZSRR”, napisanego pod kierunkiem prof. Z. W. Atlasa⁴⁾. W podręczniku tym problematyka teorii pieniądza i kredytu jest poprzedzona omówieniem rozwoju systemu pieniężno-kredytowego w Związku Radzieckim w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu i w okresie socjalizmu. W związku z tym budowa nowego podręcznika (i proponowana struktura programu wykładu) jest następująca:

T e m a t I. Obieg pieniężny i kredyt w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu; proces powstawania socjalistycznego systemu pieniężno-kredytowego.

1) „Dienieżnoje obraszczeniye i kredit SSSR” podręcznik napisany pod kierunkiem prof. Z. W. Atlasa. Moskwa 1947 r. Gosfinizdat.

2) „Dienieżnoje obraszczeniye i kredit SSSR” kolektyw autorski pod kierunkiem prof. W. W. Ikonnikowa. Moskwa 1952 r. Gosfinizdat.

3) „Dienieżnoje obraszczeniye i kredit w SSSR” kolektyw autorski pod kierunkiem prof. Z. W. Atlasa. Moskwa 1957 r. Gosfinizdat.

4) „Dienieżnoje obraszczeniye i kredit SSSR” podręcznik napisany pod kierunkiem prof. W. W. Ikonnikowa. Moskwa 1939 Gosfinizdat.

T e m a t II. Pieniądz i obieg pieniężny w ustroju socjalistycznym; zagadnienia rozwoju systemu pieniężno-kredytowego w społeczeństwie socjalistycznym, problematyka teorii pieniądza i kredytu przy socjalizmie oraz organizacja i planowanie obiegu pieniężnego,

T e m a t III. Kredyt i system kredytowy w społeczeństwie socjalistycznym. Rozkład zagadnień analogiczny jak w temacie drugim.

T e m a t IV. Stosunki kredytowe i rozliczeniowe ZSRR z krajami socjalistycznymi i kapitalistycznymi.

W wyniku ożywionej dyskusji konferencja postanowiła nie wypowiadać się ostatecznie za jakąkolwiek z omówionych propozycji, a rekomendować oba rozwiązania jako możliwe do przyjęcia i wykorzystania przy prowadzeniu wykładów z omawianych dyscyplin.

Konferencja poświęciła także wiele uwagi omówieniu zagadnienia powtarzania poszczególnych zagadnień w wykładach z paru dyscyplin. Większość dyskutantów zgodziło się ze stanowiskiem prof. Z. W. Atlasa, który uważa, że o rzeczywistym dublowaniu można mówić tylko wówczas, kiedy rozpływanie tych samych problemów następuje z tego samego punktu widzenia i na tym samym szczeblu abstrakcji i konkretyzacji. Dlatego też, sądzi on, że np. omawianie kontroli przy pomocy rubla w wykładzie ekonomii politycznej i w dyscyplinach specjalnych wcale niekoniecznie musi być dublowaniem.

Dużą uwagę zwrócili dyskutanci na stosunkowo słaby poziom seminariów w związku z małą samodzielnością studentów w przygotowywaniu referatów i ich ocenie na seminariach. Wielu dyskutantów podkreślało przy tym potrzebę odejścia na zajęciach seminaryjnych od ścisłego powtarzania tych samych tematów, co na wykładzie. Przy omawianiu metodyki prowadzenia zajęć seminaryjnych uczestnicy konferencji żywo interesowali się metodą prowadzenia seminariów magisterskich na naszych uczelniach, co znalazło swoje odbicie w przyjęciu przez konferencję wniosku o organizowaniu na czwartym roku studiów seminariów specjalistycznych z zakresu kredytowania, rozliczeń i obiegu pieniężnego w zależności od tematyki prac dyplomowych, na których to seminariach były omawiane rozdziały prac magisterskich poszczególnych studentów, tak jak to robi Szkoła Główna Planowania i Statystyki w Polsce.

Szczególnie szeroko na konferencji były omówione ćwiczenia, które mają zapoznać studentów z praktyczną działalnością instytucji finansowych. Jakkolwiek były głosy domagające się ograniczenia tych zajęć, to jednak większość zebranych uznała konieczność utrzymania ćwiczeń w dotychczasowym wymiarze godzin i rekomendowała przy tym formę prowadzenia zajęć praktycznych, stosowaną przez Moskiewski Instytut Finansowy.

Podstawowymi formami przeprowadzania zajęć praktycznych przez Moskiewski Instytut Finansowy jest po pierwsze organizowanie niezależnie od normalnej praktyki zajęć w oddziałach banku, na których to zajęciach czołowi pracownicy bankowi zapoznają studentów na konkretnym materiale bankowym z problematyką kredytową i po drugie — organizowanie ćwiczeń w tzw. „szkoleniowym banku” — to jest w jednej z sal instytutu, specjalnie wyposażonej we wszystkie materiały bankowe i trzaskanej podobnie jak oddział banku. Przedstawiciele Moskiewskiego Instytutu Finansowego (prof. M. Usoskin, doc. M. Tarasow) podkreślali, że tego rodzaju forma zajęć daje bardzo dobre wyniki.

Zajęcia w oddziałach banku mają na celu lepsze zapoznanie studentów z konkretnymi materiałami i pracą w poszczególnych ogniwach banku, związaną z kredytowaniem, rozliczeniami oraz planowaniem kredytu i obiegu pieniężnego. Zajęcia te są organizowane w najlepszych oddziałach banku. Wybór oddziału zależy także od problematyki zajęć. Tak np. zapoznanie studentów z zagadnieniami kredytowania przemysłu ciężkiego następuje w oddziale banku, gdzie jest obsługiwany szereg przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego i w związku z tym oddział ma już poważne doświadczenia na tym odcinku. Zajęcia prowadzi najlepszy pracownik bankowi, którzy przygotowują na spotkanie ze studentami odpowiednie materiały dla ilustracji omawianych zagadnień. Studenci przychodzą do oddziału banku po godzinach urzędowych. W związku z tym pracownicy bankowi prowadzący zajęcia otrzymują odpowiednie wynagrodzenie. W ciągu roku studenci przerabiają w ten sposób około dziesięć tematów na dziesięciu spotkaniach po trzy godziny każde.

Organizowanie ćwiczeń w tzw. banku szkoleniowym jest możliwe dzięki zebraniu przez katedrę bankowości odpowiednich konkretnych materiałów dla banku. Materiały te są wzięte z praktyki poszczególnych oddziałów banku co daje możliwość studentom dobrego zaznajomienia się z udzielaniem kredytu na zapasy, kredytów rozliczeniowych, kredytów na mechanizację i racjonalizację itd. Biorąc pod uwagę posiadane materiały katedra opracowuje dla studentów zadania, które polegają na tym, że student po przeanalizowaniu konkretnych materiałów przedsiębiorstwa i z operacyjnej komórki banku powinien, wykorzystując używane w banku formularze, określić wysokość pożyczki i załatwić stronę formalną wydania kredytu. Prace wykonywane przez studenta w niczym w zasadzie nie powinny się różnić od pracy wykonywanej przez inspektorów kredytowych w banku.

Wśród dalszych zagadnień omawianych na konferencji była poruszona także metoda prowadzenia praktyk studenckich. W referatach i dyskusji podkreślano, że student na praktyce jest obowiązany wypełniać funkcje inspektora, rewidenta itd., a więc samodzielną pracę na odpowiednim stanowisku roboczym. Jest to powiązane z poważnymi trudnościami, ponieważ student na ogół nie jest jeszcze przygotowany do tego rodzaju pracy. Rozwiązanie tego problemu widzieli dyskutanci, po pierwsze, w maksymalnym zbliżeniu zajęć praktycznych w Instytucie do profilu praktyki i po drugie, żeby studenci wypełniali swe funkcje jako np. inspektorzy kredytowi w ten sam sposób, co pracownicy bankowi, z tym jednak, żeby mieli do załatwienia mniej spraw.

Przy omawianiu metody prowadzenia praktyk poruszono także potrzebę zerwania ze stosowaną poprzednio praktyką zaznajamiania się studentów przede wszystkim z wcześniej już wykonanymi pracami w szeregu, często nawet kilkunastu, komórkach oddziału banku, czy wydziału finansowego. Ocenie, na co położono duży nacisk, student powinien samodzielnie wykonywać wszystkie funkcje i to nie w kilkunastu, ale tylko dwóch — trzech komórkach.

Doświadczenia radzieckie na omawianym odcinku w wielu przypadkach pomogą nam w organizowaniu procesu nauczania dyscyplin finansowych. Dlatego też wydaje się, że konferencje tego rodzaju powinny być organizowane co dwa, trzy lata w poszczególnych krajach socjalistycznych, ewentualnie z konferencjami o charakterze metodologicznym. Umożliwi to wymianę doświadczeń w zakresie metody prowadzenia wykładów, seminariów, prac magisterskich, ćwiczeń i praktyk z dyscyplin finansowych.



NAKŁADEM
POLSKICH WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH
ukáže się w IV kw. br.

ROCZNIK POLITYCZNY I GOSPODARCZY

objętość około 1000 str. **1958** cena około 80 zł.

**wydawnictwo o wieloletniej tradycji – prawdziwa
encyklopedia wiedzy o Polsce współczesnej**
zawiera bogate i wszechstronne informacje obejmujące wszystkie
podstawowe dziedziny życia społecznego, gospodarczego i kul-
turalnego, zgrupowane w następujących działach:

Dane geograficzne, ludność
Podstawy prawne ustroju pań-
stwa

Struktura państwa

Organizacje polityczne i spo-
łeczne

Gospodarka narodowa

z omówieniem ogólnych założeń
polityki gospodarczej oraz po-
szczególnych gałęzi gospodarki
(przemysł, budownictwo, rolnic-
two, leśnictwo, komunikacja i łącz-

ność, handel wewnętrzny, han-
del zagraniczny, finanse, spół-
dzielczość)

Materialne warunki życia lud-
ności, sprawy socjalne,
ochrona zdrowia

Oświata, nauka, kultura

Wyznania

Miasta w Polsce

zwięzły opis ponad 800 miast
i osiedli

Stosunki z zagranicą

Rocznik powinien trafić do rąk
wszystkich działaczy politycznych i gospodarczych, dziennikarzy,
publicystów i nauczycieli.

Niezbędny do użytku we wszystkich urzędach, instytucjach i przed-
siębiorstwach.

Zawiera materiały, które zainteresują każdego czytelnika.

ZAMÓWIENIA

na „Rocznik” można już przysyłać pod adresem

OŚRODEK UPOWSZECHNIANIA KSIĄŻEK I CZASOPISM PWG
WARSZAWA, ul. Poznańska 15.

Wysyłka „Rocznika” nastąpi natychmiast po ukazaniu się z druku
wg kolejności zamówień.

